MAGAZYN
razem z dodatkami

Damian Soból zginął w Strefie Gazy, niosąc pomoc ofiarom wojny Izraela z Hamasem

● Syn legendarnego Ryszarda Riedla przejmuje stery w zespole Dżem ● Fotoreportaż po wybuchu gazu w Tychach

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV na cały tydzień wraz z propozycjami, co warto zobaczyć**

MATERIAŁ PROMOCYJNY

To już dziś! Dzień losowania w „Naszej Loterii". Do wygrania Fiat 500 lub 10 000 zł. Wciąż jeszcze możesz dołączyć do gry. **Jeśli do godz. 15.30 wyślesz SMS o treści GRAM na 7375 (3,69 zł) weźmiesz udział w losowaniu!**

NASZA LOTERIA

Szczegóły na naszaloteria.pl

DZIENNIK ZACHODNI

Piątek
5.04.2024

www.dziennikzachodni.pl

Nr 80 (23 928)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

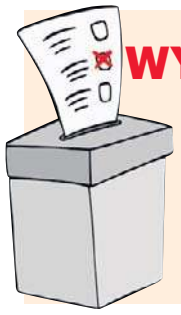

WYBORY SAMORZĄDOWE '24

W niedzielę, 7 kwietnia • Frekwencja • Wyniki polecamy śledzić na żywo na: dziennikzachodni.pl

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

9 772353 619055 14

Dokąd zmierza Zielony Ład? Pytamy prof. Jerzego Buzka, posła do PE **str. 5**

Szkoła bez zadania domowego. Co teraz wolno, a co zakazane?

FOT. ARCHIWUM PP/SZYMON STARNAWSKI

Rewolucja w szkole wystartowała. Od 1 kwietnia w podstawówkach zlikwidowane zostały zadania domowe. O plusach i minusach nowych przepisów mówi wicedyrektorka szkoły podstawowej w Zabrzu **str. 10**

MATERIAŁ INFORMACYJNY 0011047976

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ŚWIATOWY DZIEŃ ZDROWIA

SZCZEGÓŁY WEWNĄTRZ WYDANIA

REKLAMA 0011022167

eprasa.pl 8fd91d4096

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA ● WEEKEND Z RODZINĄ
PONIEDZIAŁEK ● DODATEK SPORTOWY
WTOREK ● PULS BIZNESU
ŚRODA ● STRONA ZDROWIA
CZWARTEK ● POD PARAGRAFEM
PIĄTEK ● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

Bartłomiej Romanek

W NIEDZIELĘ LICZY SIĘ KAŻDY GŁOS

Przez kilka ostatnich tygodni kandydaci na prezydentów, burmistrzów, wójtów i radnych patrzyli na nas niemal z każdego słupa. Media społecznościowe zalewały posty z uśmiechającymi się lokalnymi politykami w trakcie spotkań z mieszkańcami, robienia zakupów, konferencji prasowych, a nawet podczas święconki. Obietnic usłyszeliśmy i przeczytaliśmy tyle, że jeśli spełniłaby się niewielka część z nich, to nasze samorządy byłyby krainami płynącymi mlekiem i miodem.

Zaledwie pół rok temu wybraliśmy nowy parlament. Frekwencja podczas wyborów 15 października była rekordowa. To było wielkie święto demokracji. Za dwa dni wybierzemy nasze władze samorządowe, a w czerwcu europarlamentarzystów. Wszyscy chyba czujemy się zmęczeni wyborami i niekończącymi się kampaniami, ale jest wiele powodów, aby w niedzielę wrzucić kartki z krzyżykami do wyborczych urn.

Chociaż rekordową, jesienną frekwencję trudno będzie pobić, bo wybory 15 października były czasem przełomu, to warto znaleźć chwilę, aby oddać swój głos, a raczej głosy, bo wszyscy wybierzemy prezydenta/burmistrza/wójta, radnych gminnych i radnych do sejmiku, a w powiatach ziemskich dodatkowo wyłonimy radnych powiatowych.

Nawet najlepsze władze centralne, najlepszy parlament czy prezydent nie są bowiem w stanie rozwiązać wszystkich naszych codziennych problemów. To samorządy przez swoją lokalną politykę stanowią podatki, stwarzają możliwości rozwoju dla przedsiębiorców. To lokalne urzędy budują przedszkola i żłobki, umożliwiając mamom szybszy powrót do pracy. Samorządy odgrywają również ważną rolę w dziedzinie zdrowia. Szpitale miejskie czy powiatowe często są pierwszymi placówkami, do których trafiamy podczas choroby. To samorządy pomagają dbać o zdrowie mieszkańcom, realizując programy zdrowotne, jak refundacja in vitro, bezpłatne badania przeciwko HPV czy badanie przesiewowe słuchu.

Stawka niedzielnych wyborów jest równie wysoka, co tych 15 października. Każdy głos będzie miał znaczenie dla realnego rozwiązania naszych codziennych problemów, każdy to nadzieja na pozytywne zmiany w naszym najbliższym otoczeniu.

Kończy się wyjątkowa kadencja. Z Covid-19 i wojną u naszych granic

Piotr Chrobok
Katowice

W niedzielę wybierzemy radnych, wójtów, burmistrzów i prezydentów na najbliższych 5 lat. Co warto wiedzieć, aby oddać ważny głos w wyborach samorządowych?

7 kwietnia w całej Polsce odbędą się wybory samorządowe. Są w nich wybierani radni gminni, miejscy, powiatowi i wojewódzcy. Ponadto odbędzie się także głosowanie na wójtów, burmistrzów oraz prezydentów. W zależności od miejsca zamieszkania, każdy uprawniony głosujący, który pójdzie na wybory, może oddać trzy lub cztery ważne głosy.

Za nami wyjątkowa kadencja samorządu

Była taka od samego początku. Po raz pierwszy bowiem, odkąd powstały samorządy, kadencje radnych, wójtów, burmistrzów i prezydentów liczyły sobie nie cztery, a pięć lat. Ostatecznie rozpoczęta w 2018 roku kadencja trwała jeszcze więcej, bo pięć i pół roku. Wszystko za sprawą decyzji rządzących, którzy wydłużyli ją o sześć miesięcy tak, aby jesienią 2023 roku nie nałożyły się na siebie wybory samorządowe i parlamentarne.

Zdaniem wielu przedstawicieli władzy na szczeblu samorządowym, kończąca się kadencja samorządu była także kadencją najbardziej wymagającą, na co wpłynęła pandemia COVID-19 oraz wybuch wojny na Ukrainie i związana z nią pomoc uchodźcom.

FOT. LUCYNA NENOW

Lokale wyborcze czynne będą od godz. 7 do 21. Każdy wyborca dostanie trzy albo cztery karty do głosowania

Nowa kadencja potrwa do 2029 roku

Oficjalnie ruszy ona po zaprzysiężeniu wybranych w niedzielnych wyborach nowych reprezentantów władzy.

W wyborach samorządowych wybrani zostaną radni gminni, miejscy, powiatowi i wojewódzcy, a także wójtowie, burmistrzowie i prezydenci. W zależności od miejsca zamieszkania, każdy biorący udział w wyborach dostanie trzy lub cztery karty do głosowania. Mieszkańcy miast na prawach powiatu nie będą wybierać radnych powiatowych. Otrzymają zatem tylko trzy karty do głosowania.

Przekładając to na realia województwa śląskiego - trzech radnych oraz prezydenta wybierać będą m.in. mieszkańcy Katowic, Częstochowy, Sosnowca czy Rybnika, a czterech radnych wybiorą osoby zamieszkujące np. powiat częstochowski, rybnicki, czy żywiecki.

Nie zmarnuj swojego głosu

Niezależnie jednak od tego, ile kart do głosowania otrzyma wyborca, może wskazać tylko na jednego z kandydatów do rady gminy, miasta, powiatu lub sejmiku województwa. Wyboru tylko jednego z kandydatów należy dokonać również w wyborach wójta, burmistrza lub prezydenta. Na dole każdej karty znajdzie się informacja o sposobie głosowania.

Przypomnijmy, że aby oddany w wyborach głos był ważny, w kratce przy wybranym kandydacie musi pojawić się „krzyżyk", czyli dwie przecinające się wewnątrz kratki linie. Podstawą do oddania głosu jest zameldowanie w danym okręgu wyborczym (chyba że zostało to formalnie zmienione stosownym wnioskiem złożonym w gminie).

W całej Polsce wybranych zostanie ok. 40 tys. radnych gminnych, ok. 6,3 tys. radnych powiatowych oraz ok. 500 radnych wojewódzkich

Każdy z głosujących, udając się na wybory, zobowiązany jest okazać dokument tożsamości, na podstawie którego członek komisji wyborczej stwierdzi, czy jest on uprawniony do głosowania. Takim dokumentem może być np. dowód osobisty lub prawo jazdy. Swoją tożsamość można też potwierdzić przy użyciu aplikacji mObywatel.

Jak wynika z danych Państwowej Komisji Wyborczej - organu odpowiedzialnego za przeprowadzenie wyborów - w całej Polsce w wyborach samorządowych wybranych zostanie około 40 tysięcy radnych gminnych, ok. 6,3 tys. radnych powiatowych oraz ok. 500 radnych wojewódzkich. Liczba wybieranych wójtów, burmistrzów i prezydentów oscyluje wokół 2,5 tys.

Pogoda w regionie

Dziś
Dzień **17 °C** Noc **9 °C**
Barometr **1018 hPa**
Wiatr **22 km/h**
Biomet **korzystny**

Sobota
Dzień **20 °C** Noc **12 °C**

Niedziela
Dzień **24 °C** Noc **10 °C**

Poniedziałek
Dzień **24°C** Noc **12 °C**

W weekend zamiast wiosny, ponownie odwiedzi nas już lato. Jesteśmy za!

5 KWIETNIA 2024

Dziś 96. dzień roku. Do sylwestra zostało 270 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 6.06, zachód o godz. 19.23. Dzień będzie trwał 13 godz. i 17 min., będzie dłuższy od najkrótszego w roku o 5 godz. i 26 min. krótszy od najdłuższego o 3 godz. i 21 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Irena, Jeremi, Julianna, Katarzyna, Maria i Wincenty.

Przysłowie na dziś: Chociaż to św. Wincenty, jednak szczypie mróz w pięty.

KALENDARIUM

1883 Zygmunt Wróblewski i Karol Olszewski, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako pierwsi na świecie uzyskali skroplony tlen; 13 kwietnia ciekły azot.

1953 Uruchomiono 1. model komputera stacjonarnego IBM 701 do zadań naukowych z pamięcią zbudowaną z 72 lamp elektronowych po 1024 bitów każda.

1998 W Japonii otwarto najdłuższy na świecie most wiszący – Akashi Kaikyō (dł. 3911 m). W 2022 r. wyprzedził go turecki Most Çanakkale 1915 (dł. 4608 m).

2021 Zmarł Krzysztof Krawczyk, jeden z najbardziej znanych polskich piosenkarzy (baryton), gitarzysta, kompozytor, nazywany „legendą polskiej piosenki". JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: j.muc@polskapress.pl

Dziś od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Julia Muc
797 602 036

eprasa.pl 8fd91d4096

WYBORY SAMORZĄDOWE W NIEDZIELĘ 7 KWIETNIA WYBIERZEMY NOWĄ REPREZENTACJĘ W SAMORZĄDACH

Powtórzmy frekwencję z jesieni!

Marcin Śliwa
Katowice

W niedzielę 7 kwietnia wybierzemy skład lokalnych samorządów oraz Sejmiku Województwa na nową kadencję. Politycy na ostatniej prostej kampanii apelują o wysoką frekwencję.

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W wyborach 7 kwietnia wybierzemy nowy skład Sejmiku Województwa Śląskiego. Do obsadzenia jest 45 mandatów, które zdobędą kandydaci z 7 okręgów wyborczych

W nadchodzących wyborach mieszkanki i mieszkańcy województwa śląskiego wybiorą na pięcioletnie kadencje nowe składy rad gmin, powiatów i miast, a także wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Zmiany nastąpią także w Sejmiku Województwa, gdzie do obsadzenia jest 45 mandatów.

O mandat powalczy 598 kandydatów. Wśród nich 290 kobiet

Na koniec minionej kadencji Sejmiku, najliczniejszy był klub radnych Koalicji Obywatelskiej, który liczył 22 radnych, zaś klub radnych Prawa i Sprawiedliwości tworzyło 18 radnych. Pozostałe 5 mandatów sprawowali radni niezrzeszeni.

W siedmiu okręgach woj. śląskiego swoich kandydatów w wyborach do Sejmiku wystawiło 16 komitetów wyborczych. W sumie o mandaty rywalizuje 598 kandydatów. Prawie połowa osób ubiegających się o miejsce w Sejmiku stanowią kobiety – w wyborach startuje 290 kandydatek. Konkurencja jest spora, a o mandat nie będzie łatwo - na jedno miejsce w Sejmiku przypada ok. 13 kandydatów.

Różna jest liczba mandatów możliwych do zdobycia w poszczególnych okręgach. W okręgu nr 5 obejmującym Chorzów, Piekary Śląskie, Rudę Śląską, Siemianowice Śląskie, Świętochłowice i Zabrze oraz w okręgu nr 6, w skład którego wchodzi Częstochowa i pow. częstochowski, kłobucki i myszkowski, do zdobycia jest po 5 mandatów. W każdym z pozostałych pięciu okręgów kandydaci walczą o 7 mandatów. Najstarszy z kandydatów ma 86 lat, a najmłodsi w tym rok skończyli 18 lat. Średnia wieku potencjalnych radnych wynosi 48 lat. W tym roku w województwie śląskim do udziału w wyborach uprawnionych jest 3 384 514 osób.

Transport, drogi, zmiany na rynku pracy i język śląski

W kampanijnych programach dominowały kwestie związane z transportem publicznym, rozbudową infrastruktury drogowej, ładem przestrzennym, transformacją energetyczną i zmianami na rynku pracy. Nie brakowało także głosów o potrzebie wykorzystania demograficznego potencjału naszego województwa i jego miejsca na mapie Europy. Niezwykle istotne w nadchodzącej kadencji samorządu w naszym województwie będzie wykorzystanie możliwości, jakie stwarza Ministerstwo Przemysłu z siedzibą w Katowicach oraz przygotowania do wdrożenia języka śląskiego do szkół. Rozmowy z liderami wszystkich komitetów dostępne są na stronie internetowej DZ pod adresem www.dziennikzachodni.pl.

Profrekwencyjna inicjatywa

Wczoraj, 4 kwietnia, na zielonych tarasach Międzynarodowego Centrum Kongresowego, grupa polityków ze Śląska apelowała do mieszkanek i mieszkańców województwa o wzięcie udziału w niedzielnym głosowaniu. - Bardzo się cieszę, bo jest to wspólna idea przedłużająca to, o co walczyliśmy przed 15 października, a więc o dużą frekwencję. Każde wybory to święto demokracji, w którym możemy wyrazić swoje zdanie, albo kogoś poprzeć, albo zanegować – mówił Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Monika Rosa, posłanka z Katowic, odniosła się do rekordowej frekwencji z wyborów parlamentarnych jesienią ubiegłego roku, która „w bardzo dużej mierze była zasługą kobiet i osób młodych". Podkreśliła, że nadchodzące wybory będą nie mniej ważne.

- Podczas tych wyborów zadecydujecie o tym, jak będzie wyglądać wasze województwo, miasto i jego ulice. Czy opieka żłobkowa będzie dostępna, czy komunikacja miejska będzie sprawna, czy będziecie oddychać czystym powietrzem? Jak będzie wyglądała ochrona zdrowia w waszym mieście? Jaka będzie edukacja? To są dla was rzeczy kluczowe, dlatego nie oddawajcie tej decyzji w ręce innych osób. To jest wasze życie, wasza codzienność i to są wasze wybory, dlatego poznajcie programy, idźcie i oddajcie głos na tych, którzy są najbliżsi waszym poglądom, opiniom i waszemu sercu – mówiła Monika Rosa.

Wicemarszałkini Sejmiku Anna Jedynak-Rykała przestrzegała przed myśleniem w kategoriach „mój głos nic nie zmieni".

- To nie jest tak, że mój głos się nie liczy, bo jest tylko jeden. Każdy głos się liczy, bo każdy głos jest ważny i zbiera się na te wszystkie głosy, które później pokazują, jak można demokratycznie i dobrze zarządzać miejscem, w którym mieszkamy. Macie na to wpływ, pamiętajcie o tym i 7 kwietnia idźcie na wybory – podkreślała Anna Jedynak-Rykała.

Maciej Gramatyka, p.o. prezydenta Tychów i Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca, nawiązywali do wyborów z 15 października, apelując o powtórzenie rekordowej frekwencji.

Analogię wskazał również Stanisław Piechula, burmistrz Mikołowa. - Bój o Polskę 15 października obudził ducha narodu. Właściwie takiej frekwencji nie było nigdy wcześniej. W Mikołowie wyniosła ona ponad 78 procent – zauważył Stanisław Piechula.

- Bardzo gorąco namawiamy wszystkich, którzy wtedy poszli do wyborów, by dalej podtrzymali tak wysoką frekwencję w wyborach samorządowych i o to wszyscy zabiegamy – dodał.

REKLAMA 0011046550

eprasa.pl 8fd91d4096

Ostatnie pożegnanie żołnierza, którego zabił trotyl

Ireneusz Stajer
Siemianowice Śląskie

Tłumy pożegnały wczoraj tragicznie zmarłego podczas ćwiczeń w Solarni śp. Łukasza Noska. Wojskowy spoczął na cmentarzu w Siemianowicach Śląskich.

Msza żałobna w intencji żołnierza 5. Pułku Chemicznego z Tarnowskich Gór została odprawiona w kościele pw. Świętego Michała Archanioła.

Śp. Łukasz Nosek został pochowany na cmentarzu parafialnym z honorami wojskowymi. Trumna była nakryta biało-czerwoną flagą. Pododdział żołnierzy oddał z karabinów salwę w powietrze. Były niezliczone wieńce oraz kwiaty. Na wieczną wartę odprowadziła wojskowego rodzina, dowódcy i duża grupa kolegów z 5. Pułku Chemicznego, a także wiele osób, które chciały oddać hołd żołnierzowi, który oddał życie podczas służby.

Pogrzeb drugiego z wojskowych, który zginął w wybuchu trotylu, śp. Adriana Podlesia, odbędzie się dzisiaj w Tarnowskich Górach-Sowicach.

Prezydent Andrzej Duda zaapelował do przywódców państw NATO

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Andrzej Duda wystosował oficjalny list do przywódców państw NATO z apelem o zwiększenie wydatków na obronność z 2 do 3 procent PKB.

FOT. PAP/MARCIN OBARA

Prezydent stwierdził, że państwa NATO muszą reagować na próbę odbudowy rosyjskiego imperializmu

- Dzisiaj, 4 kwietnia, mamy rocznicę historycznego, symbolicznego wydarzenia, jakie miało miejsce 75 lat temu. W Waszyngtonie powstało NATO, największy dzisiaj na świecie sojusz obronny państw demokratycznych, do którego od 25 lat należy Polska. Podkreślam to bardzo mocno, bo dzisiaj niestety żyjemy w bardzo trudnych czasach - powiedział prezydent Andrzej Duda poczas czwartkowej konferencji prasowej.

Prezydent podkreślił, że Polska wyrwała się ze strefy wpływów Związku Sowieckiego i stała się częścią bloku zachodniego.

- Niedawno w Waszyngtonie, na zaproszenie prezydenta Joe Bidena, byłem obecny razem z premierem Donaldem Tuskiem. Tam uczciliśmy rocznicę tego wydarzenia. Jest to dla nas bardzo ważny moment - mówił.

Andrzej Duda stwierdził, że w dzisiejszych czasach, kiedy odrodził się rosyjski imperializm, przynależność Polski do NATO jest szczególnie ważna.

„Rosja grozi, Rosja się wzmacnia"

- Rosja grozi i niestety Rosja się wzmacnia. Rozbudowuje swój potencjał militarny. Dziś wydaje praktycznie 1/3 swojego PKB na obronność. Buduje wielką armię, tworzy nowe dywizje i bez wątpienia stanowi dziś zagrożenie dla wolnego świata - oświadczył prezydent.

- Państwa wolnego świata muszą na to reagować, nie tylko wspierając Ukrainę. Rosja wojny na Ukrainie wygrać nie może. Ale dzisiaj także wolny świat powinien umacniać swoje bezpieczeństwo i swoją obronność. Skończyły się czasy spokoju, kiedy uważano, że wojny już nigdy nie będzie, kiedy kwestionowano, czy armie w ogóle są potrzebne. Niestety, obecne czasy pokazały, że armie są potrzebne - mówił.

- Muszę powiedzieć, że z satysfakcją patrzę na to, że my taką armię w Polsce bu-dujemy. Wydajemy ponad 4 procent PKB na obronność, na utrzymanie armii i jej modernizację. Ogromne zakupy sprzętu są realizowane m.in. w Stanach Zjednoczonych, realizujemy też zakupy z Korei Południowej - powiedział Andrzej Duda.

Prezydent pisze do przywódców NATO

- Ale Sojusz musi się umacniać jako całość. Potężne armie powinny mieć nie tylko USA, Wielka Brytania i Francja. Wszystkie kraje powinny realizować jasną politykę umacniania bezpieczeństwa swojego i całego Sojuszu - stwierdził prezydent.

Przypomniał, że miesiąc temu wystąpił o to, żeby mi-nimalny poziom wydatków na obronność w państwach NATO zwiększyć z 2 proc. PKB do 3 proc. PKB.

- Ta propozycja spotkała się z dobrym odzewem w Stanach Zjednoczonych. Przyjęto tę propozycję z uwagą i zainteresowaniem, m.in. w amerykańskim Kongresie. Mogę śmiało powiedzieć, że od razu przyznano mi rację - oznajmił Andrzej Duda.

- Dziś zdecydowałem się wystosować list do wszystkich przywódców państw NATO i sekretarza generalnego Sojuszu, gdzie na piśmie sformułowana jest ta propozycja wraz z uzasadnieniem - powiedział prezydent.

Andrzej Duda dodał, że po to budujemy nasz potencjał militarny, żeby nie walczyć, żeby nikt nie odważył się nas zaatakować.
PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY PARTNERA PTWP

0211025094

Wiatr, wodór, a może atom? Czyli o drodze do bezpieczeństwa energetycznego

Transformacja energetyki w krajach Europy Środkowej rodzi szereg pytań, w tym m.in. o współpracę międzynarodową w kontekście odejścia od paliw z Rosji, zachowania suwerenności i bezpieczeństwa. Jak regulacje UE wpływają na procesy transformacyjne? Jaka jest tu rola nowoczesnej infrastruktury? I na czym opierać się będzie bezpieczeństwo energetyczne w przyszłości? Energetyka to jeden z tematów wiodących tegorocznego Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EEC – European Economic Congress, 7-9 maja 2024 r., Katowice).

Na transformację energetyki kongres spojrzy wielowymiarowo, analizując sytuację ogólnoświatową, Europy oraz Polski. Wiele miejsca poświęci odnawialnym źródłom energii, ale też perspektywom węgla kamiennego i wyzwaniom dla przemysłu, jakie wiążą się z koniecznością przechodzenia na zieloną stronę mocy. Zada pytania o skalę, zakres i kierunki najważniejszych inwestycji w energetyce wytwórczej i infrastrukturze: w Polsce, w regionie, w UE.

Polski rynek energii – bezpieczeństwo po kryzysie

Kongres, w kontekście niedawnego kryzysu energetycznego, zastanowi się nad interwencjami państwa na rynku energii elektrycznej, rozpatrując je na kontinuum: nadmiarowe czy trafione? Analizie podda rolę administracji, spółek Skarbu Państwa i sektora prywatnego. W perspektywie kolejnych lat – ile państwa powinno być obecne na rynku energii? Czego potrzebujemy dla bezpieczeństwa energetycznego? I jakie jest znaczenie mechanizmów rynkowych dla transformacji, zmiany miksu energii, motywacji inwestorów? Czego oczekują biznes i inwestorzy, by mocniej zaangażować się w transformację sektora energii? Jakich magazynów energii potrzebujemy w Polsce? Warto poznać odpowiedzi na te pytania, a okazja do tego będzie już w maju w Katowicach.

Przemysł wobec wyzwań transformacji energetycznej

Perspektywy sektora węgla kamiennego w Polsce to jeden z najbardziej dyskutowanych tematów, zwłaszcza w sercu Śląska, w którym od 16 lat odbywa się kongres. Wygaszanie kopalni, ale jak i kiedy? Jak długo węgiel będzie gwarantem stabilności systemu? Pod jakimi warunkami utrzymywać i rozwijać moce wydobywcze? Co z blokami węglowymi w energetyce? NABE: czy tak, czy nie, czy inaczej? Obok tych tematów – nie zabraknie pytań o sytuację firm przemysłowych na zmieniającym się rynku energii.

Atom i wodór w centrum

Co wiemy o wielkoskalowej energetyce jądrowej w Polsce, a co wciąż budzi wątpliwości? W Katowicach uwaga zogniskuje się m.in. na energetyce jądrowej, pod lupę wzięte zostaną również koszty polskiego programu atomowego i ceny energii – na ile konkurencyjne będą? Czy mamy wykonawców i dostawców technologii, a przede wszystkim – konieczne kompetencje w tym obszarze? A może paliwem transformacji i remedium na kryzys klimatyczny i energetyczny powinien być wodór? Czy rozwój gospodarki wodorowej nadąża za tymi ambicjami? Co już udało się zrealizować, a czego potrzebuje branża? Wodór bardzo kusi chociażby miasta, w obszarze transportu publicznego, mieszkalnictwa czy ciepłownictwa – tego wątku z pewnością nie zabraknie w dyskusjach o bezpieczeństwie i transformacji energetycznej.

Energetyka wiatrowa szansą na przełom?

Rola zielonych źródeł i technologii w obecnej i przyszłej architekturze bezpieczeństwa energetycznego Polski będzie jednym z głównych przyczynków do dyskusji o transformacji energetycznej. Dyskutanci zastanowią się, czy są szanse na stabilizację warunków rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie oraz czy offshore to realna konkurencja w dostępie do środków na inwestycje. Przeanalizują, jaki jest stan zaawansowania przygotowań do budowy morskich farm wiatrowych, jakie będą koszty planowanych inwestycji i cena energii z morskich farm. Pod dyskusję poddany zostanie możliwy local content w inwestycjach w offshore na Bałtyku.

Biogaz i biomasa, czyli potencjał rolnictwa

Rolnictwo jako branża i obszar z potencjałem dla rozwoju energetyki odnawialnej również stanie się tematem kongresowych sesji, czy to pod kątem terenów rolnych dogodnych dla inwestycji wiatrowych i fotowoltaiki wielkoskalowej, czy też współpracy inwestorów w sektorze OZE z podmiotami branży rolniczej. Biogazownie przytoczone zostaną jako stabilne lokalne źródło ciepła i energii oraz krok w kierunku uniezależnienia obszarów wiejskich od zewnętrznych dostawców energii, przeanalizowany zostanie także potencjał biomasy rolnej. Swoje miejsce w kongresowych dyskusjach zajmie także zapotrzebowanie na energię cieplną i elektryczną na terenach wiejskich.

Swój udział w debatach potwierdzili już m in. Barbara Adamska, prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Magazynowania Energii, Mirosław Bendzera, prezes zarządu FAMUR, Magdalena Bezulska, prezes zarządu, dyrektor generalny Veolia term, Jarosław Bogacz, wiceprezes zarządu KENO Energy, Alicja Chilińska-Zawadzka, CEO EDF Renewables w Polsce, Marzena Czarnecka, minister przemysłu, Janusz Gajowiecki, prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki, Sebastian Jabłoński, prezes Grupy Kapitałowej Respect Energy.

eprasa.pl 8fd91d4096

Z umiarem, w stronę Zielonego Ładu

O unijnej polityce Zielonego Ładu rozmawiamy z prof. Jerzym Buzkiem, posłem do Parlamentu Europejskiego

Zielony Ład będzie korygowany, tak jak domagają się tego polscy i europejscy rolnicy?
Ogólny kierunek działań w ramach Zielonego Ładu jest słuszny. To właśnie rolnictwo, polskie i europejskie, bardzo cierpi chociażby ze względu na katastrofalne susze, jakich kiedyś nie było. W niektórych krajach europejskich zdarzają się dodatkowo powodzie i huragany, które niszczą plony. Tak samo pożary, zwłaszcza na południu - Półwysep Apeniński wysycha. A dzieje się tak przecież ze względu na postępujące w zastraszającym tempie zmiany klimatyczne. Wszyscy na świecie to wiedzą. Co roku odbywają się konferencje COP pod egidą ONZ poświęcone walce ze zmianami klimatu, regularnie pojawiają się meldunki na temat tego, co nam grozi, jeśli nie podejmiemy działań.

Często słyszy się jednak zarzut, ze Unia wybiega przed szereg, że jesteśmy w tym temacie niepotrzebnie bardziej ambitni niż inne regiony.
Jeśli naprawdę chcemy długofalowo ochronić nasze rolnictwo, a także nasze codzienne życie, to musimy iść w kierunku przeciwdziałania globalnemu ociepleniu. Oczywiście nie chcemy tego robić w taki sposób, żeby zagrozić jakiemukolwiek sektorowi w Europie. Nasz cel to być liderem, ale wiemy doskonale, że jesteśmy odpowiedzialni za niewielką część emisji na świecie i absolutnie nie chcemy przesadzać w tempie dochodzenia do zeroemisyjności. To będzie korelowane, nie mam żadnych wątpliwości. Rada UE ds. Rolnictwa, a wcześniej - Komisja Europejska, już wycofały się z kilku spraw. W Parlamencie Europejskim również obserwujemy uważnie to, co dzieje się na rynkach światowych i europejskich - stosownie do tego będziemy regulowali przepisy, które wchodzą w życie w Unii Europejskiej.

FOT. BIURO PE

Zwrócił pan uwagę na fakt, że UE odpowiada za niewielką część emisji. Jak idą rozmowy z partnerami z innych części świata?
Jeszcze parę lat temu Amerykanie byli niechętni wobec tych propozycji. To się zmieniło - jak widać zależy to bardzo od tego, kto rządzi w Stanach Zjednoczonych, ponieważ w tej chwili sami podejmują działania dobre dla klimatu. Kilka innych dużych krajów, takich jak Korea, Kanada czy Japonia także idzie w tym kierunku. Czekamy też na Australię, która jest trochę z tyłu. To prawda, że Europa jest odpowiedzialna za niewielką część emisji i to, co my naprawiamy i poprawiamy u siebie, dramatycznie nie wpływa na sytuację z ociepleniem, ale musimy pamiętać, że chcemy dzisiaj, już razem z Amerykanami, zmienić pewne ogólne podejście do spraw gospodarczych.

Na czym ma polegać ta zmiana podejścia?
Chcemy, żeby produkty, które są wytwarzane bez dużych emisji gazów cieplarnianych, były konkurencyjne. To nam się udaje. Wymaga to ogromnej liczby zielonych innowacji, które są podstawą naszej gospodarki. Nie uda nam się bowiem ta transformacja, jeśli nie będziemy zachowywać konkurencyjności naszych produktów. Musimy ograniczyć - co już robimy - import z krajów, które nie stosują żadnych reguł. Nie wszystko robimy od razu, być może są gdzieniegdzie pewne opóźnienia i trzeba to zmienić. Pewnie dlatego także tu i ówdzie zdarzają się protesty i będziemy to na pewno uwzględniać, ale po prostu nie mamy wyboru. Jeśli posłuchamy corocznych raportów klimatycznych, przygotowywanych przez ok. 300 naukowców z całego świata zajmujących się badaniami klimatu, to usłyszymy, że sytuacja jest dramatyczna. Pamiętajmy, że mówimy o klimacie, a nie pogodzie, która może być bardzo różna. Klimat, czyli ta ogólna temperatura, która jest na całej planecie, jest o 1,45 stopnia wyższa niż w czasie przed przemysłowym. W ciągu niewielu lat podwyższyliśmy temperaturę o 1,45 stopnia, a wiemy, że granicą są 2 stopnie. Musimy działać naprawdę szybko w skali świata, żeby uratować sytuację.

Czyli iść do przodu mimo protestów?
Po pewnych modyfikacjach - tak! I mimo sączącej się, zohydzającej Zielony Ład i Unię Europejską propagandy inspirowanej - a może i sterowanej - z Kremla. Bo największym wrogiem Zielonego Ładu i naszego odchodzenia od paliw kopalnych jest sam Putin, trzeba to podkreślić bardzo wyraźnie! Musimy robić swoje. Zgodziliśmy się na to w skali całego świata i do roku 2050 powinniśmy być zeroemisyjni. Idźmy w tym kierunku rzeczowo i z umiarem - to jest ważne przede wszystkim dla naszych dzieci i wnuków.

Rozmawiał Marcin Śliwa

REKLAMA 0011053241

Podejrzewasz u siebie zaćmę?
Masz już skierowanie na zabieg usunięcia zaćmy?

Centrum Medyczne MAVIT KATOWICE

Darmowe badania przesiewowe oraz operacje usunięcia zaćmy w ramach NFZ

Terminy ustalane indywidualnie

Krótki zabieg

ul. Szopienicka 65, 40-431 Katowice
+ 48 32 358 77 00 zacma.mavit.pl

MAVIT CENTRUM MEDYCZNE GRUPA LUXMED

eprasa.pl 8fd91d4096

Dziennik Zachodni
Piątek, 5.04.2024

na półce

„Miasto dzieci świata”
Beata Chomątowska

Wydawnictwo Czarne

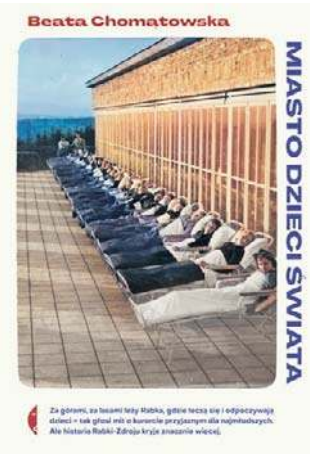

Opowieść o podhalańskiej Rabce jako o idyllicznym uzdrowisku, gdzie w łagodnym klimacie leczyły się dzieci, chcieliby snuć niektórzy. Ale czy to prawda? Beata Chomątowska opisuje historię Rabki-Zdroju od czasu odkrycia dobroczynnych solanek. Złoty okres uzdrowiska przypada na międzywojnie, gdy pod zarządem rodziny Kadenów rozwija się nasza rodzima „czarodziejska góra” – z eleganckimi pensjonatami, dancingami i elitarnymi szkołami dla młodzieży z dobrych domów. Potem nadchodzą mroczne dni: w Rabce powstaje inna szkoła, w której przyszli członkowie oddziałów SS ćwiczą się w wykonywaniu egzekucji, bezpowrotnie znikają też żydowscy mieszkańcy miasta. W 1945 roku dochodzi do napadów na żydowskie sierocińce, a „leśni” jeszcze długo nie składają broni. Polska Ludowa tworzy tu wielki sanatoryjny kombinat dla najmłodszych, w którym oddani lekarze walczą o zdrowie przyszłych pokoleń. We wspomnieniach wielu małych kuracjuszy sanatorium przypomina jednak bardziej kolonię karną… **JJ**

Dorota Kowalska

NAJWAŻNIEJSZA JEST TA CHWILA, KTÓRA WŁAŚNIE TRWA

– To, co mamy, często wystarcza nam, aby być szczęśliwym. Gdy się rozejrzymy, zobaczymy, że jest wiele okazji do radości i uśmiechu, choć ich nie zauważamy – mówi Maria Rotkiel, psycholog

Umie się pani cieszyć z małych rzeczy?
Tak, i jestem z tego dumna, ponieważ dość długo się tego uczyłam. Zostałam tak wychowana, że drobnostki nie mają znaczenia, liczą się tylko duże rzeczy, ale też trudno było zdefiniować, co to są te duże rzeczy. Ale tak, potrafię się już cieszyć z małych rzeczy, bo można się tego nauczyć.

Jak się tego nauczyć?
Jest kilka dróg do przejścia. Są szczęśliwcy, którzy się tego uczą w swoich rodzinnych domach. To są właśnie domy, w których jest celebracja prostych przyjemności, takich jak wspólne jedzenie posiłków, jak wspólne spacery, jak dbanie o dom. Ale do tej grupy należy mniejszość. Większość z nas musi jednak dostać trochę w życiu po głowie i doświadczyć różnych trudności, aby się nauczyć, że te trudności będą się wydarzały, natomiast w drobnych rzeczach tkwi tajemnica bycia szczęśliwym tu i teraz. Uważam, że uczymy się tego z wiekiem, jeżeli potrafimy przepracować trudne doświadczenia. Ale też jest jeszcze taka droga, która polega na rozwoju, na psychoedukacji. To czytanie książek, słuchanie podcastów, chodzenie na warsztaty. Samorozwój uczy nas właśnie takiego podejścia do życia. Uczy go psychologia, psychologia pozytywna, zwana też psychologią szczęścia, w dużej mierze opierająca się na uczeniu celebracji.

Dlaczego w większości naszych domów rodzinnych nie uczono nas radości z małych rzeczy? Bo rodzice chcą, byśmy osiągali tylko wielkie cele? Bo sami nie cieszą się z tych drobnostek?
Dokładnie, to wypadkowa kilku czynników. Jednym jest czynnik kulturowy – w naszym zachodnim świecie, ale też w kulturze chrześcijańskiej, mam poczucie, że zagubiliśmy umiejętność cieszenia się codziennością, że żyjemy trochę od święta do święta. Celebrujemy święta, duże wydarzenia, a codzienność traktujemy głównie jako obowiązki, pracę, wywiązywanie się z różnych ról. Ona się jawi bardziej jako coś odpowiedzialnego, trudnego, coś, czemu stawiamy czoła. Celebrowanie drobnych przyjemności jest bardzo charakterystyczne np. dla buddyzmu, dla Azji, Wschodu. Tam mają wpisaną w swoje wychowanie społeczne umiejętność celebracji prostych rzeczy. Stąd nurt psychologii mindfulness, który tak naprawdę ma swoje korzenie właśnie w filozofii Wschodu. Chodzi w nim o celebrowanie drobnych przyjemności, zwracanie uwagi na tu i teraz: zatrzymujemy się i myślimy o tym, że jesteśmy szczęśliwi, bo żyjemy, bo jesteśmy zdrowi, bo mamy rodzinę, ale też, dlatego, że świeci słońce, że jest nam ciepło, albo dlatego, że jesteśmy syci. Więc ważne są kwestie kulturowe i religijne. Kolejna sprawa – byliśmy wychowani przez pokolenie powojenne, pokolenie żyjące w skromnych warunkach, często w biedzie, a dla niego hierarchia wartości była inna. Celebracja drobnych rzeczy związana jest z pewnym poziomem samorozwoju, a w to trzeba włożyć trochę pracy.

A może po prostu za dużo oczekujemy od życia i nie dostrzegamy małych przyjemności, które przydarzają się nam na co dzień?
To też i to jest właśnie kultura Zachodu. Tak naprawdę myślimy bardziej o tym, że chcielibyśmy mieć większe mieszkanie, lepszy samochód, a nie potrafimy cieszyć się tu i teraz z rzeczy drobnych. To nasz zachodni konsumpcjonizm, coś, co nas zawodzi w pielęgnowaniu poczucia szczęścia i dobrostanu, które wynikają z tego, że już dużo mamy. A to, co mamy, często wystarcza do tego, aby być szczęśliwym. Kiedy się rozejrzymy, zobaczymy, że jest wiele okazji do szczęścia, do miłego spędzania czasu, do uśmiechu. Tylko tego nie zauważamy, bo myślimy nierzadko w kategoriach: więcej pieniędzy, więcej majątku, a to główna przeszkoda w dostrzeganiu tego, co ważne.

W rankingu WHO – najszczęśliwszych krajów świata – od siedmiu lat prym wiedzie Finlandia; w ogóle kraje skandynawskie są w czołówce. Mówi się o skandynawski ej umiejętności robienia sobie drobnych przyjemności: zapaleniu świecy, kąpieli, cieszeniu się prostotą i codziennością właśnie.
Tak, o tym mówi psychologia pozytywna, a ważnym elementem tej filozofii życia jest kontakt z naturą. Skandynawowie dużą wagę przywiązują do ekologii i kontaktów z naturą, celebracji tego kontaktu. Dla nich szczęście to leżenie sobie pod ciepłym kocykiem, picie dobrej herbaty, zapalenie pachnących świec, czytanie dobrej książki i już! U nas panuje pogoń za pieniędzmi i pokonywanie kolejnych poprzeczek, które sobie bardzo wysoko stawiamy. Nie potrafimy się zatrzymać. Ta ich filozofia życia bardzo ładnie ilustruje nurt psychologii, który mówi, że szczęście nie jest ani niczym wielkim, ani skomplikowanym – jest pewnym stylem myślenia i stylem funkcjonowania.

Chyba nie ma czegoś takiego, jak wielkie szczęście odczuwane cały czas?
Tak jak rzadko zdarzają się wielkie nieszczęścia, na szczęście, tak rzadko zdarzają się wielkie szczęścia. Nasza codzienność, jeśli potrafimy o nią dbać, może nam dawać dużo satysfakcji. ©℗

Jadwiga Jenczelewska

NIEMOC POCZTY POLSKIEJ

Parę dni temu zamieściliśmy w Kalendarium na str. 2 taką ciekawostkę: 3 kwietnia 1860 r. uruchomiono szybką pocztę konną Pony Express. Działała na obszarze Wielkich Równin i Gór Skalistych na odcinku od St. Joseph w Missouri do Sacramento w Kalifornii od kwietnia 1860 r. do października 1861 roku. Lekkie przesyłki, głównie listy, konni posłańcy dostarczali drogą przez prerie, góry i pustynie Zachodu. W ciągu 18 miesięcy Pony Express skrócił drogę poczty znad Atlantyku do wybrzeża Pacyfiku z wielu miesięcy do około 10 dni!

Można tylko pozazdrościć klientom tej poczty z XIX wieku niezwykłego tempa dostarczania listów, bo na przykład taka Poczta Polska w XXI wieku, w dobie powszechnej komunikacji i gęstej sieci dróg, nie jest w stanie przewieźć lekkich przesyłek na odległość 5-12 kilometrów w 10 dni! Choć nie musi pokonywać prerii, gór i bezkresnych pustyni, nie musi karmić, poić i zmieniać co jakiś czas rączych koni, to jednak jest indolentna.

We wtorek, 19 marca 2024 r., jeden nadawca oddał wielkanocne kartki w kopertach ze znaczkami do okienka poczty w Piekarach Śl. przy ul. Śląskiej, zaadresowanych do odbiorcy w gminie Bobrowniki w odległości 5 km. Drugi nadawca wrzucił do skrzynki pocztowej 20 marca, też przy Śląskiej, ale w Siemianowicach Śl., kartki pod ten sam adres.

Nie starczyło 10 dni, by je doręczyć przed świętami. Obie dotarły do odbiorcy po świętach, 2 kwietnia. Od dyrekcji Poczty Polskiej oczekuję konkretnej odpowiedzi na pytanie: ile dni lub tygodni wcześniej trzeba wysłać świąteczne kartki na odległość do 12 km, aby z pewnością dotarły do odbiorcy na święta? ©℗

REKLAMA 0111006989

eprasa.pl 8fd91d4096

REKLAMA

0011054970

Koleje Śląskie

Do korzystania **z ofert**
Kolei Śląskich **zachęca**

Marszałek
Województwa Śląskiego
Jakub Chełstowski

www.maxbilet.kolejeslaskie.pl

Już dostępny

TARYFA
MAX
BILET

Ta Wielkanoc zostanie w pamięci tyszan na długie lata

Stan najciężej rannego w poniedziałkowym wybuchu w Tychach nadal jest krytyczny. Lekarze wykonali już pierwszą operację. Miasto zapewnia także o pomocy dla mieszkańców.

W drugi dzień świąt wielkanocnych doszło do wybuchu gazu na parterze bloku przy ulicy Darwina w Tychach. 7 osób zostało rannych (w tym jedna bardzo ciężko), kilkadziesiąt w pośpiechu trzeba było ewakuować.

Z powodu zniszczeń oraz uszkodzeń różnego typu instalacji przez wiele dni mieszkańcy klatki numer 4 nie wrócą do swoich domów. Najbardziej zniszczone są mieszkania na dole, które czeka kompletny remont. Między parterem a pierwszym piętrem trzeba wymienić strop.

Część mieszkańców przy Darwina ma lokale komunalne, część własnościowe. Miasto zapewnia o pomocy dla obu tych grup. – 38 rodzin zgłosiło do Wydziału Lokalowego wniosek o lokal zastępczy. Urząd Miasta przygotował na chwilę obecną 25 lokali mieszkalnych i 9 pokoi nad basenem miejskim w Tychach. W przygotowaniu są kolejne, tak by nikt z poszkodowanych nie został bez miejsca zamieszkania. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej udzielił doraźnej pomocy finansowej najbardziej potrzebującym – informuje Ewa Grudniok, rzeczniczka prasowa tyskiego ratusza. Miasto zaoferowało także pomoc psychologiczną dla poszkodowanych w Ośrodku Interwencji Kryzysowej. Dotychczas z tej formy wsparcia skorzystało kilka osób.

Najciężej poszkodowany jest młody mężczyzna, który przebywał w mieszkaniu na parterze, gdzie doszło do wybuchu. Obecnie przebywa już na „oparzeniówce" w Siemianowicach Śląskich. Zanim jednak tam trafił, przez kilka dni lekarze walczyli o jego życie w Górnośląskim Centrum Medycznego w Katowicach-Ochojcu. Tam przeszedł również konieczną operację. Mężczyzna ma około 80 proc. poparzonej powierzchni ciała.

– Pacjent jest na Oddziale Intensywnej Terapii. Jego stan przez lekarzy jest określony jako ciężki, zagrażający życiu – informuje Wojciech Smętek, kierownik ds. Administracji i Rozwoju Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich.

Prokuratura z udziałem biegłych bada sprawę przyczyny wybuchu. Przesłuchiwani są kolejni świadkowie. **Mateusz Czajka**

FOT. LUCYNA NENOW

Do wybuchu doszło w świąteczny, poniedziałkowy poranek około godziny 9. Huk słychać było w całym mieście

FOT. LUCYNA NENOW

Tragedia wydarzyła się w bloku przy ul. Darwina. Mieszkańcy jeszcze dochodzą do siebie po wybuchu

FOT. LUCYNA NENOW

Na miejscu jako pierwsi pojawili się funkcjonariusze straży pożarnej

FOT. LUCYNA NENOW

Ratownicy specjalnej grupy poszukiwawczej dla pewności przeszukali ruiny budynku

FOT. LUCYNA NENOW

Tragedia wstrząsnęła mieszkańcami miasta. Tej Wielkanocy długo nie zapomną

FOT. MATEUSZ CZAJKA

Między parterem a I piętrem trzeba odbudować strop

FOT. LUCYNA NENOW

Najciężej ranny został 27-letni mężczyzna, w mieszkaniu którego wybuchł gaz. Siła eksplozji wyrzuciła go z domu

eprasa.pl 8fd91d4096

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NFZ
0011047975

Światowy Dzień Zdrowia

Co roku 7 kwietnia obchodzimy Światowy Dzień Zdrowia. Zdrowie to nie tylko brak chorób, to także stan równowagi fizycznej, psychicznej i społecznej. Niech Światowy Dzień Zdrowia będzie inspiracją do podejmowania świadomych decyzji dotyczących naszego zdrowia. Badania diagnostyczne to niezbędna informacja o kondycji naszego organizmu, a w przypadku wykrycia choroby szansa na skuteczne jej wyleczenie.

Narodowy Fundusz Zdrowia zachęca do skorzystania z bezpłatnego kalendarza badań. Wystarczy wejść na stronę Akademii NFZ www.akademia.nfz.gov.pl/kalendarz-badan/, a otrzymasz zwrotną informację, jakie badania profilaktyczne powinieneś wykonać i które placówki je realizują. Zadbaj o zdrowie swoje i rodziny. Sprawdź, jakie to proste!

Aktywność fizyczna – ruch to podstawa

Bardzo ważnymi czynnikami wspierającymi zdrowie są aktywność fizyczna oraz sposób odżywiania. Dopasuj je do swoich potrzeb i możliwości. Aktywność, która sprawia Ci przyjemność, poprawia stan Twojego zdrowia, a dodatkowo:

- sprzyja utrzymaniu prawidłowej masy ciała
- wzmacnia układ odpornościowy
- zmniejsza ryzyko zachorowania na choroby przewlekłe.

8 zasad zdrowego żywienia

Odpowiednie odżywianie jest jednym najważniejszych elementów wpływających na Twoje zdrowie. To, co jesz, ma ogromny wpływ na Twoje samopoczucie, kondycję fizyczną i umysłową oraz ogólną odporność, dlatego:

- pij odpowiednie ilości wody i niesłodzonych płynów co najmniej 1,5 litra dziennie
- unikaj picia alkoholu
- jedz regularnie posiłki i staraj się nie podjadać między nimi
- jedz w każdym posiłku różnorodne, sezonowe warzywa i owoce
- wybieraj żywność jak najmniej przetworzoną. Unikaj dań gotowych, zawierają dużą ilość soli
- czytaj składy kupowanych produktów, wybieraj te bez dodatku cukru i soli lub o niższej ich zawartości
- wybieraj owoce i niesolone orzechy zamiast słodyczy
- unikaj diet restrykcyjnych i eliminacyjnych, chyba że Twój stan zdrowia tego wymaga.

Portal Diety NFZ

Chcesz dowiedzieć się, jak wykorzystać warzywa i owoce do przygotowania lekkich, pysznych i zdrowych posiłków? W e-bookach dostępnych na portalu Diety NFZ znajdziesz przepisy bazujące na łatwo dostępnych sezonowych produktach. Skorzystają na tym nie tylko Twoje kubki smakowe, ale także układ odpornościowy. Po więcej informacji zajrzyj na stronę www.diety.nfz.gov.pl

Choroby układu sercowo-naczyniowego

Mimo coraz lepszej diagnostyki i nowoczesnych metod leczenia, umieralność w Polsce z powodu chorób układu krążenia należy do najwyższych w Europie. Na ich rozwój wpływa wiele czynników związanych ze współczesnym stylem życia, m.in.: nieodpowiednia dieta, palenie tytoniu i picie alkoholu, stres czy brak lub niewystarczająca ilość aktywności fizycznej. Długotrwałe narażenie na te czynniki może prowadzić do licznych zaburzeń, m.in.: otyłości, cukrzycy czy nadciśnienia tętniczego krwi. Jeśli wyeliminujemy niewłaściwe nawyki, możemy w dużym stopniu zminimalizować ryzyko zachorowania.

Dla osób szczególnie narażonych na choroby układu krążenia powstał program Profilaktyki Chorób Układu Krążenia (CHUK), który ma na celu podniesienie wiedzy i świadomości pacjentów na temat chorób układu krążenia i zdrowego stylu życia, ale przede wszystkim zmniejszenie o 20 proc. zachorowalności i umieralności Polaków z powodu chorób układu krążenia. Więcej informacji o programie znajdziesz na stronie www.pacjent.gov.pl w zakładce programy profilaktyczne.

Zasady profilaktyki chorób układu krążenia

W leczeniu i profilaktyce chorób układu krążenia kluczowe znaczenie ma zmiana stylu życia, nawyków żywieniowych i utrzymywanie prawidłowej masy ciała, dlatego:

- odżywiaj się zdrowo (ogranicz spożycie tłuszczów nasyconych i soli),
- uprawiaj regularnie aktywność fizyczną dostosowaną do wieku oraz stanu zdrowia. Pozwoli to na utrzymanie prawidłowej masy ciała,
- kontroluj ciśnienie tętnicze krwi. Utrzymuj je w granicach normy,
- zadbaj o prawidłowe stężenie cholesterolu,
- nie pal i unikaj ekspozycji biernej na dym tytoniowy,
- ogranicz spożywanie alkoholu.

Szczepienia

Szczepienia ratują życie i chronią nas przed zachorowaniem na choroby zakaźne, a także przed ich ciężkimi powikłaniami. Ministerstwo Zdrowia i Główny Inspektorat Sanitarny zalecają wykonywanie wszystkich szczepień obowiązkowych u dzieci. Szczególnie dotyczy to:

- szczepień na oddziałach noworodkowych
- szczepień obowiązkowych, które powinny być wykonane do 24. miesiąca życia
- szczepień z uwzględnieniem indywidualnych sytuacji dzieci z chorobami przewlekłymi
- szczepień przeciw wściekliźnie, tężcowi, odrze, ospie wietrznej, WZW typu B, według wskazań medycznych we wszystkich grupach wieku
- realizacji innych szczepień ochronnych, co do których jest konieczność podania lub dokończenie.

Większość dorosłych przechodziła w dzieciństwie szczepienia przeciw takim chorobom, jak błonica, tężec czy krztusiec. Jednak nabyta odporność zmniejsza się z upływem czasu od podania ostatniej dawki szczepionki. Dlatego wskazane jest przyjęcie dawki przypominającej. Wiele chorób wirusowych wieku dziecięcego (np. ospa wietrzna, odra, różyczka) u dorosłych ma znacznie cięższy przebieg niż u dzieci. W przypadku innych chorób (np. krztuśca, grypy) dorośli mogą łagodnie chorować lub jako bezobjawowi nosiciele narażać swoje dzieci i wnuki, które jeszcze nie wykształciły odpowiednich mechanizmów obronnych. Warto także wykonywać szczepienia przeciwko grypie sezonowej. Nawet jeśli zarazisz się grypą, to infekcję przejdziesz lżej i możesz uniknąć powikłań.

NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach
ul. Kossutha 13 40-844 Katowice
www.nfz-katowice.pl www.nfz.gov.pl
Telefoniczna Informacja Pacjenta
800 190 590

eprasa.pl 8fd91d4096

EDUKACJA OD 1 KWIETNIA OBOWIĄZUJĄ NOWE PRZEPISY DOTYCZĄCE ZADAŃ DOMOWYCH DLA UCZNIÓW

Wiedza nieutrwalana nie ma prawa się zachować

Aleksandra Wielgosz
Rozmowa

O zaletach i wadach nowych przepisów w szkole, rozmawiamy z Magdaleną Czarnecką, polonistką i wicedyrektorką Szkoły Podstawowej Nr 6 im. Marii Curie-Skłodowskiej w Zabrzu

Szkoła bez zadań domowych stała się faktem. Jak uczniowie zareagowali na zmiany?
Na ogół była to radość związana z tym, że wreszcie nie będą musieli poświęcać wolnych wieczorów i popołudni. W mojej ocenie dotyczyło to bardziej uczniów klas starszych, bo oni poza wypełnioną po brzegi siatką godzin, korzystają z bogatej oferty zajęć dodatkowych, pozalekcyjnych. Na domiar tego przygotowują się do egzaminu, a ten, jak wiadomo, piszą z trzech przedmiotów: języka polskiego, matematyki i języka obcego. Dla uczniów brak zadań domowych jest w jakiś sposób odciążający, stanowi uwolnienie od chociaż jednego przykrego obowiązku.

Rozporządzenie minister edukacji różnicuje podejście w tym zakresie do uczniów na I i II etapie edukacyjnym.
Z punktu widzenia przepisów prawa jest tak, że dzieciom w klasach 1 – 3 nie zadaje się zadań domowych, oprócz tych, które mają usprawniać motorykę małą. Co też może być dwojako rozumiane i różnie interpretowane, bo w zasadzie każde zadanie domowe wykonywane przez ucznia na I etapie edukacyjnym można podciągnąć pod kształtowanie motoryki małej, czyli usprawnianie ręki piszącej, prawidłowego zapisu itd.
Będzie to pisanie literek, dokonywanie obliczeń, zapisywanie odpowiedzi na krótkie pytania.

A co z klasami starszymi?
Tu prace domowe można zadawać, ale ich wykonanie nie jest obligatoryjne, a ocenienie odbywa się nie poprzez ocenę, a informację zwrotną. Na przestrzeni lat ukształtowały się dwie postawy nauczycieli dotyczące zadań domowych. Pierwsza, na zasadzie spychologii, czyli nauczyciel zrobił z uczniami trzy przykłady na lekcji, a resztę kazał dokończyć w domu. To objaw braku dobrej woli pedagoga, często wynik wypalenia zawodowego. Z drugiej strony, są nauczyciele, którzy mają na względzie troskę o utrwalenie pewnej wiedzy.
Patrzę z punktu widzenia polonisty – dla mnie utrwalanie wiedzy np. z gramatyki jest rzeczą niezwykle istotną. Oczywiście zrobię wiele na lekcji, wydłużę proces powtórek, będziemy uczyć się poprzez zabawę, ale to za mało. Tylko rozwiązanie określonej liczby zadań utrwali schemat ich wykonywania. Ze względu na mnogość zapisów podstawy programowej, którą realizujemy, często nie ma czasu na wystarczającą liczbę powtórek, ćwiczeń. To w tych sytuacjach koniecznym wydaje się wykonanie pracy domowej.

Postarajmy się wyjaśnić kwestię zakazu zadawania prac domowych na przykładzie lektur szkolnych. Można czy nie można?
Można, ale w świetle przepisów jest to dobrowolne ze strony ucznia, czyli de facto nie mogę oceniać braku wiedzy z tej lektury. Jeżeli jej nie przeczytał to oznacza, że nie miał woli, żeby to zrobić, a ja nie mogę mu tej woli narzucić i zmusić go do takiego spędzania wolnego czasu.
Muszę jako polonista tak dostosować metody pracy w czasie zajęć, że oczywiście mogę zadać przeczytanie tej lektury, ale przy weryfikacji wiedzy muszę bazować tylko i wyłącznie na tym, co zrealizowałam w czasie zajęć.
W tym momencie wydłuża to znacznie proces omawiania lektury i odnoszę wrażenie, że cierpią na tym metody aktywizujące dzieciaki, takie jak projekty, stacje zadaniowe – czyli coś, co uatrakcyjnia proces edukacyjny. Dzisiaj muszę dostosować metody prowadzenia zajęć, by uczniowie jak najlepiej opanowali treściowo dany utwór.

Jaki byłby wymarzony system związany z pracami domowymi? Nie ulega wątpliwości, że dotychczas było ich zbyt wiele.
Wydaje mi się, że to jest kwestia warsztatu każdego nauczyciela. W ostatnich latach, kiedy zadawałam zadania domowe, miały one funkcję motywującą, ocenianie ich nie miało na celu zdemotywowania dziecka.
Były raczej możliwością zdobycia dobrej oceny.
Natomiast dla niektórych sama obowiązkowość wykonania zadań była demotywująca – to jest dla nas bardzo naturalne, nie lubimy robić czegoś, co ktoś nam narzuca.
Nie jestem w stanie powiedzieć, jak miałby wyglądać idealny model, system zadawania prac domowych.
W mojej ocenie to kwestia szukania pewnych złotych środków za pomocą indywidualizacji nauczania, dostosowywania metod pracy do grupy, w której pracuję, bo są tam słabsze i mocniejsze ogniwa. Jeśli uczeń dostanie jedynkę za jedynką wyłącznie za brak zadania, to motywacji do nauki w nim nie ma żadnej. To kwestia podejścia do nauczania, przebudowania systemu motywacyjnego dzieciaków.
To bardzo trudne, bo żyjemy w czasach, kiedy wiedza jest podana na tacy, młodzi ludzie nie mają potrzeby zdobywania jej. Najczęstsze pytanie, które się pojawia na lekcjach to: „po co mi to, skoro znajdę te treści w 3 sekundy w internecie?”.

Mogę zadać przeczytanie tej lektury, ale przy weryfikacji wiedzy muszę bazować tylko na tym, co zrealizowałam w czasie zajęć

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI
Zadań domowych już nie ma. Praktyka pokaże, jak nowe przepisy sprawdzą się w życiu

Czy uczeń jest w stanie wypracować swoje umiejętności bazując tylko na tym, czego dowie się w szkole?
Jeżeli ma do tego predyspozycje wynikające z genów, środowiska, w którym funkcjonuje, jeżeli ma dobre zaplecze domowe, które umożliwia mu rozwój, to być może tak, ale zapewne nie we wszystkich aspektach. Należy jednak pamiętać, że wiedza nieutrwalana nie ma prawa się zachować, bo trafia do pamięci głębokiej i jeśli nie zostanie stamtąd wydobyta, to po jakimś czasie jej po prostu nie ma. Wiedzę trzeba utrwalać. To błąd wielu nauczycieli, że nie robią tzw. nawracanek, czyli nie odwołują się do czegoś, nie nawiązują do wiedzy z innego przedmiotu.
Tym samym nie kształtują w dzieciakach kompetencji kluczowych – logicznego myślenia, łączenia ze sobą faktów. Często omawia się daną treść z podstawy programowej i idzie się dalej, bez koniecznych odwoływań. Jednak trzeba zaznaczyć, że jest to spowodowane również przeładowaniem materiału, który realizujemy podczas lekcji. Czas nie jest naszym sprzymierzeńcem.

Kiedyś w pewnej książce przeczytałam porównanie polskiego systemu edukacyjnego do nauki jazdy na rowerze. Polegało to na tym, że przed dzieckiem stawia się rower, daje mu się instrukcję – tłumaczy, w jaki sposób powinno się pojazd obsługiwać, po czym każe się wsiąść i jechać.
Czasami odnoszę podobne wrażenie. Nie ma tego pałąka, który dzieciakom się przyda. I jak to w życiu: niektóre dzieci nauczą się jeździć bez pomocy, inne będą potrzebowały solidnego wsparcia.
Dzisiejsza młodzież, tzw. pokolenie kciuka, internetu jest tak zdekoncentrowana, że trudno jej się skupić na tym, co dzieje się na lekcji. Tym samym cały proces edukacyjny jest zaburzony.
Pamiętam, że gdy sama byłam uczennicą, informacje z lekcji były dla mnie wystarczające – nie potrzebowałam wykonywać niezliczonej liczby zadań, żeby z kartkówki otrzymać piątkę. I tu należy pamiętać o predyspozycjach, ja je miałam, ale jest cała rzesza dzieci, która potrzebuje usiąść w domu i przepracować to jeszcze raz.

Co jest dzisiaj najtrudniejsze w kontekście pracy w domu?
Najtrudniej jest wzbudzić motywację, że warto wykonać tę pracę. Moim zdaniem, niepotrzebny jest zapis, że zadania domowe nie podlegają ocenie, bo powinny podlegać, ale wyłącznie ocenie motywującej. Powinny być nagrodą, w inny sposób nie zachęcą dziecka do nauki.
W innym przypadku ono bardzo szybko zada sobie pytanie „ale po co?”.

Zatem jak zmotywować?
Przede wszystkim rozmową, przykładami, jednak należy pamiętać, że głównym narzędziem, którym dzisiaj dysponujemy jest ocena.
Dopóki jesteśmy na etapie oceniania cząstkowego, to ocena pełni funkcję motywacyjną. Jeżeli dziecko dostanie piątkę, jest z siebie zadowolone.

Czyli dyskusja na temat zadań domowych sprowadza się do ogólnej zasadności ocenienia postępów ucznia.
Tak, to jest kwestia zmiany myślenia na temat ocenienia w szkole. Słyszymy coraz mocniejsze głosy dotyczące wprowadzenia oceniania kształtującego, które jest dobre, bo daje informację zwrotną dziecku.

WARTO WIEDZIEĆ

Od 1 kwietnia obowiązuje rozporządzenie zakazujące zadawania prac domowych w klasach I-III szkoły podstawowej z wyjątkiem ćwiczeń usprawniających motorykę małą – te będą obowiązkowe, a nauczyciel będzie mógł wystawić ocenę. Prace domowe w klasach IV-VIII będą dopuszczalne, ale nie będzie można ich oceniać. Zniesienie prac domowych to realizacja jednej z obietnic wyborczych Koalicji Obywatelskiej, która znalazła się wśród „100 konkretów” ogłoszonych w kampanii przez Donalda Tuska.

eprasa.pl 8fd91d4096

REKLAMA 0011045644

KATOWICE
dla odmiany

KTO GŁOSUJE TEN SIĘ LICZY

7 kwietnia

KATOWICE GŁOSUJĄ W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

eprasa.pl 8fd91d4096

MATERIAŁ WYBORCZY

0011031235

Lista 2.

MATERIAŁ SFINANSOWANY PRZEZ KWW KONFEDERACJA I BEZPARTYJNI SAMORZĄDOWCY

1. JACEK BUDNIOK

KANDYDAT NA PREZYDENTA KATOWIC

KANDYDAT DO RADY MIASTA
OKRĘG WYBORCZY NR 5

Konfederacja i Bezpartyjni SAMORZĄDOWCY

1. Katowice centrum nowoczesnej spójnej Metropolii z zintegrowanym systemem komunikacyjnym od ruchu pieszego, rowerowego po komunikację miejską i bez wykluczania kierowców.
2. Bon wychowawczy na dzieci od 0 do 6 roku na opiekę w żłobku lub rodzinie.
3. Nowoczesne place zabaw z toaletami i zadaszeniami.
4. Śląskie Centrum Nauki.
5. Miasteczko akademickie wspólne dla wszystkich uczelni.
6. Arbitraż i wsparcie prawne dla mieszkańców szczególnie w sprawach szkód górniczych i w innych starciach z monopolami.
7. Transparentne, **relacjonowane na żywo przetargi i zakupy** poparte konsultacjami społecznymi.
8. Śródmiejskie oranżerie.

Kandydaci do Sejmiku Województwa Śląskiego, Okręg 2

Katowice, Mysłowice, Tychy, powiaty bieruńsko-lędziński i pszczyński

1. Michał MARKIEWKA

Są również wśród nas rolnicy. W miastach. Produkują dla nas świeże warzywa. Nie dostarczane z zagranicy, pełne konserwantów aby przetrwać transport. Świeże, zerwane prosto z krzaka. Będę się starał, aby wzorem europejskim przy hipermarketach powstały stanowiska sprzedaży świeżych warzyw, owoców i kwiatów, wyłącznie przez rolników i działkowców. Takie stanowiska w Europie cieszą się bardzo dużym powodzeniem.

5. Rafał PŁUCIENNIK

Zawodowo zajmuję się bezpieczeństwem komputerowym. W ramach projektów „Cyberbezpieczny Samorząd" oraz "Cyberbezpieczeństwo w ochronie zdrowia" wdrażam rozwiązania podnoszące poziom ochrony danych osobowych mieszkańców jednostek samorządowych oraz danych pacjentów szpitali. Widzę, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w tym zakresie. Aby zapewnić obywatelom bezpieczeństwo w sieci, potrzebujemy również większej determinacji politycznej.

Listę kandydatów do Sejmiku Województwa Śląskiego zamyka

Sławomir Bogusław CZECH

„Jako podoficer rezerwy Wojsk Lądowych alarmuję, iż nieodpowiedzialna polityka władz warszawskich stwarza realne zagrożenie konfliktem zbrojnym. Obecna sytuacja wymaga pilnej poprawy stanu obrony cywilnej: schronów, zapasów, energii, edukacji społeczeństwa. Moje doświadczenie jako byłego żołnierza i strażaka jest cenne dla podniesienia bezpieczeństwa Ślązaków."

Kandydaci do Rady Miasta Katowice

1. TOMASZ DOROSZ — OKRĘG NR 1

Najważniejszym celem naszego komitetu jest usprawnienie komunikacji w naszym mieście. Jako mieszkaniec południa naszego miasta mam dosyć stania w korku koło Obi. Proponujemy konkretne rozwiązanie. Chcemy wybudować rondo z prawdziwego zdarzenia, które mogłoby powstać na terenie Placu Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, na skrzyżowaniu ulic Kościuszki, Brynowskiej i Rolnej.

1. GRZEGORZ AUGUSTYN — OKRĘG NR 2

Nacisk kładziemy na transport i komunikację zrównoważoną. Główne elementy to:

1. Budowa KATOBANY, trasy kolejowej z utworzeniem przystanków w rejonie Janowa i Giszowca.
2. Przedłużenie DTŚ-ki, łącząc węzłem drogowym ulice Bagienną z Obrzeżną Zachodnią.
3. Kontynuacja kompleksowej przebudowy odcinka DK 86 na wysokości skrzyżowania z ul. Górniczego Stanu.
4. Budowa nowych tras i łączników rowerowych spójnych z koncepcją budowy tras Velostrad.

1. MICHAŁ BELICZYŃSKI — OKRĘG NR 3

Mam dość tego, co obecnie dzieje się w Katowicach. Postanowiłem kandydować na radnego, ponieważ jestem przekonany, że potrzebna jest świeża krew, wolna od układów i kolesiostwa. Dążę do przeprowadzenia uczciwych konsultacji społecznych oraz aktywizacji seniorów. Mam pomysły na uwolnienie miejsc parkingowych, usprawnienie pracy urzędów oraz walkę z graffiti.

1. DAWID SZÓSTAK — OKRĘG NR 4

Jestem za: szybkim i sprawnym wykonaniem przedłużania ulicy Bocheńskiego; rewitalizacją Załęża na wzór Nikiszowca; wsparciem działań zwiększających ilość miejsc parkingowych dla Osiedla Tysiąclecia; przystankiem kolejowym Katowice Witosa; nagłaśnianiem tematu szkód górniczych, by pomóc mieszkańcom w uzyskaniu uczciwych odszkodowań.

eprasa.pl 8fd91d4096

PULS
#106

Str. 15

Niósł pomoc ofiarom wojen. Zginął w Strefie Gazy

FOT. AA/ABACA/ABACA/EAST NEWS

eprasa.pl 8fd91d4096

Dziennik Zachodni
Piątek, 5.04.2024

Artur Kiełbasiński, publicysta

ZABIJA NAS BRAWURA

Młody mężczyzna, trzeźwy, jadący wiosną lub latem - to statystyczny sprawca wypadku na polskich drogach.

Komenda Główna Policji opublikowała raport dotyczący statystyk wypadków drogowych w 2023 roku. Najważniejsze liczby napawają umiarkowanym optymizmem. Doszło do 20 936 wypadków (spadek o prawie 2 proc.), w których zginęły 1893 osoby (spadek o 0,22 proc.), a rannych zostało 24 125 osób (mniej o 2,5 proc.). Było bezpieczniej niż w pandemicznym roku 2020, gdy przez wiele miesięcy transport był ograniczony.

Ale głębsza analiza danych pozwala na stwierdzenie, które wielu kierowcom się nie spodoba. To brawura i brak rozsądku powodują wypadki. W policyjnym opracowaniu najczęstsze przyczyny wypadków są opisane bardzo solidnie - z rozróżnieniem na autostrady i inne typy dróg. Co więcej, możemy poczytać, jakie są przyczyny wypadków na odcinkach prostych i na skrzyżowaniach. I obraz jest jasny: wymuszanie pierwszeństwa, nadmierna prędkość. Są też wypadki spowodowane zaśnięciem za kierownicą i zmęczeniem, ale to pojedyncze wydarzenia w skali kraju - statystycznie nieistotne.

Obraz wypadku na polskiej drodze jest bardzo wyrazisty. Sprawca to młody mężczyzna. By dotrzeć do tej grupy, trzeba zmienić system szkolenia, rozbudzić ich wyobraźnię. Pokazywać, że kierowcy z naklejkami typu „zap.....ać" to potencjalni mordercy drogowi, a nie „fajne ziomki z pasją do auta".

A może jednak to seniorzy są kłopotem na drogach? Nie są. Po przeliczeniu liczby sprawców na populację okazuje się, że grupa 60+ powoduje 3 razy mniej wypadków niż młodzi, błyskotliwi, zdrowi.

Może zatem to warunki pogodowe? Statystyki tego nie potwierdzają. Najmniej wypadków jest w lutym, najwięcej od czerwca do września. Różnica jest drastyczna: w lutym miała miejsce połowa wypadków z września. W godzinach 14.00-19.00 doszło do 38,12 proc. wypadków z winy kierujących.

Ale też nie szukajmy innych usprawiedliwień. Pijani za kółkiem to plaga. Prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu to skrajna nieodpowiedzialność. Ale użytkownicy dróg (kierujący, piesi, pasażerowie) będący pod działaniem alkoholu uczestniczyli w 2074 wypadkach drogowych (9,92 proc. ogółu wypadków), śmierć w nich poniosło 290 osób (15,32 proc. ogółu zabitych). Widać, że to wypadki drastyczne i tragiczne, ale stanowią ułamek wszystkich wypadków.

Powiedzmy więc wprost: to nie starzejący się kierowcy mają największy wpływ na tragedie na polskich drogach. To nie stan techniczny pojazdów. To nawet nie pijani szaleńcy za kółkiem, choć tej kategorii usprawiedliwiać nie można.

Za bezpieczeństwo odpowiada każdy z nas, kierowców. Nasza skłonność do brawury, nasze przekonanie, jakimi jesteśmy świetnymi kierowcami. Przejechane setki tysięcy kilometrów dają poczucie doświadczenia. Tymczasem to bywa złudne. Nie ma jazdy „zbyt szybko, ale bezpiecznie". I trzeba o tym pamiętać. Najgorsze miesiące na polskich drogach już wkrótce się zaczną. Pamiętajmy o tym.

ŹRÓDŁO DANYCH: KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

Marcin Kędryna, publicysta

TO SKOMPLIKOWANE

Zdekadę temu byłem w Krakowie na prezentacji audi Q3. Późnym wieczorem wyszedłem do miasta (jak w Krakowie mówi się na ścisłe centrum, tę część w obrębie Plant). Po wielu przygodach trafiłem do Pauzy, knajpy, która mieściła się na piętrze kamienicy przy Floriańskiej. Knajpa dogorywała. Przy jednym ze stolików siedział twórca radia RMF, a z nim jakichś trzech facetów. Dosiadłem się, gdyż zawsze warto poobcować sobie z geniuszem, którym twórca RMF-u jest bezdyskusyjnie. Niestety, pora była taka, że z obcowania tego nie było wielkiego pożytku, natomiast bardzo interesujący byli współbiesiadnicy, z których najmłodszy był dezerterem z izraelskiej armii. O armii i państwie Izrael wyrażał się jak najgorzej. Nadawał na pranie mózgów, jakiemu Żydzi poddawani są od najmłodszych lat. Miał zbliżone do polskiej prawicy zdanie o wycieczkach do Auschwitz. Drugi z biesiadników, o wyraźnie lewicowych poglądach, spijał każde płynące z ust młodego Żyda słowo. W pewnym momencie, gdy dezerter przerwał monolog, by umoczyć usta, lewicowiec bąknął coś o cierpiących Palestyńczykach. Na to w młodego Żyda jakby wstąpił diabeł. Zaczął krzyczeć, że nic nie rozumiemy, że nie wiemy, jak to jest nie być pewnym, czy mama wróci do domu, czy nie wyleci w powietrze w zamachu na autobus, którym wraca z pracy. Że jedynym programem Palestyńczyków jest mordowanie Żydów, co zresztą widać po tym, jak wygląda Autonomia. Że Izrael musi się bronić, że Żydzi muszą się bronić, bo inaczej zostaliby wymordowani. Właściwie niewiele brakowało, by lewicowca walnął, zresztą niewiele by to zmieniło, bo już sam dysonans poznawczy był dla lewicowca trudny do udźwignięcia. Wydawało mu się - jak to bywa często u młodych lewicowców - że świat jest prosty.

Ale nie o tym.

W Strefie Gazy zginął Bogu ducha winny chłopak z Przemyśla. Rozmawiałem o tym z jednym z moich ulubionych polskich żydów, z Jarkiem Papisem. Nie była to specjalnie interesująca rozmowa, bo się generalnie zgadzam z Jarkiem, choć coraz trudniej trzymać stronę żydowskiego państwa, zwłaszcza gdy jego rząd przysyła do nas ludzi typu ekscelencja Livne. IDF przyznaje się do błędu, prezydent Herzog dzwoni z przeprosinami do José Andresa, założyciela World Central Kitchen (skądinąd znajomego prezydenta Bidena), a tymczasem ambasador opowiada takie rzeczy, jak gdyby za zadanie miał sprowokować jak najwięcej antyżydowskich wpisów w polskich mediach społecznościowych. Ale może właśnie o to chodzi, żeby izraelski rząd, zamiast tłumaczyć się przed swoimi wyborcami z błędów IDF (tak, wiem, jak wyglądał atak, uważam, że to była perfekcyjnie wykonana błędna decyzja), będzie mógł opowiadać o polskim antysemityzmie. Bo to jest zdecydowanie łatwiejsze. Złą informacją jest, że nasi rodacy ten łatwiejszy sposób będą jeszcze bardziej ułatwiać.

Mało kto już pamięta, że państwo Izrael założyli znajomi naszych dziadków. Ich sąsiedzi, ich znajomi, ich koledzy. I jednocześnie, co jest bardzo niepopularną tezą, nasi krewni. Pamiętam, jak prezydent Duda, na spotkaniu w ważnym dla historii Izraela, jerozolimskim hotelu King David, powiedział na spotkaniu z żydowskimi elitami, że przez tysiąc lat wspólnego życia w Polsce, wymieszało się nasze DNA. Siedzący na sali Żydzi wyglądali, jakby im ktoś w twarz dał. Nie wszyscy, gdyż na sali siedział też nieodżałowany Szewach Weiss.

Szewach Weiss pamiętał. Mówił, że Izrael urodził się w Polsce. Mówił, że Polska urodziła Izrael. Izrael, który nie był taki jak dzisiaj. Ale wciąż jest to pierwsza i jedyna taka demokracja w tej części świata.

Szewach opowiadał, że w kuluarach Knesetu rozmawiano po polsku. Dziś mówi się wyłącznie po hebrajsku. Problem polega na tym, że spora część politycznej klasy myśli po rosyjsku. Jak najprawdopodobniej ambasador Livne. Jak jego poprzedniczka, pani Azari. Rosyjscy Żydzi (nie pamiętając o tym, że ich przodkowie byli Żydami z Rzeczpospolitej), przywieźli z Rosji niechęć do Polski. Tą niechęcią gra od lat prawicowy rząd Izraela. Skutecznie. Szewach powtarzał, że Żydzi są jak Polacy. Tylko bardziej. A bardziej, bo przez dekady żyją w otoczeniu sąsiadów, którzy chcą ich wykończyć. Chcą i próbują. Żydzi temu przeciwdziałają. A, że mają za sobą doświadczenie Holokaustu, działają bardziej zdecydowanie, niż nam, na spokojnym Zachodzie mieści się w głowach. Ale być może tylko dlatego państwo Izrael jeszcze istnieje. Dziesięć milionów Żydów. Z jednej strony morze, a z pozostałych setki milionów ludzi, którzy by woleli, żeby Żydów nie było.

Mam nadzieję, że odpowiedzialni odpowiedzą za śmierć Damiana Sokoła.

Trzymanie strony Izraela jest trudne, bo ten kraj sam to utrudnia. Ja jednak trzymam. Przez pamięć o Szewachu. To nie jest dziś proste. To jest skomplikowane.

„My i w tej kampanii wybiorczej i w poprzedniej widzimy nasilający się ruch dotyczący dezinformacji. Te najbliższe dni są najważniejsze, bo dezinformacja nie będzie przestrzegała ciszy wyborczej. Chcemy zatem, aby obywatele mieli możliwość zgłaszania wszelkich incydentów

KRZYSZTOF GAWKOWSKI, WICEPREMIER, MINISTER CYFRYZACJI

eprasa.pl 8fd91d4096

FOT. FACEBOOK

Damian Soból 36. rok życia skończyłby dopiero 24 września. Nie zdążył założyć rodziny

DAMIAN SOBÓL ZGINĄŁ W STREFIE GAZY. NIÓSŁ POMOC OFIAROM WOJNY

Miał niewyczerpane pokłady empatii, zawsze służył innym pomocą. Od 2022 r. pojawiał się w najbardziej „gorących" miejscach świata. „Ta ja nie siedzę w jednym miejscu, ja to kocham..." - przemyską gwarą wyjaśnił niedawno przyjacielowi z Przemyśla

Norbert Ziętal

FOT. MOHAMMED SABER/EPA/PAP

Wrak samochodu WCK po izraelskim ostrzale

Zawsze uśmiechnięty, lubiany, miał niewyczerpane pokłady empatii. Lubił pomagać innym, udzielał się w różnych akcjach charytatywnych.

Atak Rosji na Ukrainę i wybuch pełnoskalowej wojny u naszego wschodniego sąsiada sprawił, że tak jak setki mieszkańców Przemyśla rzucił się pomagać uchodźcom wojennym. Poszedł jednak krok dalej. Zaangażował się w działania World Central Kitchen, światowej organizacji szefów kuchni, założonej w 2010 roku przez światowej sławy kucharza José Andrésa. Głównym celem organizacji jest dostarczanie żywności wszędzie tam, gdzie doszło do klęsk żywiołowych lub wybuchu wojen.

Miał talent do organizowania pomocy

Pan Damian bez wahania ruszył z pomocą, w ramach WCK, ofiarom trzęsienia ziemi w Turcji i Maroku. Tutaj ujawnił się jego talent organizatorski i przywódczy. W Turcji zorganizował kilka kuchni polowych. Jego talenty plus doskonałą znajomość języka angielskiego dostrzeżono w WCK. Został koordynatorem tej organizacji, jeździł w różne miejsca na świecie. Sporo czasu spędził w Afryce. Pół roku temu trafił do Strefy Gazy. Właściwie najpierw do graniczącego z nią Egiptu. WCK miała plan, aby po egipskiej stronie, tuż przy granicy z Gazą, karmić uchodźców. Jednak okazało się, że mieszkańcy Gazy nie mogą opuszczać jej terytorium. Transporty z żywnością musiały jeździć do Strefy Gazy. To bardzo niebezpieczne, często niemożliwe. Różne organizacje pomocowe twierdzą, że Izrael poważnie ograniczył pomoc docierającą do Gazy drogą lądową. Z tego względu zdecydowano, po powiadomieniu władz Izraela i Strefy Gazy, o uruchomieniu morskiego korytarza humanitarnego z Cypru.

Przedsięwzięcie finansują głównie Zjednoczone Emiraty Arabskie. Transport morski zapewniają statki hiszpańskiej organizacji społecznej Proactiva Open Arms. Mają dobijać do prowizorycznego portu u wybrzeży Gazy. Stąd transporty przejmują ludzie z WCK i przewożą do potrzebujących. Na początku marca rozładowano jeden statek, teraz drugi. Właśnie taką misję wykonywał Damian Soból i sześcioro innych wolontariuszy (w tym palestyński kierowca).

Konwój był zgłoszony izraelskiej armii. Dlaczego został ostrzelany?

Wracali w konwoju trzech pustych samochodów. Dwa opancerzone samochody, jeden zwykły. Auta były oznaczone logo WCK. Zostali ostrzelani przez IDF - Izraelskie Siły Obronne. Nie był to pojedynczy strzał, ale rozłożona nieco w czasie akcja likwidacji trzech pojazdów. Ich wraki znajdowały się w odległości kilkuset metrów od siebie. Śmierć poniosło siedmioro wolontariuszy WCK w wieku od 25 do 57 lat. Oprócz Damiana Sobóla również obywatele Wielkiej Brytanii, Australii, jedna osoba miała podwójne obywatelstwo USA i Kanady oraz obywatel Palestyny.

- Pomimo koordynacji ruchów z IDF konwój został trafiony, gdy opuszczał magazyn Deir al-Balah, gdzie zespół wyładował ponad 100 ton humanitarnej pomocy żywnościowej przywiezionej drogą morską do Gazy - twierdzi WCK.

Bezpośrednio po tej tragedii władze WCK stwierdziły, że wycofują swoich ludzi z tego regionu.

Strefa Gazy: „Jest bardzo ciężko, a ogrom tragedii jest nie do opisania"

Wiadomości o śmierci Polaka do Przemyśla zaczęły docierać w nocy z poniedziałku na wtorek. Pierwszą, oficjalną na Facebooku wczesnym wtorkowym rankiem opublikował prezydent Przemyśla Wojciech Bakun.

- Wczoraj [1 kwietnia - przyp. red.] w ataku rakietowym sił izraelskich na konwój humanitarny dostarczający żywność na terenie Strefy Gazy zginął nasz kolega, przemyślanin, wolontariusz, członek ekipy World Central Kitchen - Damian Soból. Nie ma słów, żeby opisać to, co czują w tej chwili osoby, które znały tego fantastycznego chłopaka... Niech spoczywa w pokoju - poinformował W. Bakun.

Pana Damiana doskonale znał Maciej Wolański, naczelnik Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego w Przemyślu. Byli rówieśnikami, przyjaźnili się.

- Damiana znałem długo. Dobry chłopak (...). Od początku wojny na Ukrainie zaangażowany w pomoc humanitarną. Pracował w World Central Kitchen - był koordynatorem. Dwa tygodnie temu, kiedy obchodziłem 36. urodziny, dokładnie o 7.49 zadzwonił do mnie z życzeniami. Rozmawialiśmy długo. Trzy razy przerwało nam połączenie. Mówił, że jest w Strefie Gazy, że jest bardzo ciężko, a ogrom tragedii jest nie do opisania. Wczoraj odszedł. Zginął w konwoju z pomocą humanitarną - napisał na Facebooku M. Wolański.

Władze Izraela zapowiadały zniszczenie Hamasu

Strefa Gazy to obszar położony na wybrzeżu Morza Śródziemnego, graniczący na południowym zachodzie z Egiptem oraz na północy i wschodzie z Izraelem. Jego długość wynosi 40 km, szerokość ok. 10 km. Nie jest uznawana za część żadnego niepodległego państwa, chociaż za pośrednictwem władz palestyńskich stawia żądania włączenia w skład przyszłego państwa Palestyny.

Obecna wojna w Strefie Gazy spowodowana była ogromnym atakiem Hamasu (palestyńskiej organizacji terrorystycznej) 7 października 2023 roku, co skutkowało wypowiedzeniem wojny przez Izrael. Według Sił Obronnych Izraela bojownicy Hamasu, zanim na początku października 2023 roku wkroczyli na terytorium Izraela, wystrzelili w kierunku tego państwa około 2200 rakiet (źródła Hamasu podają, że rakiet było 5000). Ostrzał rakietowy Hamasu był wymierzony w południowy i środkowy Izrael, w tym stolicę tego państwa Tel Awiw i inne duże miasta. Władze Izraela zapowiedziały zdecydowany odwet i od kilku miesięcy go realizują.

„Po prostu pytamy, ile posiłków potrzebujesz"

W tym wszystkim pojawiają się wolontariusze, którzy starają się pomóc bezbronnym ofiarom wojny.

Władze tej organizacji twierdzą, że izraelskie IDF wiedziało o konwoju w tym miejscu. Dlaczego zatem doszło do ataku? Odpowiedzialność za ostrzał konwoju wzięła na siebie izraelska armia. Dokładne okoliczności zdarzenia ma wyjaśnić śledztwo prowadzone przez izraelskie służby. 2 kwietnia własne postępowanie wszczęła Prokuratura Okręgowa w Przemyślu. Dotyczy ono śmierci Polaka i prowadzone jest pod kątem zabójstwa z użyciem materiałów wybuchowych.

- Siedem osób zabitych w poniedziałek podczas misji World Central Kitchen w Gazie było najlepszym przykładem ludzkości. Nie są bez twarzy i bez imion. Nie są to pracownicy pomocy ogólnej ani szkody uboczne podczas wojny. Saifeddin Issam Ayad Abutaha, John Chapman, Jacob Flickinger, Zomi Frankcom, James Henderson, James Kirby i Damian Soból zaryzykowali wszystko dla najbardziej fundamentalnej ludzkiej działalności: dzielenia się jedzeniem z innymi. Ich praca opierała się na prostym przekonaniu, że żywność jest powszechnym prawem człowieka. Nie jest uwarunkowane byciem dobrym lub złym, bogatym lub biednym, lewicowym lub prawicowym. Nie pytamy, do jakiej religii należysz. Po prostu pytamy, ile posiłków potrzebujesz - twierdzi José Andrés. ©℗

eprasa.pl 8fd91d4096

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Katowice z nową, zieloną infrastru

Dolina Trzech Stawów to jedno z najpopularniejszych miejsc wypczynku w Katowicach

FOT. RADOSŁAW KAŹMIERCZAK

W ramach inwestycji na ul. Warszawskiej zasadzono 70 drzew

FOT. SŁAWOMIR RYBOK

Wraz z nadejściem wiosny, Katowice wzbogaciły się o nowe atrakcje, umożliwiające mieszkańcom spędzanie czasu na łonie natury w aktywny i rodzinny sposób. Modernizacji został poddany m. in. krąg taneczny w Dolinie Trzech Stawów. Nowe i odnawiane miejsca znajdą się również w Wełnowcu, dolinie rzeki Ślepiotki, u zbiegu ul. Leopolda i Le Ronda oraz przy ul. Wantuły. Łączny koszt prac to ponad 40,6 mln zł.

Inwestycje w Dolinie Trzech Stawów

Jednym z kluczowych punktów rewitalizacji była modernizacja kręgu tanecznego, który odgrywa istotną rolę w życiu społecznym Doliny Trzech Stawów. Kosztowne prace, których wartość przekroczyła 4,3 mln zł, objęły nie tylko modernizację samego kręgu. Rewitalizacji poddana została także alejka prowadząca do kręgu z kierunku przystani kajakowej. Dzięki nowej podbudowie, oświetleniu oraz dodatkowym udogodnieniom - takim jak ławki, stoły, czy leżaki - spacer do głównego punktu rekreacyjnego stał się jeszcze przyjemniejszy. Łącznie zamontowano 13 ławek, 6 leżaków oraz 2 stoliki piknikowe.

- Oprócz kręgu tanecznego Zakład Zieleni Miejskiej wykonał ostatnio kilka innych inwestycji w Dolinie Trzech Stawów. To m.in. ścianka tenisowa zlokalizowana pomiędzy stawami Łąka i Kajakowym. Już niedługo odwiedzający Dolinę będą mieć do dyspozycji również pumptrack. Zostanie on udostępniony jeszcze tej wiosny. Obiekt będzie się składał z dwóch torów dostosowanych do różnego poziomu umiejętności użytkowników - mówi Mieczysław Wołosz, dyrektor katowickiego Zakładu Zieleni Miejskiej.

Pięć nowych parków

Katowice szykują się również do otwarcia pięciu nowych parków. Wiosna już

Przy rewitalizacji Parku Giszowieckiego wykonano nowe nasadzenia

FOT. KAW

W parku przy dolinie rzeki ślepiotki trwają ostatnie prace m.in. związane z uruchomieniem oświetlenia

FOT. DARIUSZ CZAPLA

eprasa.pl 8fd91d4096

0011052371

ukturą do rekreacji i wypoczynku

trwa, mieszkańcy będą mieli szansę korzystać z nowych terenów do relaksu i aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu, w otoczeniu natury. Prace zbliżają się do finału.

Wśród tych obszarów znajduje się teren przy ul. Wantuły, który dotychczas pozostawał niezagospodarowany. Po zakończeniu prac mieszkańcy będą mieli dostęp do różnorodnych atrakcji, w tym placu zabaw dla dzieci, strefy rekreacyjnej, miejsc do relaksu oraz obserwacji przyrody. Liczne udogodnienia, takie jak stojaki rowerowe, drewniane altany i punkt obserwacyjny, będą częścią ścieżki przyrodniczej, wzbogaconej o hotele dla owadów, karmniki oraz grę edukacyjną „Kostki wiedzy". Park zostanie również zazieleniony poprzez posadzenie drzew, krzewów, pnączy oraz traw, a koszt całej inwestycji przekroczy 5,5 mln zł.

Kolejnym z odnawianych miejsc jest park Wełnowiecki o powierzchni 137 tys. m kw., którego rewitalizacja będzie kosztować prawie 13 mln zł. W ramach inwestycji powstaje tu nowy plac zabaw, boisko do koszykówki i siatkówki, górka saneczkowa, siłownia, wybieg dla psów oraz tor dla rowerzystów typu pumptrack. W parku znajdzie się także strefa relaksu z hamakami, ławkami oraz punktami do grillowania. Dodatkowo nasadzono krzewy, byliny oraz 89 drzew.

Park w dolinie Ślepiotki, zajmujący obszar około 3 hektarów, także przeszedł znaczącą metamorfozę. Dotychczas będący dzikim i niezagospodarowanym terenem, dzięki rewitalizacji, przemieni się w urokliwe miejsce rekreacji i odpoczynku. Pojawiają się tu nowe ciągi piesze, mostki, place zabaw, a nawet park dla psów i ogród społeczny. W ostatnich tygodniach wykonano kluczowe prace, takie jak przewiert pod dnem rzeki oraz montaż schodów, placu zabaw i ogrodzenia. Całkowita wartość inwestycji przekracza 10 milionów złotych. Park ma zostać udostępniony już w nadchodzącą wiosnę.

Następnym z odnawianych miejsc jest teren pomiędzy ulicami Leopolda a Le Ronda, gdzie powstaje nowy park. Dotychczas nieuporządkowany teren przeobraża się w przestrzeń pełną atrakcji. Po zakończeniu prac mieszkańcy będą mieli dostęp do placu zabaw, plenerowej siłowni, ogrodu sensorycznego, zielonego labiryntu, polan, łąk kwietnych oraz strefy widokowej. Dodatkowo, na małym stawie zamontowano drewniane pomosty. Pojawiły się też nowe alejki i latarnie, co sprawia, że park będzie idealnym miejscem na spacer czy relaks. Całkowity koszt inwestycji to ponad 7,9 mln zł.

Park Giszowiecki również przeszedł kompleksową odnowę. Realizacja tego projektu, uzyskanego dzięki wsparciu Budżetu Obywatelskiego (1348 głosów), obejmowała wprowadzenie nowych drzew i krzewów, a także odnowienie lub wymianę trawników, zastępując je nową trawą z rolki. Całkowita powierzchnia nowych trawników w parku wynosi teraz łącznie 315,5 m kw., przy czym 157 m kw. zostało zrekultywowanych. Ponadto, ułożono także 24 m kw. nowego chodnika z kostki betonowej o powierzchni niefazowanej. Nie zabrakło również montażu krawężników, ławek i koszy na śmieci. Prace kosztowały ponad 142 tys. zł.

- Projekt przewidywał uzupełnienie istniejącej w parku roślinności nowymi nasadzeniami. Wśród roślin pojawiły się m.in. barwinek pospolity oraz mahonia pospolita. Oprócz tego jest kilka rodzajów różaneczników - o kwiatach m.in. różowych, białych i fioletowych. Na miejscu zasadzono buki pospolite, które mają bardzo ozdobną, szeroką, zaokrągloną koronę. Oprócz tego zasadziliśmy również tawułę szarą - krzew o dekoracyjnych, łukowato wyginających się, cienkich pędach - wymienia Mieczysław Wołosz, dyrektor ZZM.

Zielony budżet

Zielony Budżet, po raz piąty realizowany w Katowicach, stanowi wyjątkową formę partycypacji społecznej, pozwalającą mieszkańcom decydować o miejscach, które powinny być zazielenione. Mieszkańcy mają do dyspozycji pulę środków w wysokości 3 mln zł, z czego 2,4 mln zł zostanie podzielone pomiędzy 22 dzielnice, a 600 tys. zł przeznaczone zostanie na projekty ogólnomiejskie. Mieczysław Wołosz, dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej, podkreśla, że priorytetem są projekty sprzyjające środowisku naturalnemu oraz życiu zwierząt. W ramach programu realizowane są zadania związane m.in. z zazielenieniem przestrzeni publicznej, rewitalizacją zieleni w skwerach i parkach, tworzeniem łąk kwietnych oraz projektami dotyczącymi ochrony zwierząt.

Dotychczasowe inwestycje obejmowały m.in. urządzenie skweru przed Superjednostką, nowe nasadzenia drzew, krzewów i bylin w różnych częściach miasta, łąki kwietne na os. Tysiąclecia, czy też park kieszonkowy u zbiegu ulic Markiefki i Piotra w Bogucicach. W 2024 roku planowanych jest realizacja 108 zadań z poprzedniej edycji Zielonego Budżetu. Informacje o wybranych do realizacji projektach tegorocznej edycji Zielonego Budżetu zostaną ogłoszone do końca września.

Miasto przyjazne... pszczołom

Ale to nie wszystko! Katowicki Zakład Zieleni Miejskiej niedawno przeprowadził kompleksowy remont swojego „mieszkaniowego kompleksu" dla pszczół. Odnowione domki, zrealizowane w ramach IV edycji Zielonego Budżetu, będą gotowe na kwiecień, aby zapewnić owadom komfortowe warunki i umożliwić im rozpoczęcie pożytecznej pracy. Projektem objęto domki znajdujące się między innymi w parku Wełnowieckim, przy skwerze Fojkisa oraz na placu Gwarków.

Podsumowanie

Wraz z nadejściem wiosny Katowice zyskały nową odsłonę rekreacji i wypoczynku, dzięki kompleksowym inwestycjom w infrastrukturę zieleni miejskiej. Modernizacja kluczowych punktów,takich jak krąg taneczny w Dolinie Trzech Stawów, stanowi dowód na zaangażowanie miasta w rozwój przestrzeni rekreacyjnej. Dodatkowo, powstanie pięć nowych parków, które zapewnią mieszkańcom różnorodne formy aktywności na świeżym powietrzu. Realizacja Zielonego Budżetu pozwala społeczności lokalnej na aktywne uczestnictwo w procesie zazieleniania miasta, podczas gdy inicjatywa remontu domków dla pszczół wskazuje na troskę o środowisko naturalne. Katowice stają się nie tylko bardziej zielone, lecz również przyjazne dla przyrody i otoczenia.

Prawie gotowy park przy ul. Wantuły

FOT. KAMIL KALKOWSKI

Nasadzeni na al. Korfantego to dobry przykład zazieleniania przestrzeni w centrum Katowic

FOT. SŁAWOMIR RYBOK

Przy przebudowie kręgu tanecznego w Dolinie Trzech Stawów wyremontowana została również alejka prowadząca do przystani kajakowej

FOT. M. MENDALA

eprasa.pl 8fd91d4096

Dziennik Zachodni
Piątek, 5.04.2024

- Chcemy powiązać finanse jednostek samorządu terytorialnego z zarobkami ich mieszkańców i przedsiębiorstw, a nie z wysokością podatków płaconych fiskusowi. To pozwoli samorządom ustabilizować ich budżety - mówi Andrzej Domański, minister finansów

Agaton Koziński

ANDRZEJ DOMAŃSKI: ZALEŻY MI NA TYM, ŻEBY MINISTERSTWO FINANSÓW ODZYSKAŁO NALEŻNE MU MIEJSCE W POLSKIM SYSTEMIE

Jaka będzie inflacja w tym roku?
W marcu inflacja wyniosła 1,9 proc. Ten odczyt jest na najniższym poziomie od pięciu lat. NBP szacuje, że średnia inflacja wyniesie 5,7 proc. w 2024 r. Prognozy analityków rynkowych wskazują na znacznie niższy poziom ok. 4 proc. Nasze wstępne szacunki plasują się pomiędzy tymi dwiema wartościami. Oficjalna prognoza MF zostanie opublikowana w Aktualizacji Programu Konwergencji pod koniec kwietnia.

Wygląda na to, że będzie sporo niżej niż inflacja zapisana w ustawie budżetowej na ten rok - bo tam jest wpisane 6,6 proc.
Tak, spodziewam się, że tegoroczna inflacja będzie niższa niż ta zapisana w ustawie budżetowej, ale niepewność co do jej poziomu jest duża - co widać po szerokim przedziale prognoz rynkowych.

Robiliście symulację, o ile inflacja skoczy po wygaszeniu obniżki VAT-u na żywność od 1 kwietnia i po likwidacji osłon na energię elektryczną od 1 lipca?
Wpływ przywrócenia 5-procentowej stawki VAT na żywność na inflację będzie niewielki, co jest związane z ogólną sytuacją na rynku dystrybucji żywności w Polsce, ale również ze względu na światowe trendy. Widzimy, że spadają ceny produktów rolnych na rynkach globalnych, są one najniższe od dwóch lat. Odnośnie cen energii elektrycznej, to prace nad programem osłonowym trwają obecnie w Ministerstwie Klimatu - choć oczywiście resort finansów też jest w nie zaangażowany. Pracujemy nad rozwiązaniem, które sprawi, że ewentualne podwyżki cen będą dla Polaków stosunkowo nieodczuwalne.

W jaki sposób chcecie sprawić, żeby Polacy likwidacji osłon na prąd nie odczuli? Teraz Pan zapowiada przedłużenie czasu ich obowiązywania?
Nie, żadne ostateczne decyzje w tej sprawie nie zapadły. Ale skuteczne rozwiązanie, które wypracuje Ministerstwo Klimatu, zostanie niedługo przedstawione i następnie zatwierdzone przez rząd.

Pan celowo przerzuca odpowiedzialność za tę kwestię na Ministerstwo Klimatu? Bo jednak trudno uwierzyć, że Pana resort jest z tych decyzji całkowicie wyłączony.
Rolą Ministerstwa Finansów jest zapewnienie finansowania przyjętych rozwiązań. Natomiast wypracowanie operacyjnych rozwiązań to zadanie w pierwszej kolejności Ministerstwa Klimatu.

Widzi Pan przestrzeń w budżecie na przedłużenie osłon finansowych chroniących Polaków przed drogim prądem?
Środki na osłony przed wysokimi cenami prądu są zabezpieczone, ale więcej konkretów na razie podać nie mogę. Czekamy na propozycję rozwiązań ze strony resortu klimatu.

Przejął Pan Ministerstwo Finansów od poprzedników razem z wprowadzonym w 2022 r. Polskim Ładem. Ta reforma od początku wzbudzała mnóstwo kontrowersji i niechęci. Jak ten program skomplikował Panu życie?
Trzeba podkreślić, że Polski Ład zdemolował polskie finanse publiczne, a w szczególności finanse samorządów. Pokazał to chociażby ostatni raport NIK-u. Jestem po serii spotkań z samorządowcami z dużych miast oraz ze średnich i mniejszych ośrodków. Widzę wyraźnie, jak źle wygląda sytuacja finansowa wielu jednostek samorządu terytorialnego (JST). Potrzebne są w tym zakresie szybkie działania i dlatego już dziś pracujemy nad nowym sposobem finansowania samorządów. A przecież nie tylko samorządy odczuły skutki wprowadzenia Polskiego Ładu. Spotykam się również z przedsiębiorcami, z którymi wspólnie staramy się wypracować rozwiązania, które pozwolą zniwelować skutki złych rozwiązań wprowadzonych przez Polski Ład.

Mimo Polskiego Ładu Warszawa miała w dwóch ostatnich latach na koniec roku niewykorzystane środki w swoim budżecie. Trudno taką sytuację uznać za przykład demolki finansowej.
Zeszły rok Warszawa zakończyła z deficytem sięgającym 2,5 mld złotych, a dochody bieżące nie wystarczają na pokrycie wydatków. Nie skupiajmy się jednak na Warszawie, wiele inwestycji w polskich mniejszych miejscowościach zostało z powodu Polskiego Ładu zablokowanych. Był on tak naprawdę uderzeniem w samą ideę samorządności. Moim celem jest, aby finanse samorządów były stabilne, przewidywalne i mniej zależne od polityków w Warszawie. Chcemy, żeby nowy system finansowania jednostek samorządu terytorialnego był niezależny od zmian w stawkach podatkowych PIT, CIT.

Spadek wpływów do budżetów samorządów był niejako efektem ubocznym obniżki głównej stawki podatku PIT z 17 do 12 proc.
Niektóre samorządy otrzymały z tego tytułu wyrównanie w postaci tekturowych czeków, ale inne nie. Z raportów NIK jasno wynika, że dostawały je te samorządy, które były zaprzyjaźnione z ówczesną władzą centralną. To patologiczny system. Chcemy uniemożliwić tego typu działania w przyszłości, dlatego właśnie planujemy uniezależnić finanse samorządowe od centralnych.

Jak to osiągnąć? Wprowadzicie sztywną dotację budżetową dla samorządów?
Chcemy oprzeć nowy system na dochodach generowanych przez osoby fizyczne i firmy znajdujące się na terenach danego samorządu. W pewnym uproszczeniu - idea jest taka, że ich finanse będą powiązane z zarobkami mieszkańców i przedsiębiorstw poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, a nie z wysokością podatków płaconych fiskusowi. To sprawi, że w sytuacji, gdy gospodarka będzie się szybciej rozwijać i w konsekwencji dochody Polaków będą rosły, to wpływy samorządów też będą wyższe. Z kolei, gdy gospodarka znajdzie się w stagnacji, te wpływy też nie będą szybko rosnąć - ale dokładnie ten sam problem będzie miał budżet centralny. Natomiast zmiana systemu podatkowego nie sprawi, że zmienią się wpływy samorządów. Nasza propozycja ustabilizuje ich dochody, pozwoli uniknąć skoków w ich wysokości, które obserwowaliśmy w ostatnich latach. Będziemy też naturalnie pamiętać o samorządach z obszarów wiejskich, gdzie tzw. baza podatkowa jest niższa.

Polski Ład podniósł też wysokość składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, co wzbudziło wiele kontrowersji. Pan przedstawił projekt zmian w tej sprawie - ale Polska 2050 oczekuje zmian większych, z kolei Lewica nie chce nawet takich. Jak Pan to pogodzi?
Faktycznie, głosy w tej sprawie są różne. Będziemy rozmawiać z naszymi koalicjantami i jestem przekonany, że wypracujemy wspólne rozwiązania. Zależy nam na takim rozwiązaniu, które sprawi, że uda nam się wypracować kompromis. To ważne, bo już wiemy, że liczba zawieszanych działalności gospodarczych wzrosła w stosunku do pandemicznych lat o ponad 30 proc.

Bo wygasły tarcze antykryzysowe, które sztucznie podtrzymały przy życiu wiele firm.
Prowadzenie działalności gospodarczej nie jest proste, dlatego szukamy rozwiązań, by przedsiębiorcom pomagać. Będziemy rozmawiać na ten temat.

Jest jakiś ostateczny termin, do którego zamierzacie wypracować kompromis?
Nie. Najważniejsze jest, by wypracować dobre rozwiązanie, korzystne dla przedsiębiorców.

Czyli można sobie wyobrazić sytuację, że Wasza koalicja nie wypracuje w tej sprawie porozumienia do końca swego istnienia.
Jestem przekonany, że porozumienie w tej sprawie znajdziemy stosunkowo szybko.

Podwyżka składki zdrowotnej miała pomóc sfinansować wzrost wydatków na służbę zdrowia. Jeśli teraz tę składkę obniżycie, to w jaki sposób planujecie wyrównać wpływy do NFZ?
Nakłady na ochronę zdrowia będą cały czas rosły - to zresztą wynika z ustawy, która obliguje nas do osiągnięcia pułapu 7 proc. PKB nakładów w 2027 r. Przedstawiona przez nas propozycja zmian w wysokości składki zdrowotnej oznaczałaby konieczność zwiększenia dotacji do NFZ o ok. 4 mld zł. Inne pomysły w tej sprawie są droższe. Będziemy szukać takiego rozwiązania, które z jednej strony zapewni stabilność finansów

SPODZIEWAM SIĘ, ŻE TEGOROCZNA INFLACJA BĘDZIE NIŻSZA NIŻ TA ZAPISANA W USTAWIE BUDŻETOWEJ, ALE NIEPEWNOŚĆ CO DO JEJ POZIOMU JEST DUŻA

eprasa.pl 8fd91d4096

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Domański: Musimy dbać o stabilność finansów publicznych. Decyzja o przywróceniu stawki VAT na żywność od 1 kwietnia była tego dowodem, pokazała, że na tydzień przed wyborami jesteśmy gotowi podejmować odpowiedzialne decyzje

publicznych, a z drugiej stanie się formą wypełnienia naszego zobowiązania wyborczego.

Już teraz budżet ma deficyt przekraczający 5 proc. Przy tak dużej dziurze Polsce grozi objęcie nas przez UE procedurą nadmiernego deficytu. Jak połączyć rosnące potrzeby wydatkowe z koniecznością zachowania dyscypliny fiskalnej?
Jesteśmy w stałym kontakcie z Komisją Europejską w kwestii procedury nadmiernego deficytu, przedstawiamy argumenty wskazujące, że nasz wysoki deficyt jest konsekwencją sytuacji za naszą wschodnią granicą. Przypomnę tylko, że w tej chwili wydajemy na obronność ponad 4 proc. PKB, do tego dochodzą wydatki, jakie związane są z naszą pomocą niewojskową dla Ukrainy i jej obywateli znajdujących się obecnie na terenie Polski. Na to jeszcze nakładają się koszty wynikające z zaburzeń na rynku energii. Zaczynamy przymiarki do budżetu na 2025 r. i liczymy, że w tej perspektywie zanotujemy wyraźne ożywienie gospodarcze.

Według szacunków powinno ono mieć miejsce od drugiej połowy tego roku.
W tym roku gospodarka powinna się rozwijać w tempie 3 proc. PKB, w przyszłym prawdopodobnie przyspieszy do ok. 3,5 proc. Będziemy pracować nad tym, aby ten wzrost wykorzystać również do tego, aby wielkość deficytu sukcesywnie pomniejszać - choć nie dokonamy tego radykalnymi działaniami, chcę to wyraźnie podkreślić. Musimy dbać o stabilność i przewidywalność finansów publicznych. Decyzja o przywróceniu stawki VAT na żywność od 1 kwietnia była tego najlepszym dowodem, pokazała, że nawet na tydzień przed wyborami jesteśmy gotowi podejmować odpowiedzialne decyzje.

Rozmawiamy o problemach dla finansów, jakie wygenerował Polski Ład. Ale jest też druga strona tego medalu. Zmiany, jakie wprowadzał ten program, miały pomóc znaleźć fundusze na duże inwestycje - w ochronę zdrowia, ale też w infrastrukturę, czego symbolem stało się CPK. Wasz rząd te zmiany chce odkręcać. W jaki sposób więc zamierzacie finansować duże projekty infrastrukturalne?
Jestem ekonomistą. Zanim zostałem ministrem, przez lata zajmowałem się inwestycjami i dla mnie najważniejsze jest, żeby pieniądze były wydawane w efektywny sposób. Wymienił pan CPK, ale mamy też przykład elektrowni w Ostrołęce, która jest sztandarowym wręcz przykładem inwestycji będącej marnowaniem publicznych funduszy. W ostatnich dniach mamy całą serię doniesień o tym, jak spółki Skarbu Państwa dokonują odpisów z powodu wcześniejszych nieprzemyślanych inwestycji. Chcę, żeby pieniądze podatników były inwestowane tak, by w przyszłości przynosić zyski.

Wcześniej opowiadał Pan długo o zmianie sposobu finansowania samorządów. Czy to oznacza przekierowanie tam większych strumieni z budżetu - właśnie kosztem dużych inwestycji?
Nie będę wchodził w dyskusję na temat największych projektów, ponieważ są osobne organy powołane do tego, żeby przeprowadzić audyt dotychczasowych prac i ocenić, czy konkretna inwestycja ma sens czy nie. Choć jedna konkretna decyzja już zapadła i będzie ona miała ogromny wpływ na konkurencyjność polskiej gospodarki. Chodzi mi o elektrownię jądrową. To duży projekt, bardzo potrzebny polskiej gospodarce, pozwalający utrzymać jej konkurencyjność.

W Polsce po 1989 r. pozycja w rządzie ministra finansów była zawsze bardzo silna - za wyjątkiem krótkiego okresu rządów SLD i Jerzego Hausnera oraz ośmiu lat rządów PiS, kiedy resort finansów był w cieniu Ministerstwa Rozwoju. Teraz znów Ministerstwo Finansów znajduje się na czołówkach. Tym chcecie się odróżnić od PiS?
Koncentruję się na zadaniach, które dostałem do wykonania, w pierwszej kolejności na stabilizacji finansów publicznych i dbaniu o konkurencyjność naszej gospodarki. Dodatkowo został powołany Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, któremu przewodniczę, zajmujący się koordynacją działań związanych z polską gospodarką. Ale oczywiście zależy mi na tym, żeby Ministerstwo Finansów odzyskało należne mu miejsce w polskim systemie.

Należne, czyli jakie?
Kluczowego ośrodka dla polskiej gospodarki. Przecież wszystkie procesy gospodarcze, którymi zajmuje się rząd, w ten czy inny sposób przechodzą przez Ministerstwo Finansów, bo w końcu wszystko z finansami jest powiązane.

Tak było też za rządów PiS - ale ta partia symbolicznie postawiła resort finansów w cieniu, by pokazać, że dla niej najważniejszy jest rozwój.
Też myślę o gospodarce, stabilizacji finansów publicznych, jej konkurencyjności, budowaniu trwałych przewag konkurencyjnych naszego kraju. Szukam sposobów na finansowanie projektów, które pozwolą nam takie przewagi zdobyć - nie w horyzoncie roku, ale w horyzoncie dekad.

Co może dać Polsce takie przewagi?
Potrzebujemy jako kraj nowych silników wzrostu. Jednym z nich muszą być ludzie. Musimy stawiać na kapitał ludzki. Naszą rolą jest stwarzać takie warunki, które pozwolą firmom inwestować w Polsce. Mówię o przedsiębiorstwach krajowych, ale też zagranicznych. Nie chcę tutaj selekcjonować tych inwestorów, ale w oczywisty sposób najbardziej byśmy chcieli, żeby były to firmy przywożące do Polski technologie mające największą wartość dodaną, wiążące się z transferem najnowocześniejszych technologii. Drugim istotnym silnikiem jest transformacja energetyczna. Cały czas znaczną część energii wytwarzamy z węgla, co sprawia, że jest ona w Polsce jedną z najdroższych w Europie. Musimy to zmienić.

Zaraz na początku swojego urzędowania zapowiedział Pan, że będzie szukał sposobu, by doprowadzić do sytuacji, w której prywatne oszczędności Polaków zaczną pracować na rzecz gospodarki. Dokładnie to samo zapowiadali Pana poprzednicy w głośnym „planie Morawieckiego" - ale kompletnie im to nie wyszło. Dlaczego im to się nie udało? Co Pan zrobi, by teraz było inaczej?
Odpowiedź na to pytanie składa się z dwóch części. Po pierwsze, bardzo mi zależy, żeby wzrosły inwestycje polskich przedsiębiorstw. Chcemy to osiągnąć poprzez kilka działań. Przede wszystkim przez transformację energetyczną - już to omawialiśmy. Po drugie, musimy podnieść stabilność prawa. Dziś na jej brak narzekają właściwie wszyscy przedsiębiorcy. Będziemy dążyć do zmiany tego stanu rzeczy. To z tego powodu konsultujemy wprowadzane zmiany prawne z przedsiębiorcami, wydłużamy vacatio legis, by dać czas na dostosowanie się do zmian. Już widać pierwsze pozytywne sygnały - polscy przedsiębiorcy zaczęli wykazywać większe zainteresowanie kredytami - zapowiedź tego, że za chwilę ruszą inwestycje. Po trzecie, udało się uwolnić KPO, środki z tego programu też przyspieszą inwestycje. Twarde potwierdzenie w liczbach tych zmian będzie widać już w drugiej połowie tego roku i w roku 2025.

Pytałem jeszcze o Pana plany aktywizacji oszczędności Polaków - żeby przestali chować je w materacu.
Już pokazaliśmy system zachęt do tego, żeby trzymanie pieniędzy na lokatach było bardziej opłacalne.

Mówi Pan o zmianach w „podatku Belki"?
Tak. Chodzi o inne podejście do terminowych lokat bankowych oraz obligacji skarbowych, a także inwestycji na giełdzie. Zostaną wprowadzone limity, poniżej których przychody z zysków kapitałowych nie będą opodatkowane.

Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK) pozostaną?
Uważam, że ten produkt z punktu widzenia oszczędzających jest jak najbardziej korzystny. I moim zdaniem warto odkładać środki w ramach PPK. Nie mamy żadnych planów, by wprowadzać zmiany w tym programie. Jest dla mnie niezwykle ważne, aby wspierać oszczędności Polaków, bo to również buduje siłę polskiej gospodarki. Ostatnie 30 lat to czas wielkiego sukcesu gospodarczego Polski. Dziś musimy zadbać o siłę polskiej gospodarki na kolejne dekady.

eprasa.pl 8fd91d4096

Dziennik Zachodni
Piątek, 5.04.2024

Podróże do miejsc, gdzie zatrzymał się czas

Karol Jopert z Bytomia, podróżnik, założyciel kanału Łowca Ruin, jeździ po świecie, zwiedzając opuszczone miejsca. Bo lubi odkrywać tajemnice

Magdalena Nowacka-Goik

Ma dopiero 21 lat, a na swoim koncie podróże niezwykłe. Takie, podczas których nie siedzi się przy kawie, na zalanym słońcem placu, podziwiając zabytki, nie pływa się w ocenie i nie spędza szalonych wieczorów w dyskotece. To podróże pełne wymownej ciszy, tajemnicy i grozy. Podróże, które zmuszają nas do pytań o przyszłość ludzkości.

Zwiedził miejsca, które kiedyś tętniły życiem. Szkołę, w której nie ma już uczniów, ani nauczycieli, chociaż wciąż pozostały podręczniki, komputery w pracowni informatycznej, a nawet...buty. Salon gier, gdzie kiedyś ktoś stracił pieniądze, a ktoś je wygrał. Stację, na której tankowano auta jadąc na wakacje.

Karol Jopert z Bytomia, podróżnik, założyciel kanału Łowca Ruin, jeździ po świecie w poszukiwaniu śladów historii. Tej codziennej, która nagle zniknęła.

Był już w Fukushimie i Czarnobylu, a w planach ma kolejne wyprawy. Ostatnio wybrał się do Nowego Jorku.

Wrażeniami ze swoich podróży dzieli się poprzez filmy, które sam tworzy - od scenariusza, przez montaż, aż po publikację.

Można je zobaczyć w internecie, ale nie tylko. Premiera jego filmu o Fukushimie odbyła się w kinie Cinema City w Katowicach latem ubiegłego roku.

Opuszczone miejsca są czasem na wyciągnięcie dłoni

Podróżowanie zawsze go pociągało - z rodzicami wyjeżdżał poza Polskę już jako pięciolatek. Dziesięć lat później „zwyczajne" podróżowanie przestało go już tak bardzo interesować.

- Pod koniec 2017 roku, wraz z grupą znajomych, postanowiliśmy stworzyć kanał w internecie na temat eksploracji miejskiej(urban exploration) czyli zwiedzania opuszczonych miejsc. Na początku miałem jednak pewne obawy. Tego typu turystyka kojarzyła mi się z czymś niebezpiecznym. Po kilku wyprawach szybko jednak przekonałem się, że przy zachowaniu ostrożności i rozwagi, można uniknąć potencjalnych zagrożeń, a satysfakcja jest ogromna - mówi Karol.

Chociaż do tej pory, na szczęście, nie spotkał się z niebezpiecznymi sytuacjami, zawsze ma przy sobie gaz pieprzowy.

- Ważne jest też, aby w takie miejsca nie udawać się samemu. W grupie jest bezpieczniej - podkreśla.

Na początku nie wybierał dalekich kierunków. Ograniczał go wiek i fundusze. Okazało się jednak, że nie trzeba wyruszyć od razu na kraj świata, aby zobaczyć coś fascynującego.

- Miejsce, a w zasadzie obiekt, który zrobił na mnie ogromne wrażenie, to był wagon rewizyjny w Gliwicach. Niestety, już nie istnieje, został zezłomowany - wspomina. Kolejnym ciekawym miejscem do eksploracji były Zakłady Naprawcze Górnośląskich Kolei Wąskotorowych w Bytomiu.

Tam również Karolowi udało się wejść. Nie było to proste - zgodę musiał wydać Urząd Miejski.

- Nasza grupa składała się z osób niepełnoletnich, a warunkiem było, że podczas takiej wycieczki musimy mieć dorosłego opiekuna. Na szczęście udało nam się zorganizować wsparcie takiej osoby. Wagony pokryte bujną roślinnością robiły fantastyczne wrażenie. Miejsce, które po latach we władanie wzięła natura - opowiada Karol.

Tu kiedyś toczyło się życie. Wróci?

Każde z odwiedzanych miejsc uświadamiało mu, że chce zobaczyć więcej - i dalej. Miejsca, które jeszcze bardziej przypominają świat po apokalipsie, bo zostały dotknięte katastrofą.

Pierwszy był ukraiński Czarnobyl w 2021 roku, a rok później japońska Fukushima.

POD DIABELSKIM MŁYNEM W CZARNOBYLU LICZNIK POKAZAŁ MNIEJSZY WSKAŹNIK PROMIENIOWANIA, NIŻ POD PAŁACEM KULTURY W WARSZAWIE

Chociaż oba miejsca połączyła katastrofa jądrowa, dziś wyglądają inaczej.

- Różnic jest chyba więcej niż podobieństw. W Fukushimie, gdzie 13 lat temu w wyniku tsunami doszło do awarii w tamtejszej elektrowni atomowej, powoli wraca życie. Oczywiście widziałem też ciągi ulic z opuszczonymi budynkami, po jednej i po drugiej stronie, tworzące ten postapokaliptyczny klimat. Są jednak takie przestrzenie, gdzie ludzie ponownie się osiedlają, remontują domy, a ziemia jest dekontaminowana (skażony grunt jest usuwany na głębokości 4 metrów). Powstają nowe osiedla. W Czarnobylu, gdzie do katastrofy doszło 38 lat temu, na to się nie zanosi. Wynika to zapewne z wielu powodów. Podstawowy to jednak taki, że wtedy wiedza na temat skutków takiej katastrofy była o wiele mniejsza, niż obecnie - mówi.

Promieniowanie jest wyższe pod Pałacem Kultury i Nauki

Co ciekawe, licznik, który Karol miał ze sobą, pod diabelskim młynem w Czarnobylu pokazał mniejszy wskaźnik promieniowania, niż pod Pałacem Kultury i Sztuki w Warszawie.

- Oczywiście są obiekty, gdzie to promieniowanie jest nadal na tyle wysokie, że należy się przed nim zabezpieczyć. Tak jest na przykład w podziemiach szpitalu w Prypeci na terenie Czarnobyla, gdzie były składowane ubrania strażaków, którzy pracowali przy gaszeniu reaktora - podkreśla Karol.

Kiedy porównuje Czarnobyl i Fukushimę, nie ma też wątpliwości co do różnic na tle kulturowym. - Największe wrażenie zrobiła na mnie szkoła w Fukushimie. Miałem uczucie, jakby jeszcze przed chwilą odbywały się tam lekcje...nawet było dość czysto! Pracownie ze sprzętem komputerowym. Tu nie ma szabrownictwa ani dewastowania. Czarnobyl wygląda pod tym względem o wiele gorzej, choć oczywiście czas, który upłynął, też ma znaczenie - mówi.

Otoczyła ich policja. W oku kamery

Zaskoczeniem był fakt, że miejsca opuszczone są pod stałym nadzorem.

- W Fukushimie zwiedzaliśmy opuszczoną stację benzynową. Nie mieliśmy pojęcia, że tam nadal są czynne kamery. Nawet nie weszliśmy do środka, a po kilkunastu minutach otoczyły nas trzy radiowozy. Zdążyliśmy tylko zrobić zdjęcie dystrybutora. Na szczęście była z nami przewodniczka - Polka, która od 20 lat mieszka w Japonii. To było ważne, także ze względu na to, że na prowincjach jest problem w porozumiewaniu się po angielsku. Dzięki niej uniknęliśmy kłopotów - przyznaje Karol.

W organizacji wyjazdów pomogła mu grupa Napromieniowani.pl Koszty musiał jednak pokryć sam. Zbierał fundusze przez dwa lata, pracując nawet nocami.

- Planów na takie wyjazdy mam wiele, wciąż zdobywam doświadczenia. Oczywiście przygotowując się do wyprawy mam pewien scenariusz, ale tego typu podróże zawsze są pełne niespodzianek. Ale to właśnie w tym jest najbardziej wzbogacające - zapewnia.

Więcej zdjęć z wypraw Karola prezentujemy na naszym portalu dziennikzachodni.pl

FOT. ARC. PRYWATNE

Bytomianin Karol Jopert, podróżnik, założyciel kanału Łowca Ruin, był m.in. w Fukushimie

eprasa.pl 8fd91d4096

Ależ to są Fury i Motocykle! Ależ podbijają Wasze serca!

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Trwa emocjonująca rywalizacja o tytuły Mistrzów Motoryzacji. W kategorii Ale Fura! oraz Ale Motor! otworzyliśmy łamy dla tych, którzy chcą swój wyjątkowy pojazd pokazać światu.

Prędkość, technologie, estetyka i emocje - to coś, co napędza serca wielu miłośników motoryzacji na całym świecie. Dla Nich samochód czy motocykl to jest nie tylko metalowa maszyna, ale prawdziwy przyjaciel, któremu oddają swój czas, uwagę i miłość.

To te wyjątkowe pojazdy towarzyszą Im w codziennych podróżach, ale także w najbardziej wyjątkowych momentach życia. Właśnie tę miłość chcemy uczcić w ramach akcji Mistrzowie Motoryzacji. I właśnie dlatego w kategorii Ale Fura! oraz Ale Motor! sprawiliśmy, że drzwi swoich garaży otworzyli szeroko Ci, którzy nie tylko posiadają pojazdy, ale naprawdę nimi żyją.

To też wyjątkowa okazja, by podzielić się historią swojego samochodu czy motocykla z innymi i pokazać światu, dlaczego właśnie ten pojazd jest dla Was tak ważny.

Do naszej redakcji wciąż napływają zdjęcia i opowieści pełne pasji. Każdy pojazd, który znalazł się w naszej galerii, odzwierciedla poświęcenie i oddanie jego właściciela, a także stanowi dumę i inspirację dla całej społeczności pasjonatów motoryzacji. Wśród zgłoszeń znajdują się zarówno klasyczne auta z długą historią, jak i nowoczesne cuda techniki, o które właściciele dbają z miłością godną najszlachetniejszego uczucia. W ramach akcji zanurzymy się głębiej w świat motoryzacji, tworząc specjalny kalendarz na rok 2025, który będzie pełen zdjęć i inspiracji dla wszystkich miłośników pojazdów. Dodatkowo, najbardziej wyjątkowe auta i motocykle, wybrane przez naszych Czytelników, zagoszczą na okładce specjalnego dodatku do gazety, w którym będziemy podsumowywać całą akcję i prezentować Mistrzów Motoryzacji. Dziś przedstawiamy po 12 pojazdów z obu kategorii, które mają szansę trafić na karty kalendarza. To one, jak do tej pory, zdobyły serca naszych Czytelników i największą liczbę głosów. Jednak rywalizacja w akcji nadal trwa i każdy ma szansę na zwycięstwo. Aktualne wyniki głosowania znajdziesz na **www.dziennikzachodni.pl/moto**

LIDERZY W KATEGORII ALE FURA!

1. BMW E36, 1993, Damian Semla, Suszec

2. Alfa Romeo Mito, Tadeusz Rost, Piekary Śląskie

3. BMW E36, 1994, Dawid Gulan, Zabrze

4. Trabant 601, 1988, Piotrek Szkieli, Gliwice

5. Fiat 126p, 1989 r., Dariusz Salecki

6. Volkswagen Golf mk2, 1987, Adam Napieraj, Tarnowskie Góry

7. Audi 80 Cabrio, 1992, Sebastian Jarzyna, Gostyń

8. Audi a4b5 AVANT, 1996 r., Monika Banaszkiewicz

9. Renault Megane, 2004, Konrad Słabowski, Bytom

10. Mercedes 123 Coupe,1978, Karina Lubszczyk, Rybnik

11. Vw garbus 74r, Oliver Spyra, Katowice

12. Honda Civic VI, 1998, Kamil Grabczyński, Skrzyszów

LIDERZY W KATEGORII ALE MOTOR!

1. Honda Goldwing 1500, Jacek Kozioł, Ustroń

2. Vespa et4, 1998, Małgorzata Tchórz

3. Suzuki GSX-R 1300 Hayabusa, Armin Sztwiertnia

4. SUZUKI GSX R 1000, 2009, Adam Burda, Sosnowiec

5. Can-am, 2023, Marcin Słyk

6. BMW K1200 LT, Barbara Rzyman

7. Honda CBR650r, 2020, Arkadiusz Łach, Katowice

8. Suzuki vstrom 650, 2023, Jacek Krywukt, Jastrzębie-Zdrój

9. Suzuki GSX-R 1000, 2004, Robert Hojka, Katowice

10. GSXS 125, Dominika Chorąży, Katowice

11. Honda CBR650R, 2022, Aniela Marczak

12. Suzuki GSX-R 1000 K1, 2001, Adam Sodowski, Kochanowice

eprasa.pl 8fd91d4096

Dziennik Zachodni
Piątek, 5.04.2024

URODZINY DŻEMU. CZAS NA ZMIANY

Jutro (6 kwietnia) w katowickim Spodku jubileusz 45-lecia świętować będzie zespół Dżem. To ostatni koncert z Maćkiem Balcarem i pierwszy z Sebastianem Riedlem w roli wokalisty

Aleksandra Szatan

Pięć lat temu (konkretnie 30 marca 2019 roku) w katowickim Spodku hucznie świętowali 40-lecie działalności artystycznej. To była trwająca cztery godziny muzyczna uczta. Wypełniona przebojami, gośćmi i frekwencją, jakiej może pozazdrościć wielu wykonawców. Na scenę wjechał wielki urodzinowy tort, na widownię spadł deszcz konfetti, a fani Dżemu wyśpiewali „Sto lat".

Jutro w Spodku znów zrobi się magicznie, bo Dżem koncertowo będzie obchodzić swoje 45-lecie. Próżno już szukać biletów na to wydarzenie, sprzedały się jak ciepłe bułeczki.

W katowickiej hali znów spotka się kilka pokoleń miłośników Dżemu, których czeka nie tylko przekrojowa wycieczka po bogatym repertuarze naszej bluesowo-rockowej legendy.

To będzie także symboliczna zmiana warty i otwarcie nowego etapu muzycznej działalności zespołu.

Maciej Balcar żegna się z Dżemem

- Gram Jezusa dłużej niż śpiewam w Dżemie. Muszę wprawdzie podmalować brodę, bo pojawiły się siwe włosy. Przecież Jezus w żadnej ikonografii nie występował jako siwy facet. Ale radość cały czas jest taka sama, jak była na początku, przy tworzeniu tego spektaklu - tak w 2017 roku mówił nam Maciej Balcar o swojej roli w „Jesus Christ Superstar" w Teatrze Rozrywki. Dwa lata później ten kultowy musical zszedł z afisza, po 19 latach obecności na deskach chorzowskiego teatru. Współpraca Maćka Balcara z zespołem Dżem okazała się dłuższa, bo licząca 23 lata. I jutro, 6 kwietnia 2024 roku, oficjalnie dobiegnie końca.

Informacja o tym, że będzie zmiana na stanowisku wokalisty zespołu Dżem, pojawiła się przed świętami Bożego Narodzenia. 21 grudnia ubiegłego roku zarówno Maciej Balcar, jak i Dżem wystosowali oświadczenie na swoich oficjalnych profilach na Facebooku, w którym poinformowali o zakończeniu dotychczasowej współpracy.

Od pierwszych chwil po ogłoszeniu zmian personalnych w zespole, rozpoczął się festiwal spekulacji dotyczący tego, kto mógłby zostać nowym wokalistą zespołu. Bardzo często wskazywany był Sebastian Riedel, syn legendarnego pierwszego wokalisty Dżemu. 10 stycznia tego roku wszelkie spekulacje zostały ucięte oficjalnym komunikatem, wystosowanym w mediach społecznościowych. - Nasze drogi przecinały się wielokrotnie, by właśnie teraz połączyć się w jedną, wspólną, muzyczną ścieżkę pełną nowych wyzwań - napisali muzycy grupy Dżem.

- 6 kwietnia rozpoczynam współpracę z zespołem Dżem, grupą od zawsze i z wiadomych powodów mi bliską. Od tego dnia będę dzielił swoje artystyczne życie pomiędzy macierzystą formację Cree oraz Dżem, jednocześnie nie rezygnując z autorskich projektów - skomentował wówczas Sebastian Riedel. - Przez trzydzieści lat nieprzerwanej działalności muzycznej byłem blisko twórczości zespołu Dżem, choć jako priorytet stawiałem zawsze własne działania artystyczne. Po nagraniu blisko dziesięciu autorskich płyt i zrealizowaniu wielu muzycznych marzeń wyznaczam sobie nowe wyzwanie - dodał.

ZNAM DŻEM Z DZIECIŃSTWA, TYLKO Z NIECO INNEJ STRONY. CHOCIAŻ ZDARZYŁO MI SIĘ JUŻ KILKA RAZY Z NIMI ZAŚPIEWAĆ – MÓWI SEBASTIAN RIEDEL

Historia zatoczyła koło. Riedel znów w Dżemie

Przygotowania do sobotniego koncertu zaczęły się już jakiś czas temu. W ostatnich dniach muzycy Dżemu spotykali się na próbach już z Sebastianem Riedlem.

- Jest dużo emocji we mnie, ale to wszystko dopiero zacznie się w sobotę - przyznaje Sebastian.

- Dżem znam z dzieciństwa, tylko z nieco innej strony. Chociaż gościnnie już zdarzyło mi się kilka razy z nimi zaśpiewać. Pamiętam ten pierwszy raz, gdy miałem chyba 6 lat. Wtedy udało mi się zaśpiewać jeszcze z tatą. Wychowywałem się na tych utworach, sięgałem po Dżem w różnych momentach mojego życia. Każdy utwór jest kultowy, niesie jakieś przesłanie. W każdym jest to „coś" - dodaje.

Przyznaje, że wcześniej nie myślał o sobie jako o potencjalnym wokaliście Dżemu. - Ze względu na szacunek, historię. To przecież jest Dżem... Byłem bardzo zaskoczony samą propozycją i nawet teraz - grając już te próby - dalej w to nie wierzę - uśmiecha się Riedel.

Szybko jednak przyjął propozycję. - Miałem czas do namysłu, ale już w pierwszych se-

REKLAMA 2210938827

Mazowsze
www.mazowszemedispa.com

Zadbaj o zdrowie i dobre samopoczucie w Beskidach

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCHUDZANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA

Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wsłuchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

REKLAMA 0811015039

Chcesz wypromować swoją firmę, szukasz nowych klientów?
Reklama w Radiu Silesia to sposób aby dotrzeć w tydzień do 421 000 słuchaczy*
radio silesia 96.2
Jesteśmy jedną z najchętniej słuchanych stacji regionalnych
Dołącz do grona zadowolonych klientów Radia Silesia
Zadzwoń lub napisz – czekamy na Ciebie
32 232 68 80 / reklama@silesia.fm

* Badanie: Radio Track
Kantar MillwardBrown
Fale: sierpień 2020 – styczeń 2021 (wielkość: 4 967)
Województwo śląskie (podział na 16) = Śląsk
Wielkość (nieważona): 3 528 503 (186 375 przypadków, 100,0% całej próby)
Wskaźnik słuchalności – zasięg tygodniowy

eprasa.pl 8fd91d4096

FOT. MATERIAŁY ZESPOŁU

Dżem już z Sebastianem Riedlem. Po urodzinowym koncercie zespół rusza w trasę. 21 kwietnia zagra we Wrocławiu

FOT. ANDRZEJ KUPIDŁOWSKI

Maciej Balcar (tu na koncercie z okazji 40-lecia Dżemu, który w Spodku odbył się 30 marca 2019 roku)

kundach pomyślałem: „tak" - zdradza. - Przy okazji dziękuję za ciepłe przyjęcie już w tej pierwszej fazie. Bo to też daje wiatr w żagle. Jestem bardzo wdzięczny - podkreśla.

Sebastian od wielu lat jest już obecny na muzycznej scenie, przede wszystkim za sprawą swojego zespołu Cree. Nie obawiał się, że zostanie teraz zaszufladkowany jako nowy wokalista Dżemu?

- Wierzę, że to wszystko naturalnie się poukłada. Na razie nie myślę o tym. Jestem skupiony na muzyce, by nie poddać się do końca temu stresowi. Nie chcę przy tym zatracić siebie, a co wniosę do Dżemu, to czas pokaże - mówi wokalista.

Spodek szczególnym miejscem dla Dżemu

- Cieszę się, że jesteśmy w tym miejscu. Bastek jest spokojnym człowiekiem i dobrze śpiewa. Wszystko zapowiada się naprawdę obiecująco - przyznaje Beno Otręba, basista Dżemu. - Rysiek śpiewał bardzo dramatycznie, całym sobą. Miał taki niepowtarzalny tembr głosu. Co ciekawe, teraz mieliśmy próby z Bastkiem i on ten tembr również ma. To robi fajne wibracje i wrażenie, takie wspomnieniowe - dodaje.

Koncerty urodzinowe Dżemu mają swoją tradycję, a ta związana z katowickim Spodkiem narodziła się na przełomie lat 80. i 90. W 1989 r. zespół celebrował tu 10-lecie. Wydarzeniem był koncert z okazji 30-lecia Dżemu. Zapis występu, który w Spodku odbył się w październiku 2009 r., trafił na płytę DVD. Podobnie jak jubileusz 40-lecia (po drodze było jeszcze wydawnictwo koncertowe dokumentujące 35. urodziny, które Dżem świętował w 2014 r. w Parku Śląskim).

- Sobotni koncert w Spodku jest dla mnie dużym przeżyciem. Już sam obiekt onieśmiela, a jednocześnie uczy pokory. Praktycznie na każdym koncercie mam problem, by popatrzeć na całość publiczności. To robi niesamowite wrażenie i porusza człowieka - podkreśla Beno Otręba.

REKLAMA 0011055006

Czytelnicy „Dziennika Zachodniego" wciąż jeszcze mają szansę na Fiata 500 lub gotówkę!

To ostatni moment na to, by dołączyć do gry!

Nowe auto lub zastrzyk gotówki

Odjazdowa runda „Naszej Loterii" weszła w kulminacyjny moment. Niebawem jeden ze szczęśliwych graczy dowie się o wygranej nowiutkiego i atrakcyjnego Fiata 500 lub 10 000 złotych! Dlatego, jeśli jeszcze nie dołączyłeś do gry, a chciałbyś wziąć udział w losowaniu, możesz wysłać SMS o treści GRAM na nr 7375 (koszt SMS to 3,69 zł) najpóźniej do godziny 15.30 w piątek, 5 kwietnia.

Z osobą, której dopisze szczęście i to jej numer zostanie wylosowany w piątkowym losowaniu, spróbujemy się skontaktować telefonicznie. Dlatego bardzo ważne jest, aby w dniu losowania, po godz. 15:30 odbierać swój telefon, nawet jeśli wyświetla się na nim numer nieznany. W przeciwnym razie nagroda trafi do kolejnej wylosowanej osoby.

Proste zasady i świetne nagrody

„Nasza Loteria" to zabawa, która jest skierowana do czytelników „Dziennika Zachodniego", a także użytkowników serwisu dziennikzachodni.pl i www.naszemiasto.pl. Składa się z rund różnej długości. O tym, ile dana runda trwa, można się dowiedzieć ze strony naszaloteria.pl. Szczęśliwiec, który zostanie wylosowany w danej rundzie ma szanse wygrać wspaniałe nagrody: gotówkę, nagrodę rzeczową, lub jedno i drugie. O tym także informujemy na bieżąco na stronie loterii.

To nie koniec atrakcji. W WIELKIM FINALE do wygrania 250 000 zł!

Gdyby komuś było mało emocji związanych z nagrodami, które aktualnie są do wygrania w "Naszej Loterii", to w zanadrzu mamy jeszcze coś EKSTRA. W listopadzie odbędzie się wielki finał, w którym do zgarnięcia będzie aż ćwierć miliona złotych! I co najważniejsze, weźmie w nim udział każdy SMS i każdy los kupiony podczas trwania całej loterii. No to jak? Dołączysz do gry?

Szczegóły i regulamin znajdują się na stronie naszaloteria.pl. Loteria dla osób w wieku 18+. Organizatorem Loterii i Administratorem danych jest Peakmake Sp. z o.o.

eprasa.pl 8fd91d4096

Dziennik Zachodni
Piątek, 5.04.2024

INTYMNIE I PO ŚLĄSKU

Dziś premiera „Godej do mie" - eksperymentu teatralnego Teatru Śląskiego w Katowicach

Rozmawiała: Magdalena Nowacka-Goik

FOT. PRZEMYSŁAW JENDROSKA

„Godej do mie" to opowieść o dwójce ludzi, którzy zamknięci w luksusowej przestrzeni penthouse'u zmagają się z demonami przeszłości. W roli pary, która kocha się i nienawidzi jednocześnie, występują Agnieszka Radzikowska i Dariusz Chojnacki. Reż.R. Talarczyk

Jakie macie państwo skojarzenia z hotelem?
Dariusz Chojnacki: Nasz zawód to jest hotel. Czasem to bywa przyjemne i miłe, ale jak jest tego za dużo, to zaczyna być uciążliwe. Hotel to też samotność...
Agnieszka Radzikowska: To zawodowe wyjazdy i przebywanie w bezosobowej przestrzeni...ale czasami są też piękne hotele. Przez to jednak, że tak często przebywamy w hotelach ze względu na pracę, wyjeżdżając na wakacje unikamy ich, staramy się szukając noclegów wybierać inny ich rodzaj.

Hotel jest więc wpisany w państwa zawodowy rytm życia, ale generalnie jako miejsce noclegu, a tu nagle ta przestrzeń staje się miejscem docelowym - sceną, na której gracie.
AR: Tak. I tu faktycznie wkraczamy w nową dla siebie sytuację. Sceną jest bowiem najładniejszy apartament w katowickim hotelu Diament Plaza, który staje się domem dla dwojga ludzi, domem poniekąd luksusowym, ale ich na to stać. Hotel jest w tej sytuacji dosłownie naszym miejscem pracy. Nie jesteśmy w nim prywatnie, tylko jako bohaterowie, których kreujemy. Musieliśmy ten penthouse przystosować do nich. Chcieliśmy nadać tej „scenie" charakteru prawdziwego domu. Przynieśliśmy więc nasze książki, koc, ulubiony kubek. Ociepliliśmy to miejsce, aby nie było sterylne, przejściowe, obce, aby nie sprawiało wrażenia, że jesteśmy w nim tylko na chwilę. I teraz, kiedy są tam nasze rzeczy, kiedy piję w tym pokoju herbatę z mojego kubka z Bolesławca, jest mi łatwiej wchodzić w postać. Odczarowaliśmy ten penthouse, nadając mu przytulności.

Ale czy jednak w tym momencie nie zaciera się granica między tym, że to jest jednak scena, a nie dom, gra, a nie wasze życie. Zwłaszcza, że przecież prywatnie jesteście małżeństwem, tworzycie wspólny dom. Nie jest więc wbrew pozorom trudniej wyjść z prywatnych ról i wejść w role waszych bohaterów, rodzaj waszego alter ego?
DCH: To jest zupełnie nowe doświadczenie, w którym bierzemy udział i sami do końca nie wiemy, czego możemy się spodziewać. Jestem zmęczony dużą sceną, tym, że widz jest daleko, oddzielają mnie od niego światła. Nawet scena kameralna, która zmniejsza ten dystans, też jednak nie niweluje wszystkich barier, choćby właśnie tych stworzonych przez światła, za którymi schowana jest widownia. Tu zapraszamy trzydzieści osób do małego pomieszczenia, towarzyszą nam bardzo blisko, tworzy się intymność, gramy niejako poprzez nich.

Czy będą tylko sami widzowie, a może pojawią się statyści? Przećwiczycie tę nietypową scenę pod tym kątem?
AR: Chcemy poprosić o to w tygodniu premierowym, o tę obecność właśnie, obecność dodatkowych osób. Bo i tak do końca będzie trudno przewidzieć wszystkie sytuacje. Ten apartament nie jest aż tak duży, biorąc pod uwagę zaplanowaną liczbę widzów. Wszystko może się zdarzyć. Przykładowo ktoś nagle usiądzie w aneksie kuchennym. Musimy być przygotowani, wiedzieć, jak zareagować.
DCH: Pojawi się osoba, której rolą będzie też pomóc widzom odnaleźć się w również dla nich nietypowej sytuacji i przestrzeni, dyskretnie nimi kierować, żeby za nami podążali. Nie jesteśmy cały czas w tym samym miejscu, zmieniamy pomieszczenie, wychodzimy na taras. Teatr ma swój rytm, a mam wrażenie, że to będzie inne tempo. Będzie więcej ciszy, czasu na to, aby nawet chwilę się...ponudzić? To wszystko jest eksperymentem, razem z widzami będziemy doświadczać czegoś zupełnie nowego. I bardzo ciekawego.

A to, że jako małżeństwo, gracie tu również taki związek, komplikuje waszą pracę? Jest wyzwaniem? Wprawdzie nie pierwszy raz zostaliście obsadzeni w takich rolach, ale tu dochodzi wspomniana przez nas przestrzeń, która jeszcze zacieśnia te relacje
AR: Tak, graliśmy już w teatrze małżeństwo i to dwa razy, w „Pokorze" Szczepana Twardocha oraz Celinę i Jurka w „Himalajach". Teraz jednak mierzymy się z bardzo współczesnym tekstem. Nasi bohaterowie mają te same imiona co my, są w naszym wieku. Na początku miałam obawę, czy to będzie, nie daj Boże , przeniesienie z naszego życia. Na szczęście jest to prawdziwa sztuka teatralna, napisana przez Roberta Talarczyka, dla nas, ale postacie są bardzo dalekie od nas - prywatnych, naszych charakterów i osobowości. Ludzie pytają: gracie siebie? A ja odpowiadam, że absolutnie nie. To nie jest Darek Chojnacki i Agnieszka Radzikowska, to jest prawnik i psycholożka. Ludzie o zupełnie innym statusie społecznym niż my, inaczej funkcjonujący, z odmiennym od nas, w wielu sprawach, światopoglądem. Nie miałam poczucia, że to jest prywatne.
Natomiast, wbrew pozorom, to, że jesteśmy małżeństwem, znamy się już od piętnastu lat, pomaga na takich etapach prób, kiedy poznaje się aktora, z którym wchodzi się w taką aktorską relację. Nie ma między nami wstydliwości, przeszliśmy szybciej , a wręcz przeskoczyliśmy ten proces wzajemnego poznawania się aktorów.

Skoro tak, to czy nie ma pokusy z kolei przeniesienia waszych bohaterów do waszego domu, waszej prywatności? Nie ma niebezpieczeństwa, że wejdą „za bardzo"?
DCH: Do tej pory nie, ale...im będzie większy stres, bliżej premiery...no takie zagrożenie nie jest wykluczone. Jak znam siebie, to na pewno.
AR: Może te postacie nami trochę zawładną...obu jednak nie. Będę się w każdym razie starała, aby tak się nie stało. Mamy dzieci, psa, koty, trzeba to normalnie ogarniać. Ale Darek faktycznie jest takim typem aktora, który poza próbami, również mocno wchodzi w swoją postać. Ja jednak nie chciałabym, aby dzieci pomyślały, że mama jakoś dziwnie się zachowuje, mówi jak pani psycholog (śmiech). Dostaliśmy natomiast propozycję, aby w tygodniu premierowym zamieszkać tym hotelu i jeszcze mocniej związać się z naszymi postaciami.

Będzie w takim razie wręcz filmowo, kiedy zaprosicie widzów do środka dziejącej się akcji, życia, będą mogli was oficjalnie podglądać - to znaczy, waszych bohaterów
AR: To faktycznie przypomina trochę „Sceny z życia małżeńskiego" Bergmana, ale nie tylko. Na szczęście jest też trochę dowcipu i realizmu magicznego, z którego słynie Robert Talarczyk.

To podglądanie może być dla widza fascynujące, ale momentami też nie do końca komfortowe, bo para mierzy się z bardzo poważną traumą
AR: Najgorszą chyba, jaką w tej sytuacji można sobie wyobrazić, bo chodzi o śmierć dziecka, które zginęło w wypadku samochodowym, a auto prowadziła moja bohaterka. Jest więc gęsto od pretensji, wyrzutów, bólu. I ta para po roku się z tym konfrontuje.

Tytuł brzmi po śląsku - nie jest to przypadek, a sygnalizuje, że tego śląskiego nie zabraknie w sztuce, że mocno wybrzmi.
DCH: To jest kolejna koncepcja, poziom spektaklu i kwestia, nad którą od lat myśleliśmy z Robertem - żeby z tym śląskim wyjść poza te historyczne spektakle, pokazywanie przeszłości. Chcieliśmy zmierzyć się ze współczesnym człowiekiem, który jest Ślązakiem i godo po śląsku. Zależało nam też, aby to pokazać nie przez pryzmat górników, robotników, ale tzw. inteligencji.
AR: Aby wreszcie wybrzmiało, że w języku śląskim komunikują się wszystkie grupy zawodowe, także lekarze, psycholodzy czy prawnicy.
DCH: My sami jesteśmy dziećmi górników, skończyliśmy studia, jesteśmy aktorami i znamy ten język śląski, używamy go. A jako że kultury śląskiej jest wciąż za mało, chcemy proponować nowe rzeczy w tym zakresie, żeby młodzi mogli się w tym odkrywać.
AR: Żeby to nie było tylko umiejscowienie tego języka w kontekście historii Śląska, która jest trudna i oczywiście warto o niej rozmawiać, ale warto też wyjść poza nią. Co istotne, w tym spektaklu również pojawi się wątek mówienia po śląsku i kolejny konflikt, bo jedno z małżonków chce mówić po śląsku, drugie uważa to za coś niepotrzebnego i archaicznego. Też więc pochylamy się nad tą tożsamością śląską ludzi w naszym wieku i młodszych.

Temat bardzo na czasie, kiedy jesteśmy bliżej do oficjalnego uznania śląskiego za język
DCH: To jest trudny moment. Nie można popaść w optymizm. Nie możemy tylko cieszyć się z mody na Śląsku, to wszystko jest super, że się dzieje. Ale to dopiero początek pracy.
I tego typu spektakle, mam nadzieję, że będzie ich o wiele więcej, będą kolejny pisarze poza Twardochem i Rokitą, poza aktorami, którzy teraz grają po śląsku, że będzie nas więcej. Mamy trochę Ślązaków poza Śląskiem, może będą chcieli wracać - dosłownie i mentalnie do Śląska, trzeba szukać następców. AR: Jesteśmy ostatnim pokoleniem, które jeszcze poznawało ten język w dzieciństwie, które może powalczyć o ten Śląsk. Trzeba trzymać ręce na kierownicy.

Z czego najbardziej się cieszycie w tym spektaklu, tak osobiście?
DCH: Od dłuższego czasu miałem pomysł, aby robić koncert jazzowe w domu. Interesuje mnie bliskie spotkanie z odbiorcą. Chcę zobaczyć jak to jest być tak blisko widza. Chodzi o intymność z widzem. To nowy rodzaj teatru, każdy spektakl będzie innym doświadczeniem.
AR: Za każdym razem będzie to inny spektakl, chociaż to nie jest improwizowane, to nie stand-up. Często po spektaklach jest rozmowa na scenie i widowni, w tym przypadku usiądziemy wszyscy przy stole, do wspólnej kolacji. Będziemy rozmawiali o sztuce, Śląsku, małżeństwach. My i widzowie.

eprasa.pl 8fd91d4096

Marek Szołtysek

ŚLĄSK, POLSKA I TATARZY

Wiek XIII to złoty czas w dziejach naszego regionu. Pewien krakowski kronikarz powiedział nawet, że wtedy Śląsk jaśniał na tle całej Polski.

We Wrocławiu działała księżna Jadwiga – uznana później za świętą – do której na wychowanie nawet król czeski przysyłał córki. Na Śląsku tworzył wybitny naukowiec Witelon, a cysterski zakonnik Piotr z Henrykowa zapisał pierwsze zdanie po polsku. Słynny też na całą Polskę był Ślązok – zacny dominikanin św. Jacek Odrowąż, a o jego przyjeździe do Krakowa mówiono, że przybyło „światło ze Śląska", co wówczas po łacinie brzmiało – Lux ex Silesia! Również w tym słynnym XIII wieku Śląskiem rządzili dwaj wyjątkowi książęta: Henryk Brodaty i jego syn Henryk Pobożny, którzy byli o krok od zjednoczenia rozdrobnionej „Polski dzielnicowej". Niewiele brakowało, by na polskim tronie królewskim zasiadła linia Piastów śląskich, a historia Śląska i Polski ruszyłaby innymi, bardziej zachodnioeuropejskimi torami. Tak się jednak nie stało, bo około 800 lat temu zdarzyło się nieszczęście – najazd barbarzyńskich Tatarów. Z początkiem 1241 roku ta „dzicz z piekła rodem" wtargnęła do Polski od strony Rusi. Najpierw w styczniu dokonali krótkiego najazdu na Lublin i Sandomierz. Potem w lutym uderzyli głębiej, dochodząc za Wiślicę, by wreszcie na przełomie marca i kwietnia 1241 roku dokonać głównego ataku na Kraków. Miasto spalono, a małopolskie rycerstwo wycięto w pień podczas przegranej bitwy pod Chmielnikami. Przebywający wtedy na Śląsku książę Henryk Pobożny przyjął na siebie ciężar organizowania obrony kraju. Pomagały mu niedobitki rycerstwa małopolskiego i oczywiście rycerstwo śląskie. Przybyły też zbrojne oddziały krzyżaków, templariuszy i joannitów, a nawet górników ze śląskich kopalń złota. Tymczasem Tatarzy dotarli na Śląsk. Minęli bokiem dobrze umocniony Racibórz, potem gród w Opolu, we Wrocławiu i stanęli pod Legnicą. Tam, 9 kwietnia 1241 roku, doszło do wielkiej bitwy, którą rycerstwo polskie przegrało. Podczas walk książę śląski Henryk Pobożny, widząc tragiczne położenie swych wojsk, miał zawołać: „Gorze nam się stało!", co znaczy: „Wielkie nas spotkało nieszczęście!". Zaraz potem poległ. Tatarzy obcięli mu głowę, zabierając ją jako łup wojenny. Barbarzyńskim zwyczajem Tatarów było też odcinanie prawego ucha zabitemu wrogowi. Pod Legnicą nazbierali ich aż pięć wielkich worków. Ale po tym legnickim zwycięstwie Tatarzy jeszcze parę dni rabowali okolice, a następnie ogłosili odwrót, ruszając z wielkimi łupami w kierunku na Morawy i Węgry. Nigdy więcej na Śląsk już nie przybyli. Jednak Śląsk, a jeszcze bardziej Polska, były w ruinie. W tej sytuacji książęta śląscy zaczną sprzyjać bogatym Czechom. Natomiast rycerstwo polskie skupi się przez następne wieki głównie na walkach z krzyżakami oraz na spoglądaniu ku unii z Litwą oraz na żyzne ziemie „ukraińskiej Rusi".

FOT. ARCHIWUM MARKA SZOŁTYSKA

Rycina przedstawiająca śmierć księcia śląskiego Henryka Pobożnego pod murami Legnicy w dniu 9 kwietnia 1241 roku

„FALSE FLAG". GLIWICKA RADIOSTACJA NA ZDJĘCIACH

Opr. M. Nowacka-Goik

Od wczoraj w Muzeum Śląskim w Katowicach można oglądać wystawę „False Flag" Jadwigi Janowskiej. Realizowany od 2019 roku projekt fotograficzny poświęcony jest gliwickiej radiostacji. Gliwicka radiostacja jest ważnym symbolem miasta i całego regionu, charakterystycznym punktem, elementem łączącym to, co historyczne, z nowymi symbolicznymi identyfikacjami. Wykonany z drewna modrzewiowego maszt radiostacji jest najwyższą drewnianą konstrukcją w Europie i zarazem najwyższą drewnianą stacją nadawczą na świecie.

Radiostacja jest także Pomnikiem Historii. To tam 31 sierpnia 1939 roku miała miejsce prowokacja gliwicka, operacja typu false flag, będąca propagandową akcją dywersyjną.

Cykl „False flag" Jadwigi Janowskiej to projekt fotograficzny o subiektywizowaniu symboli. Janowska nawiązuje do historii, wykorzystując archiwalne fotografie wykonane w czasie budowy masztu radiostacji, przedstawiając następnie jej współczesne oblicze. Ukazuje wszechobecność wieży górującej nad miastem, wyłaniającej się zza budynków i drzew, obecnej w przestrzeni publicznej i prywatnej, a nawet na ciele mieszkańców. Znak jest eksploatowany na różne sposoby – zarówno w obiegu komercyjnym, jak i publicznym.

Jadwiga Janowska jest absolwentką Instytutu Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie (Republika Czeska). Obecnie wykładowczyni na Wydziale Sztuki na Uniwersytecie Jana Długosza w Częstochowie.

Głównym medium, którym się posługuje, jest fotografia, ale sięga także po kolaż czy wideo. Najczęściej zajmuje się portretem oraz współczesnym dokumentem. Porusza zagadnienia dotyczące tożsamości, upływu czasu oraz kontekstów przestrzeni.

Wystawę będzie można zwiedzać do 30 czerwca. Mieści się na terenie Muzeum Śląskiego w Katowicach przy ul. T. Dobrowolskiego 1 /teren zewnętrzny, plac Fajrant.

FOT. PAWEŁ KURCZONEK

Radiostacja w Gliwicach to wyjątkowy symbol nie tylko dla miasta, ale i dla całego regionu

REKLAMA 0011054451

eprasa.pl 8fd91d4096

Dziennik Zachodni
Piątek, 5.04.2024

„POKÓJ NAUCZYCIELSKI" PROWOKUJE DO DYSKUSJI

Adam Pazera

„Obyś cudze dzieci uczył" – tak brzmi popularne porzekadło, które jest raczej rodzajem klątwy, jeśli komuś źle się życzy. Etymologicznie to diabeł wysłał nauczyciela na ziemię, aby nie jego dzieci, a cudze – uczył.

W obecnych czasach jest wiele uprzedzeń do tego zawodu: a to, że nauczyciele nie przemęczają się zbytnio (pensum to przeciętnie 18 godz. tygodniowo oraz świąteczne ferie i wakacje), a to że nie przykładają się do zajęć. A więc dlaczego w takim razie ta „diabelska klątwa" jest ciągle aktualna, widocznie pedagodzy nie mają tak różowo, jak się wydaje?!

Pozostaje także coraz bardziej powszechny brak szacunku do nauczyciela, tak ze strony wymagających, roszczeniowych rodziców, jak i rozpieszczonych często dzieciaków.

Dawniej zawód nauczyciela cieszył się prestiżem, był poważany i szanowany, dziś nie do pomyślenia jest krzyknąć na „rozbrykane" dziecko, nie mówiąc już o sprawach ideologicznych, które mogą być zarzewiem otwartego konfliktu! Coraz częściej słyszy się o syzyfowej pracy nauczycieli, o ich wypaleniu zawodowym. Choć wierzę, że są jeszcze pedagodzy pełni pasji, zaangażowania i empatii dla uczniów.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Polska premiera filmu „Pokój nauczycielski" odbyła się 15 marca tego roku

Idealistyczna, poświęcająca się pracy

Taką właśnie osobą jest Carla Nowak, młoda nauczycielka polskiego pochodzenia, bohaterka filmu „Pokój nauczycielski", tegorocznego, niemieckiego kandydata do Oscara w kategorii Najlepszy Film Międzynarodowy.

Carla jest wychowawczynią jednej z klas w berlińskim gimnazjum, jest to jej pierwsza praca, toteż z wielką energią i zaangażowaniem podchodzi do swych zajęć.

Idealistyczna, całkowicie poświęcająca się pracy, lubiana jest przez uczniów, ma dobre relacje z nimi.

Tymczasem w gronie pedagogicznym odbywa się zebranie, bo... „musimy położyć temu kres!". Okazuje się, że w szkole nagminnie dochodzi do drobnych kradzieży, poproszona jest dwójka młodocianych uczniów jako reprezentantów klasy, aby wskazała potencjalnego złodzieja. Pod naciskiem dyrekcji wystraszony Lukas niepewnie wskazuje palcem na liście potencjalnego winnego. Następnie uczniowie (sami chłopcy) muszą pokazać swoje portfele.

Winnym ma być Ali Yilmaz, syn tureckich emigrantów, który posiada nadmiar gotówki, więc proszeni są jego rodzice do szkoły.

Oburzona matka obala zarzuty grona pedagogicznego: „Czy to zbrodnia mieć więcej? Może lubię dziecku wtykać pieniądze!?" A zdenerwowany ojciec stanowczo stwierdza: „Mój syn nie kradnie!".

Spirala podejrzeń

Wobec fiaska śledztwa w pokoju nauczycielskim rozpoczyna się dyskusja: „Może więc to ktoś z firmy sprzątającej? A może należałoby zatrudnić detektywa?".

Carla ufa uczniom, od początku nie wierzyła w winę Alego i ma rację. Jednocześnie jest zdegustowana takim sposobem wykrywania złoczyńcy, czyli m.in. zachęcaniem uczniów do donosicielstwa.

Tymczasem spirala podejrzeń rozkręca się coraz bardziej: dzieciaki przestają sobie ufać i krzywo patrzą na siebie, w każdym widząc potencjalnego złodzieja.

Jeden z uczniów, Lukas, prosi Carlę, aby schowała jego telefon do swej torby na czas zajęć lekcyjnych, „bo w szkole są kradzieże", nieufni są nauczyciele wobec siebie, nie wiedząc w jaki sposób rozwiązać narosły problem. Ambitna Carla postanawia wziąć sprawy (wykryć złodzieja) w swoje ręce. W zawieszonej na oparciu krzesła kurtce zostawia portfel z pieniędzmi, a na stoliku w laptopie włączoną kamerę, aby na gorącym uczynku nagrać złodzieja.

Ale działanie w dobrej wierze i w zasadzie odkrycie sprawcy (co prawda twarzy nie widać, ale po ubiorze...), obróci się przeciwko niej. Rozkręci bowiem spiralę podejrzeń, nieufności i oburzenia, zarówno wśród kolegów-nauczycieli, którzy nie chcą być nagrywani, bo narusza to ich prywatność, jak i wśród rodziców. A próbując przekonywać wszystkich do swych racji, tym bardziej staje się wrogiem numer jeden.

Na spotkaniu z rodzicami, na plan dalszy schodzi organizacja atrakcyjnej wycieczki do Anglii, ci chcą się dowiedzieć, co właściwie dzieje się w szkole.

Z innej strony padają na nią oskarżenia, że „szarga się ludzkie życie na podstawie przypuszczeń", nauczyciele odwracają się od niej, Carla bliska jest załamania. Dzieci tracą zaufanie do nauczycieli, oskarżają siebie nawzajem, rodzice tracą autorytet wśród swoich pociech, w szkole dochodzi do agresji.

Dramat społeczny

Praktycznie akcja całego filmu toczy się na jednej przestrzeni, w swoistym środowisku, jakim jest szkoła.

Będący rodzajem dramatu społecznego „Pokój nauczycielski" trzyma w napięciu, z biegiem akcji nabiera coraz większej dramaturgii, ale jednak z dość rozbrajającym finałem.

Reżyserem filmu jest Ilker Çatak, niemiecki reżyser pochodzenia tureckiego, stąd też nie dziwi zwrócenie uwagi na problemy narodowościowe.

Dotychczas takim sumieniem multi-kulti był w kinematografii naszych wschodnich sąsiadów Fatih Akin, także o korzeniach znad Ankary.

Zapewne nieprzypadkowo Çatak główną bohaterką uczynił nauczycielkę pochodzącą z Polski (Polakiem jest też trzymający dystans nauczyciel Miłosz Dudek), chcąc wyeksponować wielokulturowość społeczeństwa niemieckiego i związane z tym konflikty (acz na marginesie można też powiedzieć, że Niemcy mają wiele dziwnych uprzedzeń w stosunku do naszej nacji). Wszak nie bez kozery pierwsze podejrzenie pada na emigranckie dziecko.

Także inny pedagog, Thomas Liebenwerda, o śniadym kolorze skóry, arabskiego pochodzenia, od samego początku stoi w kontrze do Carli.

Toteż nie dziwi, że nauczyciele nie potrafią wypracować wspólnego stanowiska wobec narastającego problemu i zapanować nad konfliktem.

O wiele bardziej sprytni i inteligentni wydają się tutaj uczniowie, którzy przejmują inicjatywę.

Bo oto młodzież redagująca szkolną gazetkę prosi Carlę o wywiad. Ma to być niewinna rozmowa „o wszystkim i o niczym", tymczasem w nieautoryzowanym i zmanipulowanym tekście uczniowie przedstawiają swoją rację i wydają swój werdykt.

Jakże więc ironicznie brzmi wywieszona na ścianie redakcyjnego pokoiku łacińska maksyma: „Veritas omna vincit" (Prawda wszystko zwycięży)!

W filmie jako Carla Nowak wystąpiła niemiecka aktorka Leonie Benesch, a przy niej prym wiodą przekonujący młodzi odtwórcy ról uczniów – Lukasa, Alego, Toma, a zwłaszcza zdezorientowanego wobec całej sytuacji Oskara.

W „Pokoju nauczycielskim" nie ma dobrego rozwiązania, każdy punkt widzenia – nauczyciele, rodzice, uczniowie – jest inny.

W dzisiejszej szkole, jak w lustrze odbijają się problemy współczesnego świata: pochodzenie społeczne, narodowościowe, przekonania religijne, rasizm, uprzedzenia, mechanizmy wykluczenia. I jak ten nauczyciel, który chciałby w spokoju uczyć, ma sobie z tym poradzić?

REKLAMA 0011045964

eprasa.pl 8fd91d4096

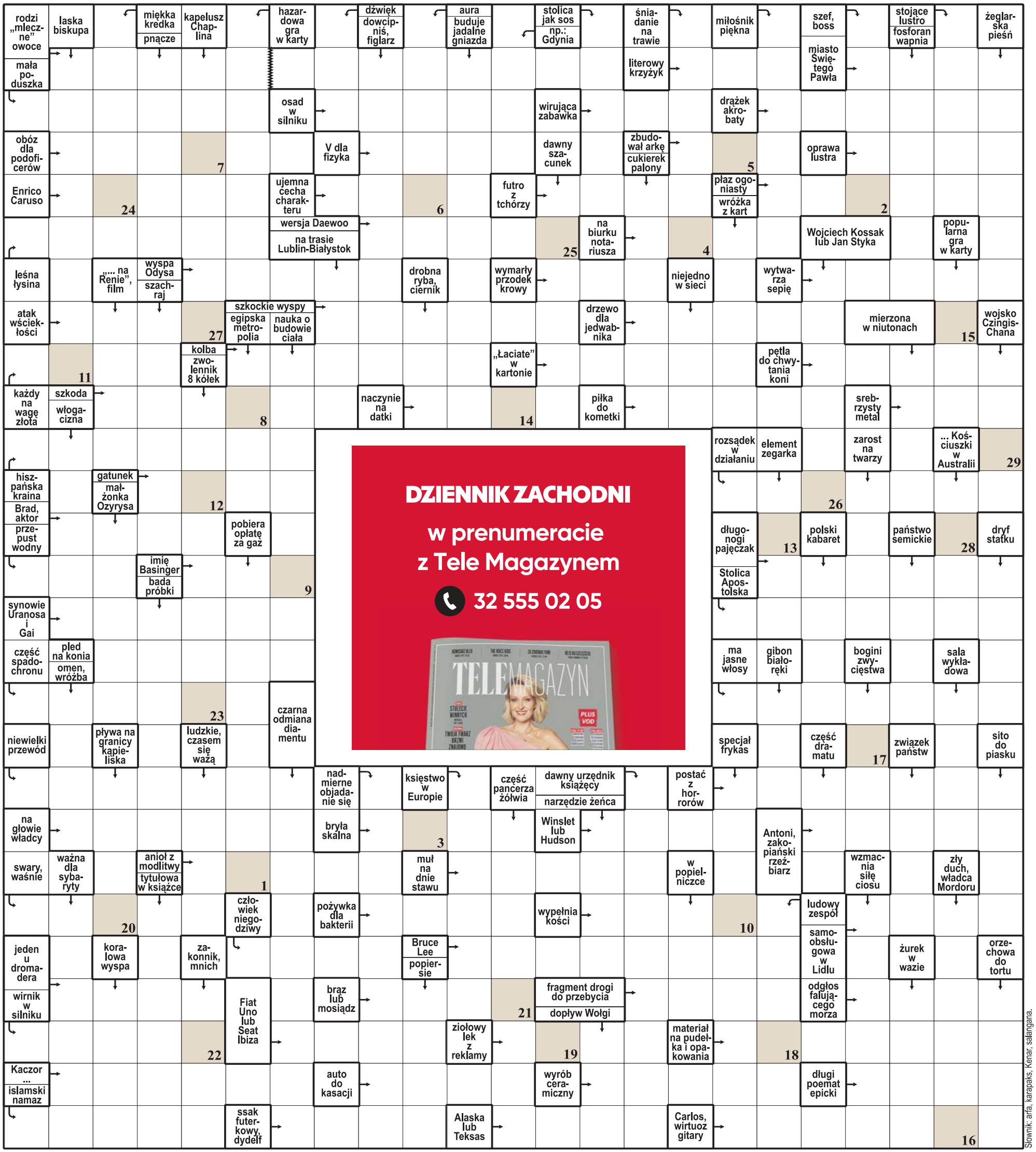

DZIENNIK ZACHODNI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
32 555 02 05
TELEMAGAZYN

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – myśl Mikołaja Gogola.

ROZWIĄZANIE: TYLKO DLA MIŁOŚCI NIE MA PRZESZKÓD.

eprasa.pl 8fd91d4096

REKLAMA 0011056973

HALDEX S.A.

Zamawiający ogłasza zamówienie na:
„Zabezpieczenie majątku na Centralnym Składowisku Odpadów Górniczych w Knurowie przed kradzieżą oraz fizyczna ochrona terenu Centralnego Składowiska Odpadów Górniczych w Knurowie"

1. Nazwa i siedziba Zamawiającego:
   HALDEX S.A., 40-951 Katowice, plac Grunwaldzki 8/10.
2. Rodzaj zamówienia: **Przetarg nr 10/2024.**
3. Termin realizacji zamówienia: od 1.06.2024 r. do 31.05.2025 r.
4. Specyfikacja Warunków Zamówienia dostępna jest nieodpłatnie na stronie internetowej Zamawiającego www.haldex.com.pl w dziale „Przetargi i Konkursy" lub w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 542, począwszy od dnia **5.04.2024 r.** w dni robocze w godzinach 7.00-14.00.
5. Ustalono wadium w wysokości **13.800,00 zł brutto**, które należy wpłacić na konto: HALDEX S.A. w BOŚ S.A. Oddział Katowice nr **91 1540 1128 2112 7001 5928 0002.**
6. Ofertę można składać osobiście lub listownie z dopiskiem Biuro Zarządu (liczy się data i godzina dostarczenia oferty do siedziby firmy) w 1 egzemplarzu, w nieprzejrzystym zamkniętym opakowaniu w siedzibie Zamawiającego HALDEX S.A., pl. Grunwaldzki 8/10 w Katowicach w Biurze Zarządu w pokoju nr 542 w terminie do dnia **30.04.2024 r. do godz. 10.00** w dni robocze w godzinach 7.00-14.00. Na opakowaniu należy umieścić pieczęć firmową, nr sprawy, adres Zamawiającego, temat zamówienia oraz dopisek *„Nie otwierać przed dniem 30.04.2024 r. godz. 10.15".*
7. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu **30.04.2024 r. o godz. 10.15** w siedzibie Zamawiającego HALDEX S.A., pl. Grunwaldzki 8/10 w Katowicach, w sali nr 518.
8. Dodatkowych informacji o przedmiocie zamówienia udzielają:
   • w zakresie technicznym: Marek Sikora, tel. 501-599-953,
   • w zakresie formalnym związanym z procedurą:
   Anna Guzik tel. 502 550 952, Anna Paradecka tel. 797 334 192.
9. Postępowanie prowadzone będzie zgodnie z „Regulaminem udzielania zamówień w HALDEX S.A., dostępnym na stronie internetowej www.haldex.com.pl w dziale „Przetargi i Konkursy" oraz do wglądu w Biurze Zarządu w siedzibie Zamawiającego.
10. Zamawiający zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia negocjacji oraz do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn w każdym czasie.

REKLAMA 0011055630

HALDEX S.A.

Zamawiający ogłasza zamówienie na:
„Ochrona mienia i obiektów na terenie Zakładów HALDEX S.A"

1. Nazwa i siedziba Zamawiającego:
   HALDEX S.A., 40-951 Katowice, plac Grunwaldzki 8/10.
2. Rodzaj zamówienia: **Przetarg nr 09/2024**.
3. Termin realizacji zamówienia: od **1.06.2024 r do 31.05.2025 r**.
4. Specyfikacja Warunków Zamówienia dostępna jest nieodpłatnie na stronie internetowej Zamawiającego www.haldex.com.pl w dziale „Przetargi i Konkursy" lub w Siedzibie Zamawiającego, pokój nr 542, począwszy od dnia **5.04.2024 r**. w dni robocze w godzinach 7^{00} – 14^{00}.
5. Ustalono wadium w wysokości **66.700,00 zł brutto**, które należy wpłacić na konto: HALDEX S.A. w BOŚ S.A. Oddział Katowice **nr 91 1540 1128 2112 7001 5928 0002**.
6. Ofertę można składać osobiście lub listownie z dopiskiem Biuro Zarządu (liczy się data i godzina dostarczenia oferty do siedziby firmy) w 1 egzemplarzu, w nieprzejrzystym zamkniętym opakowaniu w siedzibie Zamawiającego HALDEX S.A., pl. Grunwaldzki 8/10 w Katowicach w Biurze Zarządu w pokoju nr 542 w terminie do dnia **30.04.2024** r. do godz. 9^{00} w dni robocze w godzinach 7^{00}-14^{00}. Na opakowaniu należy umieścić pieczęć firmową, nr sprawy, adres Zamawiającego, temat zamówienia oraz dopisek *„Nie otwierać przed dniem 30.04.2024 r. godz. 9^{15}"*
7. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu **30.04.2024 r**. o godz. 9^{15} w siedzibie Zamawiającego, w sali nr 518.
8. Dodatkowych informacji o przedmiocie zamówienia udzielają:
   • w zakresie technicznym: Marek Sikora, tel. 501 599 953,
   • w zakresie formalnym związanym z procedurą:
   Anna Guzik tel. 502 550 952, Anna Paradecka 797 334 192.
9. Postępowanie prowadzone będzie zgodnie z „Regulaminem udzielania zamówień w HALDEX S.A., dostępnym na stronie internetowej www.haldex.com.pl w dziale „Przetargi i Konkursy" oraz do wglądu w Biurze Zarządu w siedzibie Zamawiającego.
10. Zamawiający zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia negocjacji oraz do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn w każdym czasie.

REKLAMA 0011055850

STAROSTA GLIWICKI

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz.U.2023 poz. 344 z późn. zm.),
informuje,
że na Biuletynie Informacji Publicznej, w zakładce Sprzedaż, oddawanie w użytkowanie wieczyste i wydzierżawienie nieruchomości Starostwa Gliwickiego (https://www.bip.powiatgliwicki.finn.pl/bipkod/27054379), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

REKLAMA 0011055873

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity Dz.U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.)
informuje,
iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich
przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92
wywieszono do publicznej wiadomości:

– wykazy obejmujące nieruchomości lokalowe, położone w Piekarach Śląskich przy ul. Teodora Heneczka 5/II/13, ul. Gen. Stanisława Maczka 2/I/8 oraz ul. Miłej 5/II/5, przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców wraz ze sprzedażą ułamkowych udziałów w prawie własności niewydzielonych części działek gruntu,
– wykaz obejmujący udział w nieruchomości lokalowej, położonej w Piekarach Śląskich przy ulicy Papieża Jana Pawła II nr 53/I, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej
Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl
oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej
Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się
pod numerem telefonu 32 77 61 457
lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92
(II piętro, pokój 203).

REKLAMA 0110993468

Dom Seniora Amazonka w Mosznej zaprasza Seniorów!

Oferujemy:
- opiekę całodobową
- opiekę dzienną
- pobyty wypoczynkowe
- pobyty rehabilitacyjne

Lokalizacja: Prudnicka 4, Moszna (woj. opolskie)

Tel. 515 078 002
E-mail: recepcja@assistanca.pl
www.domsenioraamazonka.pl

REKLAMA 0011055515

Rada Nadzorcza
Katowickiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych Sp. z o.o. w Katowicach

ogłasza konkurs na stanowisko

Prezesa i Wiceprezesa Zarządu Spółki

Informacje na temat przebiegu konkursu, wymagań stawianych aplikującym oraz dokumentów aplikacyjnych niezbędnych do udziału w konkursie, a także klauzula informacyjna RODO znajdują się na stronie internetowej Spółki **www.prt.pl**.

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK ZACHODNI

Gotuj się na **sobotę**

W magazynie „Weekend z rodziną" smaczne domowe przepisy
dziennikzachodni.pl

eprasa.pl 8fd91d4096

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

CZELADŹ, ul. Katowicka, dom 2 piętra, pow. użytkowa 69m^2, pow. mieszkalna 195m^2, dodatkowo oficyna do remontu. Parter - działalność gospodarcza i piętro, pow. mieszkalna. Ogród i plac, działka 428m^2 z KW. Cena 687 tys. zł, tel. 576-317-693 w godz. 11.00-15.00 i po 18.00

CZĘSTOCHOWA okolice, budynek. 60 mkw., (część nadleśnictwa), 2-wejściowy + poddasze, w db stanie, otoczony lasem, piękne miejsce, blisko zalew i rzeka, działka ok. 1200 mkw., cena 169.000 zł, tel. 660-220-855

CZĘSTOCHOWA okolice, dom/leśniczówka 70 mkw. + poddasze + podpiwniczenie + budynek gosp. (część nadleśnictwa), otoczona lasem i 200-letnimi dębami, dz. 1100 mkw., blisko rzeka, zalew. Końcówka remontu, cena 495.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

KŁOBUCK, dom/leśniczówka 70 mkw. + poddasze + podpiwniczenie + budynek gosp. (część nadleśnictwa), otoczona lasem i 200-letnimi dębami, dz. 1100 mkw., blisko rzeka, zalew, cena 495.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

ŁÓDŹ ok. Pabianic, dom/leśniczówka ok. 80 mkw. + budynek gosp. ok. 80 mkw., wyremontowany na wysoki poziom, pod samym lasem, działka ok. 1200 mkw., piękne miejsce, cena 495.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, tel. 660-220-855

MIĘDZYBRODZIE Bialskie, chata górska + 3 ha działki, otoczona lasami, bez sąsiedztwa, piękne miejsce, wszystkie media - cud natury, cena 2.500.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, tel. 602-188-188

TRZEBCE, powiat Radomszczański, dom murowany 80 m^2, na działce 52 ary, nad stawem, ładna, czysta i cicha okolica. Tel.: 513-645-821.

DOMY - KUPIĘ

ŚLĄSKIE pok, SKUPUJEMY NIERUCHOMOŚCI tel 780636200

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ATRAKCYJNA działka budowlana, uzbrojona, woda, Sulików (świętokrzyskie), dojazd droga asfaltowa. Tel.: 513-052-408.

CZĘSTOCHOWA, działka budowlana 1000 mkw. - 29.900 zł, 1500 mkw. - 44.900 zł, 1 ha - 195.000 zł, działka rekr.-leśna 3000 mkw. - 19.500 zł, piękne miejsca, otoczone lasami, dojazd asfalt, media, tel. 660-220-855. Mogę dosłać zdjęcia

KONIECPOL, działka budowlana 1000 mkw. - 29.900 zł, 1500 mkw. - 44.900 zł, 1 ha - 195.000 zł, działka rekr.-leśna 3000 mkw. - 19.500 zł, piękne miejsca, otoczone lasami, dojazd asfalt, media, tel. 660-220-855. Mogę dosłać zdjęcia

RADOMSKO okolice, działka rekr.-leśna 3000 mkw. - 19.500 zł, piękne miejsca, otoczone lasami, tel. 660-220-855. Mogę dosłać zdjęcia

SECEMIN okolice, działka budowlana 1000 mkw. - 29.900 zł, 1500 mkw. - 44.900 zł, 1 ha - 195.000 zł, działka rekr.-leśna 3000 mkw. - 19.500 zł, piękne miejsca, otoczone lasami, dojazd asfalt, media, tel. 660-220-855. Mogę dosłać zdjęcia

GARAŻE

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782-592-790

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

USŁUGI

SKUP aut, samochodów 513-476-733

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKA oddłużeniowa na spłatę: chwilówek parabanków, windykacji, komornika, tel. 500-853-100

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

TANIE POŻYCZKI również dla osób z komornikiem ODSZKODOWANIA pomoc prawna tel 780636200

USŁUGI FINANSOWE

0011044651

POŻYCZYŁEŚ KOMUŚ PIENIĄDZE i masz problem z ich odzyskaniem?
Pomagamy w negocjacjach z dłużnikiem.
Skupujemy wierzytelności. Organizujemy finansowanie.
Zadzwoń: 730 30 30 77

USŁUGI PRAWNE

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA pomoc prawna w zlikwidowaniu długów tel. 780636200

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ kat. C+E, może być emeryt. Siemianowice Śl: 609-601-720

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzistów, dźwigowych. Tel: 882 064 600, 607 923 444

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Chorzów 604-630-556

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Gliwice/Zabrze 668-085-925

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Gródków/k. Będzina 668-085-925

OCHRONA z gr.niepełnosprawności Wojkowice 668-085-925

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech - ubezpieczenie i wysokie zarobki -PRO-SENIOR (KRAZ 6933) - Tel. 795570792, 774428338

SERWIS sprzątający Gródków/k. Będzina 604-630-556

SERWIS sprzątający praca dorywcza Sosnowiec /Jaworzno tel. 668-085-925

ZATRUDNIĘ blacharza z możliwością wynajęcia mieszkania oraz handlowca do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278

0011048603

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe Zadzwoń i zapytaj tel. 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnus majówkowy 950 zł w górach koło Wadowic, tel.: 517-958-006, miodowyraj.pl

PROMOCJA - pobyt - 99 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Wielkanoc. Dobra, domowa kuchnia. Pok. z łaź. i TV. Blisko centrum. Tel.: 33/855-21-74; 517-800-150; www.dwlimba.pl

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE wczasy, maj-czerwiec - doba z wyż. od 125 zł, 601-585-510 www.danaustronie.pl

REWAL! Pokoje z łaz. 601-375-020

KRAJ - INNE

Ośrodek Jeździecki Zbrosławice zaprasza na letnie obozy i półkolonie jeździeckie lub muzyczno-konne. Szczegóły na www.zbroslawice.info.pl. Zapisy telefoniczne, tel.: 32/233-70-00.

Zwierzęta

INNE

Odchowane kolorowe kurki nioski. Hanusek, Słowiańska 2, tel. 609664811, 601524437. SPRZEDAŻ tylko od godz. 8.30 do 9.00 a popołudniu od godz. 18.00 do 18.30.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (27 lat na rynku) Tel. 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzew. „Golkar" 602-500-103

ODNAWIANIE WANIEN (32)384-91-98

Remont malow/tapety 508286313

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, 788-989-351, 888-033-468

STARE książki - skup 881-934-948

Usługi pogrzebowe

0010984048

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011056190

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213)

Burmistrz Toszka ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości rolnej:

Przedmiotem dzierżawy jest nieruchomość rolna składająca się z działki:

- **nr 201/127 o pow. 0,7755 ha,** w tym RIIIb - 0,0042 ha, RIVa – 0,7713 ha, ark 2 obręb Wilkowiczki KW GL1G/00038185/2

Cena wywoławcza rocznego czynszu dzierżawnego **wynosi 3,11 dt, co stanowi 278,75 zł** i została wyliczona w oparciu o roczną stawkę czynszu dzierżawnego na podstawie Zarządzenia Nr 0050.32.2020 Burmistrza Toszka z dnia 3 lutego 2020 r. w sprawie: ustalenia minimalnych stawek czynszu za dzierżawę i najem gruntów oraz za najem lokali użytkowych wchodzących w skład mienia komunalnego Gminy Toszek – 3,11 dt żyta rocznie (w 2024 r. wynosi 278,75 zł).

Wadium wynosi 55,75 zł.

Nieruchomość znajduje się na obszarze według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zainwestowanych i rozwojowych sołectwa Wilkowiczki – 7 SRE – tereny upraw polowych. Położona jest w miejscowości Wilkowiczki oraz posiada dostęp do drogi publicznej, ulicy Toszeckiej.

Wyżej wymieniona nieruchomość nie jest obciążona umową dzierżawy, wolna jest od praw i roszczeń wobec osób trzecich ujawnionych w księdze wieczystej.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Toszku, 44-180 Toszek, ul. Bolesława Chrobrego 2, w Sali Sesyjnej w dniu 10 maja 2024 r. o godz. 9.00.

Wadium należy wnieść w walucie polskiej na trzy dni robocze przed datą przetargu przelewem na rachunek bankowy prowadzony przez ING Bank Śląski **nr 87 1050 1298 1000 0023 5623 8861.**

Udział w przetargach mogą wziąć osoby fizyczne i prawne, które wniosą wadium w formie pieniężnej najpóźniej do dnia **6.05.2024 r.** Wadium powinno być uznane na rachunku gminy najpóźniej **w dniu 6.05.2024 r.** W tytule wpłaty należy wpisać **„Przetarg – dzierżawa nieruchomości o numerze działki nr 201/127 obręb Wilkowiczki, imię i nazwisko osoby lub nazwa podmiotu, przez którego nieruchomość będzie dzierżawiona".**

Burmistrz Toszka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Pełna treść ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym zamieszczona zostanie na stronie głównej Urzędu Miejskiego w Toszku: **www.toszek.pl,** w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.toszek.pl oraz wyciąg z ogłoszenia zamieszczony zostanie w prasie lokalnej tj. „Dzienniku Zachodnim". Ponadto ogłoszenie zostanie wywieszone w siedzibie Urzędu Miejskiego w Toszku.

Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Toszku, pokój nr 16, telefon 32 237 80 28.

REKLAMA 0011057786

KOBIECA
TWARZ REGIONU

Partnerem projektu jest:

hansped TRANSPORT I SPEDYCJA
MOKATE A Family Business
LOYD The Magic Experience

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia

KOMEDIĄ ROKU 2024 ZOSTAŁ... „EFEKT COLLINSA"

Jednym z elementów finansowych raportów jest tak zwany ekwiwalent reklamowy. Mniej więcej chodzi o to, ile trzeba byłoby zapłacić za wzmianki o klubie, sponsorze czy mieście, gdyby były to publikacje, filmy lub audycje komercyjne. Generalnie wszyscy lubią się tym chwalić i uzasadniać tymi liczbami sens wydawania pieniędzy, zwłaszcza tych publicznych.

W takiej właśnie kategorii bank rozbiło Zagłębie Sosnowiec. Pierwszoligowy outsaider, odliczający czas do spadku, błysnął niczym supernowa i przebił się do wszystkich medialnych nośników w tym kraju. Cała operacja została przeprowadzona kompleksowo: najpierw sportowa klęska na boisku, potem kabaretowy występ trenera Aleksandara Chackiewicza, a na koniec bandycki popis kiboli na treningu zespołu, przyjazd policji i komunikat klubu zapowiadający zmiany personalne. Przy takiej skali jaką zrealizowano w Sosnowcu wartość ekwiwalentu z pewnością pobiła wszystkie rekordy, w perfekcyjny sposób ilustrując zasadę, że nieważne co się o nas mówi, byle mówiono w ogóle.

Tej starej maksymie z założenia hołdują wszyscy tak zwani influencerzy i różnej maści celebryci. I tu właśnie można znaleźć źródłowy kod sosnowieckiego planu. Główny rozgrywający to wszak Rafał Collins, znany z tego, że jest (w niektórych kręgach) znany. Lekcja, jakiej ten działaczowsko-futbolowy debiutant udziela starym branżowym wyjadaczom, musi budzić szacunek. Przede wszystkim udowodnił, że aby stać się najważniejszą postacią w poważnym kiedyś klubie nie trzeba mieć milionów. Wystarczą popularność, kilka niekonkretnych obietnic oraz 5.000 zł na 0,74 procenta akcji z gratisową deklaracją o chęci przejęcia pakietu większościowego. No, może jeszcze dobrze posiadać pewne niejasne powiązania z agencją menedżerską. Wtedy można już usiąść przed telewizorem i do znudzenia oglądać finałową scenę z „Piłkarskiego pokera". Tę, w której Bolo mówi do Laguny „Teraz to my możemy wszystko. Największe numery świata!".

Sam Collins w Sosnowcu kilka niezłych tricków już zresztą pokazał. I to nie tylko sprowadzając kuriozalnego trenera i pasujących do niego piłkarzy. Także na przykład wtedy, gdy zapowiedział pełną gwiazd galę na rzecz klubowej Akademii, po czym odwołał ją na dzień przed terminem. Powodem było znalezienie sponsora, który wyłoży pieniądze, ale pod warunkiem, że impreza odbędzie się w czerwcu. Najweselszy był jednak (mailowy) wywiad dla 100%ZagłębieSosnowiec, który przebił nawet kuriozalną przecież prasową konferencję powitalną. Kto nie czytał, niech żałuje i nadrabia.

Podsumowując: sitcom „Efekt Collinsa" nokautuje światową konkurencję do tego stopnia, że wręczenie nagród Emmy 2024 powinno się odbyć od razu w ArcelorMittalParku. ©℗

PIŁKA NOŻNA. NA MECZ PRZY BUKOWEJ WYPRZEDAŁY SIĘ WSZYSTKIE BILETY

Ruch z Puszczą o podtrzymanie nadziei. Hit wiosny GieKSy z Lechią Gdańsk

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Kibice Niebieskich ciągle wierzą w utrzymanie w PKO Ekstraklasie. Fani GKS-u Katowice mają apetyt na awans.

W sobotę na Stadionie Śląskim Ruch Chorzów podejmie Puszczę Niepołomice. Mecz beniaminków ma ogromne znaczenie w kontekście walki o pozostanie w krajowej elicie. Niebiescy w poprzedniej kolejce wyrwali w doliczonym czasie punkt na wyjeździe z Rakowem Częstochowa, remisując 1:1. Wynik ustalił Łukasz Moneta.

- Punkt z mistrzem Polski na jego terenie na pewno trzeba szanować, ale przed nami kilka bardzo ważnych meczów, w których musimy zgarnąć trzy punkty - stwierdził „Monet".

Zespół z Chorzowa marzy o uniknięciu spadku, natomiast po piątej wygranej z rzędu kibice GKS-u Katowice zaczynają myśleć już nie tylko o barażach, ale nawet o bezpośrednim awansie do PKO Ekstraklasy! W niedzielę przy Bukowej odbędzie się hit wiosny w Fortuna 1. Lidze - GieKSa zmierzy się Lechią Gdańsk, która ma sześć kolejnych zwycięstw. Czy to spotkanie będzie decydujące w walce GKS-u o awans?

- To nie będzie żaden decydujący mecz - powiedział trener GieKSy Rafał Górak. - Musimy się bardzo dobrze przygotować do tego spotkania. Lechia jest bardzo mocnym zespołem i jest bardzo mocno rozpędzona. Musimy być bardzo dobrze przygotowani i wiem, że będziemy, natomiast na pewno nie będzie to mecz decydujący o czymkolwiek.

FOT. LUCYNA NENOW

GKS Katowice wygrał ostatnio w Sosnowcu z Zagłębiem

Mecz z liderem elektryzuje kibiców. Wyprzedały się wszystkie bilety. Na trybunach będzie więc komplet 5.988 widzów, w tym 409 fanów gości.

PKO EKSTRAKLASA - 27. KOLEJKA

● **RADOMIAK RADOM - RAKÓW CZĘSTOCHOWA (pt. 20.30, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Rakowa: Ruch 1:1 (dom), ŁKS 1:1 (wyjazd), Korona 2:0 (w)

● **RUCH CHORZÓW - PUSZCZA NIEPOŁOMICE (sob. 17.30, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Ruchu: Raków 1:1 (w), Górnik 1:2 (d), Stal 1:3 (w)

● **WIDZEW ŁÓDŹ - PIAST GLIWICE (niedz. 12.30, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Piasta: Śląsk 2:2 (d), Legia 1:3 (w), Puszcza 1:0 (d)

● **ZAGŁĘBIE LUBIN - GÓRNIK ZABRZE (pon. 19, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Górnika: Legia 1:3 (d), Ruch 2:1 (w), Lech 0:0 (d)

POZOSTAŁE SPOTKANIA. PIĄTEK: **Cracovia - ŁKS Łódź** (18, Canal+ Sport); SOBOTA: **Korona Kielce - Stal Mielec** (15, Canal+ Sport), **Śląsk Wrocław - Warta Poznań** (20, Canal+ Sport); NIEDZIELA: **Lech Poznań - Pogoń Szczecin** (15, Canal+ Sport, TVP Sport), **Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok** (17.30, Canal+ Premium).

1. Jagiellonia Białystok	26	51	62-34
2. Śląsk Wrocław	26	47	36-23
3. Raków Częstochowa	**26**	**45**	**48-28**
4. Lech Poznań	26	45	38-30
5. Legia Warszawa	26	44	41-31
6. Pogoń Szczecin	26	44	49-31
7. Górnik Zabrze	**26**	**39**	**34-31**
8. Stal Mielec	26	37	33-33
9. Widzew Łódź	26	35	35-36
10. Zagłębie Lubin	26	35	29-37
11. Radomiak Radom	26	32	30-39
12. Piast Gliwice	**26**	**29**	**26-31**
13. Warta Poznań	26	28	24-31
14. Cracovia	26	28	33-36
15. Puszcza Niepołomice	26	25	32-45
16. Korona Kielce	26	24	29-37
17. Ruch Chorzów	**26**	**19**	**29-42**
18. ŁKS Łódź	26	17	21-54

Miejsce 1. - eliminacje. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

FORTUNA 1. LIGA - 26. KOLEJKA

● **GÓRNIK ŁĘCZNA - PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA (pt. 18)**
Ostatnie mecze Podbeskidzia: Termalica 2:1 (dom), Katowice 0:5 (wyjazd), Lechia 1:2 (d)

● **BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC (sob. 15)**
Ostatnie mecze Zagłębia: Katowice 0:4 (d), Lechia 0:4 (w), Odra 1:1 (d)

● **GKS TYCHY - WISŁA PŁOCK (sob. 17.30, Polsat Sport Extra)**
Ostatnie mecze GKS Tychy: Motor 1:1 (w), Chrobry 1:2 (d), Miedź 2:2 (w)

● **GKS KATOWICE - LECHIA GDAŃSK (niedz. 15)**
Ostatnie mecze GKS Katowice: Zagłębie 4:0 (w), Podbeskidzie 5:0 (d), Resovia 2:0 (w)

POZOSTAŁE SPOTKANIA. PIĄTEK: **Arka Gdynia - Chrobry Głogów** (20.30, Polsat Sport Extra); SOBOTA: **Odra Opole - Miedź Legnica** (20); NIEDZIELA: **Wisła Kraków - Motor Lublin** (12.40, Polsat Sport), **Stal Rzeszów - Znicz Pruszków** (18); PONIEDZIAŁEK: **Polonia Warszawa - Resovia Rzeszów** (18).

1. Lechia Gdańsk	25	50	43-20
2. Arka Gdynia	25	48	41-24
3. GKS Katowice	**25**	**42**	**45-25**
4. GKS Tychy	**25**	**42**	**32-28**
5. Wisła Kraków	25	41	47-29
6. Motor Lublin	25	41	33-30
7. Górnik Łęczna	25	39	27-24
8. Wisła Płock	25	38	37-35
9. Miedź Legnica	25	36	35-28
10. Odra Opole	25	36	29-27
11. Chrobry Głogów	25	32	28-39
12. Znicz Pruszków	25	31	20-28
13. Termalica Nieciecza	25	29	38-38
14. Stal Rzeszów	25	29	34-43
15. Resovia Rzeszów	25	25	28-46
16. Polonia Warszawa	25	23	29-37
17. Podbeskidzie	**25**	**21**	**20-39**
18. Zagłębie Sosnowiec	**25**	**13**	**15-41**

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże, 16-18. - spadek ©℗

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

P.o. redaktora naczelnego **Bartłomiej Romanek**, Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**, Dyrektor biura reklamy oddziału **Aneta Sarga**, Marketing **Marta Kopeć**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Biuro Prasowe: **biuroprasowe@polskapress.pl**,
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**, Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

AUTOPROMOCJA 1210993963

eprasa.pl 8fd91d4096

PIŁKA NOŻNA BYŁY AGENT ROBERTA LEWANDOWSKIEGO CEZARY KUCHARSKI OCENIA AWANS POLSKI DO EURO

„Lewy” poza kadrą? Nie ma ludzi nie do zastąpienia

Rozmawiał Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Cezary Kucharski, były napastnik reprezentacji Polski i Legii Warszawa, dawny menedżer Roberta Lewandowskiego, rozmawia z nami o kadrze, „Lewym” i ich sprawie sądowej.

Podobała się panu gra reprezentacji Polski w barażu o Euro 2024 przeciwko Walii?
Mecz z Walią oglądałem w telewizji, przebywając w Hiszpanii. Podobała mi się konsekwencja w grze. Zawodnicy starali się, była walka, mieli plan, żeby nie stracić bramki, co się udało. Trudno było doszukać się fajerwerków w grze. Przez 120 minut nie oddaliśmy celnego strzału w światło bramki. Stworzyliśmy jedno zagrożenie po strzale Jakuba Piotrowskiego. Ale plusy przeważyły minusy. Michał Probierz nastawił drużynę na grę na zero z tyłu, licząc na karne i formę Wojtka Szczęsnego, który w karnych staje na wysokości zadania.

Zasłużyliśmy na awans?
Dzięki Jurkowi Brzęczkowi i jego dobrej grze z reprezentacją w Lidze Narodów dostaliśmy szansę od tego skomplikowanego regulaminu awansu, który wprowadziła UEFA. Do Euro weszliśmy kuchennymi drzwiami. Ale finalnie jest to bez znaczenia. Walia w rankingu jest poniżej nas. Do mistrzostw trudniej się nie dostać, niż w nich się znaleźć. Gra w nich przecież połowa Europy. A według rankingu UEFA należymy do 24 drużyn najlepszych w Europie. Nie patrzę na inne zespoły. Gdyby Probierz prowadził reprezentację, to awansowalibyśmy z grupy. Wybór Fernando Santosa na selekcjonera był pomyłką i miał wpływ na eliminacje, które powinniśmy przejść suchą stopą.

Co osiągniemy na Euro 2024 w Niemczech?
Na Euro możemy osiągnąć trzecie miejsce w grupie, które może dać wejście do 1/8 finału. To jest możliwe. Może się okazać, że ostatni mecz w grupie dla pewnej awansu Francji będzie o pietruszkę, a nasi piłkarze, jak w meczu z Argentyną na mundialu w Katarze, będą prosić przeciwników, żeby nie strzelali nam bramek (śmiech). Drugi mecz w grupie z Austrią będzie kluczowy.

Czy Robert Lewandowski jest niezbędny reprezentacji?
Więcej oczekiwałem od niego w Walii. Miałem wrażenie, że miał problemy fizyczne, ciężko biegał. Oczywiście sama jego obecność była istotna, wykonanie pierwszego karnego dało reszcie pewność siebie, ale te dwa mecze z Estonią i Walią na pewno nie były jego wybitnymi występami. „Lewy” jest potrzebny tej kadrze. Nie bałbym się jednak go zmienić w pierwszym spotkaniu przeciw Estonii. Nie jest młodzieniaszkiem, przy wysokim prowadzeniu przecież należało go zmienić, żeby miał więcej czasu na regenerację przed Walią.

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Robert Lewandowski w towarzystwie swojego byłego agenta Cezarego Kucharskiego z wizytą u premiera Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska

Kto może zastąpić „Lewego” w reprezentacji?
Ciężko będzie zastąpić Lewandowskiego komukolwiek w naszej piłce. To najlepszy piłkarz w naszej historii. Jak Bońkowi powiedziałem, kiedy „Lewy” strzelał bramki w Lechu w 2010 roku, że nie będzie większego od Lewandowskiego w naszej piłce, to wtedy „Zibi” mnie wyśmiał. Reprezentacja to jest jednak drużyna i gdy „Lewy” skończy w niej być, może wyjdzie to z korzyścią dla kadry. Akcenty rozłożą się na całą drużynę, zawodnicy nie będą wyłącznie liczyć na Lewandowskiego, a zmuszeni zostaną do większego zaangażowania. Nie będą tylko dodatkiem do „Lewego”, dostaną motywację i więcej piłkarzy poczuje odpowiedzialność. Nie ma w piłce ludzi nie do zastąpienia. Przypomnę, że gdy w sezonie 2001/2002 trener Dragomir Okuka dał mi w Legii opaskę kapitana, zostaliśmy mistrzami Polski pokonując faworyzowaną Wisłę Kraków i nie przegraliśmy 33 meczów z rzędu, co jest rekordem w historii Legii. Nikt wtedy się tego nie spodziewał. Nie wiemy więc, który z piłkarzy, będący dotychczas w cieniu „Lewego”, może objawić się liderem i pociągnąć za sobą resztę.

Jaki jest status pana sprawy z Robertem Lewandowskim?
Sprawa, którą wytoczyłem Robertowi, toczy się w sądzie swoim życiem. Długo to jeszcze potrwa w sądzie cywilnym, gdzie walczę o swoje roszczenia. A w sprawie karnej, którą wytoczył mi „Lewy”, czekam, co zrobi sąd w sprawie nagrania, które zostało zmanipulowane i nie ma jego oryginału, a prokuratura pisowska spreparowała sprawę i upozorowała śledztwo. „Lewy” nagrywał mnie przez kilka lat, prowadził podwójną grę. Lada moment powinno wyjść, że ta cała akcja jego mecenasa Tomasza Siemiątkowskiego i Lewandowskiego z pisowską prokuraturą, to jeden wielki pic na wodę, a nagrywanie naszych rozmów przedstawione sądowi zostało skompilowane i jest zwykłą intrygą mającą na celu nierozliczenie się ze mną. Jestem przekonany, że sprawy zakończą się po mojej myśli.©℗

Igrzyska olimpijskie w Paryżu bez polskiego sędziego eksportowego

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Szymon Marciniak nie jedzie na igrzyska olimpijskie w Paryżu, które odbędą się latem tego roku. FIFA uznała, że najlepszy sędzia na świecie jest zbyt doświadczony, aby brać udział w tej imprezie.**

Szymon Marciniak cały czas rozbudowuje swoje sędziowskie CV. W 2022 roku wspiął się na sam szczyt i sędziował finał mundialu w Katarze między Francją i Argentyną. Pół roku później ponownie został wyróżniony i był rozjemcą w finale Ligi Mistrzów między Manchesterem City i Interem Mediolan. 43-latek musi jednak jeszcze poczekać, żeby do życiorysu wpisać igrzyska olimpijskie, gdyż FIFA zdecydowała, że nie powoła Polaka na tę imprezę.

FOT. JAKUB STEINBORN

Szymon Marciniak nie pojedzie do Paryża, ale latem tego roku będzie sędziował na Euro 2024 w Niemczech

Jako pierwszy pisał o tym Rafał Rostkowski, który wytłumaczył, skąd wzięła się decyzja FIFA na temat braku powołania dla Marciniaka. Odpowiedź jest prosta: polski sędzia jest zbyt doświadczony, dlatego nie weźmie udziału w imprezie. Piłka nożna na igrzyskach olimpijskich to w zasadzie turniej drużyn młodzieżowych do lat 23, w którym może grać tylko trzech zawodników starszych (w każdym zespole). Były sędzia, a obecnie ekspert TVP Sport wspomina, że tacy arbitrzy, jak Daniele Orsato, Anthony Taylor czy Danny Makkeli także nie znaleźli się na liście.

„Komisja Sędziowska FIFA wyznaczyła 89 sędziów (21 sędziów głównych, 42 asystentów, 20 sędziów VAR i sześciu sędziów pomocniczych) z 45 krajów do prowadzenia meczów podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu w 2024 roku. Turniej kobiet rozpocznie się 25 lipca 2024 r., a zakończy meczem o złoty medal na Parc des Princes w Paryżu 10 sierpnia 2024 r. Rywalizacja mężczyzn rozpocznie się 24 lipca 2024 r., natomiast walka o złoty medal odbędzie się 9 sierpnia 2024 r., także na Parc des Princes” - czytamy na stronie FIFA.
©℗

eprasa.pl 8fd91d4096

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

Może byś wziął posadę kierowcy w jakiejś spółdzielni budowlanej - trzeba postawić nową altanę!

No dobrze, dobrze... niech tu będą pomidory i cebula zamiast kwiatów... !

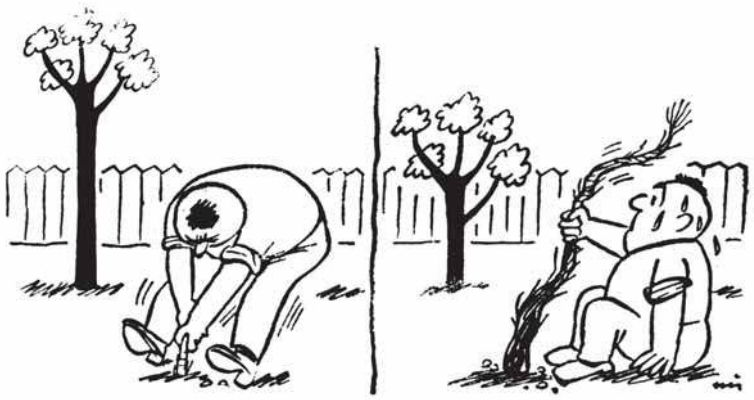

Bez komentarza

Pachnie wiosną!!

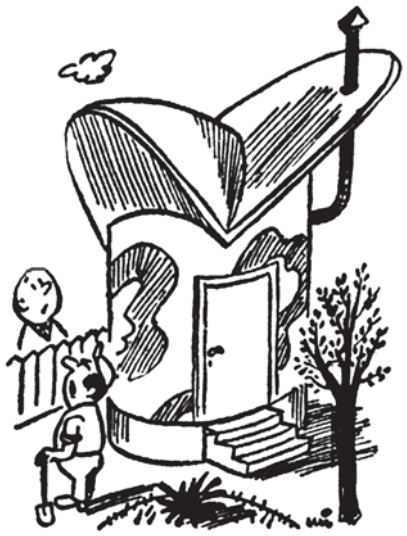

Pan się nie zna na nowoczesnej architekturze, mój panie!

Nie ma to jak zima, Zeflik... Siedzisz sobie cieplutko, telewizor, skat, grzane piwko...

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Horoskop dzienny mówi, że czeka Cię poważna rozmowa z osobą, która ma dla Ciebie intrygującą propozycję.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nie wszystko będzie układać się po Twojej myśli. Horoskop na dziś mówi, że konsekwencje tego dotkną również kogoś z bliskich osób.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na piątek radzi wygospodarować w czasie weekendu trochę czasu na odpoczynek na świeżym powietrzu.

Byk (20.04 - 20.05)
Nie oczekuj po ludziach zbyt wiele. Horoskop dzienny mówi, że większości zadań musisz stawić czoła w pojedynkę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Łatwo będzie można wyprowadzić Cię z równowagi. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś to będzie próbował perfidnie wykorzystywać...

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że w trudnych sytuacjach ludzie będą mogli na Ciebie liczyć.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny mówi, że uda Ci się uporać z problemem, który od dłuższego czasu nie pozwalał spokojnie spać nie tylko Tobie.

Panna (23.08 - 22.09)
Systematycznie czytaj maile i sms-y. Horoskop na dziś mówi, że którymś z tych kanałów dotrze ważna wiadomość.

Waga (23.09 - 22.10)
Staniesz dzisiaj przed trudnym wyborem. Horoskop dzienny na piątek radzi ostateczną decyzję skonsultować z kimś życzliwym.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Powzięte przez Ciebie plany mogą przybrać niepomyślny obrót. Horoskop dzienny to wskazówka, by trzymać nad nimi nieustanną kontrolę.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Wiosna na dobre zagości w Twoim sercu. Horoskop na dziś mówi, że przez cały dzień będziesz w doskonałym nastroju przez cały dzień.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Będzie można odnieść wrażenie, że cały świat kręci się wokół Ciebie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że nawet Ci się to spodoba...

AUTOPROMOCJA 1210993988

Zacznij dzień od śniadania z bliskimi
Sprawdź jakie dania są sycące i dostarczą sporo energii
Już jutro

eprasa.pl 8fd91d4096